str. 3



Niech żyje nam rezerwa!

> str. 4-5

str. 3-4-5-6

43.rocznica Układu Polska-ZSRR Uroczysty

koncert w Warszawie

ey podpisania polsko-radziec-kiego Układu o Przyjażni, Współpracy i Pomocy Wza-jemnej oraz pierwszej rocz-nicy podpisania przez Wojcie-cha Jaruzelskiege i Michaila Gorkarowa. Daklaracii Gorbaczowa Deklaracji o Współpracy w Dziedzinie Ideo-logii, Nauki i Kultury odbył się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysty koncert. Jego organizatorami byly: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki. W części oficjalnej koncertu przemówienia wygło-sili: sekretarz KC PZPR, sekretarz generalny PRON Stanisław Ciosek oraz charge d'affaires a.i. ZSRR Mieczysław Sienkiewicz. W części artystycznej zaprezentowano widowisko pt. "Jesteśmy wiosną przyjaźni". (PAP)

Bratnie miasta Kowno -Białystok

(Inf. wl.) Istotnym akcentem tegorocznych obcho-dów 43. rocznicy Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i Związkiem Radzieckim było wczoraj, 21 bm. uroczy-ste podpisanie porozumienia podpisanie porozumienia kierownictw polityczno-admi-nistracyjnych Kowna (Litew-ska SRR) i Białegostoku o dalszej współpracy na lata 1988-_90. W uroczystości, która odbyła się w zabytkowym palacyku przy ul. Kilińskiego, uczestniczyli przedstawiciele obu zaprzyjaźnionych miast blalostockich i kowieńskich zakładów pracy, utrzymują-cych ze sobą bliskie kontakty i wspólprace.

Przybyłych gości przywitał serdecznie prezydent Białegostoku - Zbigniew Zdrojewski podkreślając dorobek 25 lat dotychczasowej współpracy oraz - dzięki zawartemu porozumieniu - rozszerzenia jej wiaty, architektury i budownictwa, gospodarki miejskiej.

Ciag dalszy na str. 2

Kwiaty przed Pomnikiem Wdzięczności

W godzinach popołudnio-wych przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, przebywająca w Białymstoku delegacja Kowna z Litewskiej SRR, delgacje PRON i TPPR rad narodowych, organizacj kombatanckich, społecznych młodzieżowych, zakładów pracy, przedsiębiorstw i instytuwieńce i wiązanki kwiatów przed Pomnikiem Wdzięczności Armii Radzieckiej na bia-

Orkiestra z Technikum Melioracji Wodnych odegrala hymny narodowe Polski i ZSRR. Warte honorowa przy Pomniku zaciągneli druhny

Na zakończenie odegrana została Miedzynarodówka. Następnie uczestnicy uroczystośudali się do Filharmonii Białostockiej, gdzie odbył się koncert. (m-i) Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Białystok-Lomża-Suwałki, piątek 22.04.1988 r.

Naklad: 230,400

Cena 30 zł

Sejm zakończył dwudniowe obrady

od działań

Wielu blernie dziś oczekujących na przydział mieszkania zaangażuje swe siły i poniesie znaczne nakłady finansowe, jeśli powstaną rzeczywiste a nie pozorne możliwości dojścia do własnego mieszkania.

To stwierdzenie pos. Mieczysława Serwińskiego jest konkluzją, do której doszło wielu postów w zakończonej w czwartek 21 bm. sejmowej debacie nad sprawami budowmieszkaniowego. Na Wiejskiej traktuje się ją jako że w sprawie konieczności

pierwsze czytanie rządowej informacji i projektów ustaw. Obecnie - nastąpi w parlamencie, przede wszystkim w gólowych analiz.

Jest rzeczą zastanawiającą

szybkiego rozwoju budownictwa mieszkaniowego najwyższe władze są w peini zgod-ne, a jednak efekty są dalekie od oczekiwań społecznych; problem tego budownictwa znajduje się od paru lat w punkcie krytycznym. Stwierdzenie to, które padło w czasie poselskiej debaty, popar-te było wieloma przykładami.

Ciag dalszy na str. 2





Rozmowy Szewardnadze-Shultz

→ MOSKWA — W siedzibie radziecktego MSZ rozpoczęła się kolejna runda rozmow między ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR Eduardem Szewardnadze i sekretarzem Stani USA George'm Shultzem, który przybył z 4-dniową wizytą do ZSRR.

Nie wyklucza się możliwości zakończenia prac nad opracowywaniem dokumentów w
sprawie ograniczenia strategicznych broni ofensywnych tak,
aby porozumienie to było gotowe do podpisu w czasie radziecko-amerykańskiego spotkania na szczycie w Moskwie.

Powstanie palestyńskie

O KAIR – Izraelskie władze okupacyjne oświadczyty, że od czwartku Zachodni Brzeg i strefa Gazy zostaną przekształcone w tzw. zamknieże strefy wojenne. Nadzwyczajne środki bezpieczeństwa zostały podjęte przez Tel Awiw aby nie dopuścić do palestyńskich wystąpień w czasie obchodów 40 rocznicy powsiania państwa Izrael.

Mimo obowiazuwania przez

stania państwa Izrael.

Mimo obowiązywania przez caty dzień godziny policyjnej, doszto do kolejnych antyizraelskich wystapień ludności palestyńskiej. Zolnierze izraelscy wielokrotnie otwierali ogień do Palestyńczyków.

Przedstawiciel władz izraelskich oświadczył, że na Zachodnim Brzegu powstanie wkrótce kolejny tzw. obóż koncentracyjny dla Palestyńczyków.

Wizyta parlamentarzystów ZSRR

♦ STRASBOURG - W stewyższeł ZSRK z cztonkam Biura Zgromadzenia Parlamen-tarnego Rady Europejskiej. Głównymi tematami dyskusji były sprawy wspołpracy w dziedzinie praw człowieka, och-rony środowiska naturalnego, kultury i medycyny.



Tu jestem, WIOSNO! Fot. A. Chomicz

Z bagażem przemyśleń na Ziazd ZMW

Ok. 14 tys. młodych ludzi należy w woj. suwalskim do ZMW, Jest to więc jedna z najliczniejszych jego organizacji w kraju. 17 z nich weźmie udział w III Krajowym Zjeździe ZMW. Wczoraj z delegatami na to ogólnopolskie forum młodzieży wiejskiej spotkali się członkowie Sekretariatu KW PZPR z I sekretarzem KW Waldemarem Berdyga, pre-

Ciag dalszy na str. 2

Suwalskie akcenty na litewskiej ziemi

(Inf. wł.) Przez kilka dni trwały w Litewskiej SRR "Dni województwa suwalskiego". Ich organizatorami byli Zarząd Wo-Towarzystwa jewódzki Polsko - Ra-Przyjaźni dzieckiej i Litewskie Towarzystwo Przyjaźni Kulturalnej Uczestniczyła Zagranicą. w nich ponad 30-osobowa delegacja aktywu TPPR z woj. suwalskiego z prze-wodniczącym ZW TPPR Aleksym Łozowskim i wicewojewodą Stefanem Len-

kowskim.
"Dni..." rozpoczęło ot-warcie — w największej galerii w Wilnie (Pałacu Wystaw Artystycznych) — ekspozycji malarstwa Danuty Strumillo. się w niej chłód amerykańskiej, współczesnej cy-

Ciag dalszy na str. 2

Mieszkaniec Hajnówki ze sztucznym sercem

Uperac a udała się świetnie

W zeszłym roku WIESŁAW ROMANCZUK z Hajnówki był normalnym, młodym i zdrowym mężczyzną. Przeżył jednak ten ulamek sekundy, gdy samochód prowadzony przez niego nie zdolał ominąć rozpędzonej masy pędzącej z naprzeciwka. W protokóle milicyjnym napisano potem: czolowe zderzenie.

Kierownica rozerwała jego klatkę piersiową, zniszczyła część naczyń wieńcowych, uszkodziła serce. Od lutego br. przebywał w Wojewódzkim Ośrodku Kardiologii w Zabrzu oczekując na transplantację. W sobotę 16 kwietnia 1988 r. Polska Agencja Prasowa nadala wiadomość:

"Zespół radzieckich i polskich kardiochirurgów pod Wiesławowi R. sztuczne serce kierunkiem prof. Walerego Szumakowa i doc. Zbigniewa

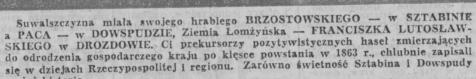
Religi wszczepił 29-letniemu Sztucznych Organów Miniprzywiezione z Moskiewskiego Instytutu Transplantologii i

sterstwa Zdrowia ZSRR".



W chwile po podpisaniu porozumienia o szkół i uczelni złożyły dalszej współpracy między Kownem i Białymstokiem, członek Biura Politycznego Komitetu lostockich Plantach Centralnego KP Litwy, 1 sekretarz KM partii w Kownie – ROMUALDAS RIMAITIS I I sekretarz z 15 Białostockiej KM PZPR w Białymstoku Drużyny Harcerskiej. - JOZEF KOWALCZYK, dokonuja wymiany tek-

> stów umowy. Fot. Z. Lenkiewicz



Drozdowo, pomne szczytnego nazwiska rodu Lutosławskich, chce odzyskać dawny blask. Początki już są. Decyzją władz wojewódzkich w zachowanej posiadłości tzw. DOLNYM DWORZE powstaje MUZEUM PRZYRODNICZE.

rozbitą przez podziały spadkowe, częściowo też poodsprze-dawaną obcym, FRANCISZEK duje duży

Franciszek — absolwent warszawskiego Marymontu,

Nadzieja seniora Franciszka - pierworodny WINCEN-TY zostaje filozofem, zglębia tajniki tej nauki w uczelniach Włoch, Anglii i Szwajcarii. Zostaje docentem, potem profesorem filozofii na uniwersytecie w Kazaniu. Człowiek glebokiego serca, erudyta, koresponduje z co światlejszymi umysłami ówczesnej Europy i świata. Wśród nich są

Shaw, Stanislaw Przybyszewski, Szymon Askenazy, Ojclec Albert Chmielowski, Ignacy Paderewski, Iwan Pawłow, Juliusz Osterwa, Roman Dmowski. Z tym ostatnim łączy go przyjaźń zakończona wielkim konfliktem.

Wincenty Lutosławski napisał i otrzymał ponad 100 tys. listów, o-publikował ponad 130 rozpraw

no STANISLAWA, który na Wileńszczyźnie, w posażnym majątku gospodarował na wzór ojca. Jemu to wybudowano nową siedzibę, tzw. Dolny Dwór. Pomoc przyszła za późno. W latach 30-tych, zgodnie z decyzją ówczesnego ministra rolnictwa Juliusza Poniatowskiego, zadłużoną posiadłość rozparcelowano, zo-

DROZDOWO

wraca do świetności

czynnymi działaczami Stronnictwa Demokratycznego zginęli w Moskwie w 1918 r. Ich pamieci poświecona jest tablica w drozdowskim koś-

JAN LUTOSŁAWSKI - inżynier ekonomista kierował chluba polskiego przemysłu zakładem Cegielskiego w Poznaniu. Już w 1945 r. objął tam funkcję dyrektora, walnie przyczyniając się do realizacji 3-letniego planu odbudowy.

Również w kolejnym pokoleniu objawił się wielkiej klasy. WITOLD Lutosławski idac w ślady ojca Józefa - muzykologa, zyskał światową sławę jako kompo-

bardziej egzotycznych zakat-ków kraju. Walory tej krainy łosia i bobra, raju ptactwa wodno-błotnego można porównywać jedynie z najcenniejszymi oazami dzikiej przyro-- Puszczami Białowieską Świętokrzyską bądź Parkiem Tatrzańskim.

Potrzeba utworzenie Muzeum Przyrodniczego i rozwinięcia prac badawczych na tym terenie była oczywista. Zadania tego podjął się zoolog - mgr Andrzej Chyl z gronem entuzjastów. Wszak przy poborach 18-19 tys. zł pracują dziś tylko hobbyści.

- Można tu swobodnie realizować swoje zamysły i pas-je — mówi — zespołowi nie brakuje zapału. W ciągu trzech ostatnich lat zgromadzono ponad 2 tys. eksponatów, dokumentujących bogac-two fauny i flory Kotliny Biebrzańskiej. Wiele z nich to darowizny i zakupy, lwią część stanowią samodzielnie zebrane i spreparowane w miejscowych pracowniach.

Setki kart zielnikowych poukładanych w szafach pracowni botanicznej — to wiele, wiele godzin wędrówek Kry-styny Zielińskiej i Marii Kruszewskiej po często trudno dostępnych bagnach, trzesa-

wiskach, lasach, wydmach. Podobno można tu przewędro-wać 50 km i nie napotkać śla-dów człowieka. Ale za to udaje się spotkać nie lada rarytasy ro-ślinne: rosiczkę, arnikę, wilcze slinne: rosiczkę, arnikę, wlicze łyko, pełnik europejski, kariowa-ta roślinność typowa dla tundry, florę stepowa, ziela rosnace na wydmach.

wydmach.

Z szaf i pólek gabinetu kustosza muzeum spogladaja szkianymi oczami: ryś, jenot, bóbr spotykane jeszcze czasem na obrzeżach bagien narwiańskich, na granicy z Puszczą Knyszyńską, w kącie pokoju baraszkują – jak się zdaje – wypchane kuny, puszą się swoim niepowtarzalnym strojem godowym samce bataliona.

Osobna sala muzeum poświeco-

Osobna sala muzeum poświęco-na łosiowi – królowi tej krainy

Drzy stole operacyjnym jednej z dwu bliźniaczych sal oddziału kardiochirurgii WOK oczekiwał na pierwsze cięcie zespół liczniejszy niż przy "zwyczaj-nych" transplantacjach, Główny operator doc. Zbigniew Religa, anestezjolog - Grzegorz Galert, przy aparaturze krążenia pozaustrojowego, zwanego potocznie sztucznym płuco-sercem - Grzegorz Włoczka. Asystenci, instrumenta-riuszki, specjaliści obsługujący

sprzet monitorujący najlepszej na świecie firmy Hewlett Packard, uczestniczącej w programach NASA. A obok nich kilkuosobowa grupa inżynierów moskiewskich z profesorem Walerym Szumako-

Naukowcy radzieccy przywieźli pompę ssąco-tłoczącą, która ma zastąpić zniszczone serce Wiesława Romańczuka. Trudno nawet powiedzieć, że jest to historyczna chwila. Bedzie to już bowiem czwarty pacjent, któremu docent wszczepi sztuczne serce. Będzie to jedynie przekroczenie granicy przez samego Wiesława Romańczuka, z czego być może nie do końca zdaje so-bie on sprawę. On wie jedno,

że pragnie żyć. Do tego ułamka sekundy przed kilkoma miesiącami uważał, że całe życie dopiero leży przed nim. Przez następ-

Ciag dalszy na str. 2



DZIS — zachmurzenie duże, w ciągu dnia okresowe opady deszczu i deszczu ze śniegiem; temperatura maksymalna od s do 10 st. C, minimalna od -2 do -4 st. C; wiatr słaby i umiarkowany – zachodni, później umiarkowany i dość

julny - potnocny, JUTRO - nieco chłodniej. IMIENINY - Leona, Łuka-

Jutro w "Gazecie"

O "- Na te inwestycje nie otrzymujemy ani pół kilograma materiałów przydzielanych na niemal każdą budowę według rozdzielnika i zapotrzebowań. Z innych źródeł otrzymujemy premie, nagrody za to, że wykonaliśmy zadania szybciej niż planowano. Z oświaty dostajemy tylko "gołą" zaplatę bez owych dodatków - mówi dyrektor Białostockiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych, Edward Gajewski. A jednak w przedsiębiorstwie jest wielkie zrozumienie dla potržeb pedagogów i uczniów. Wynika to przede wszystkim z własnych doświadczeń".

OD KSZTAŁCENIA DO BUDOWANIA

O "- Zaczynalem od zucha, skończyłem na funkcji komendanta hufca. Społecznej funkcji. Zdobyłem stopień podharcimstrza - zwierza się dr med. Mieczysław T. Doroszko. Mimo zaangażowania pracą zawodową i działalnością łeczną, zgodził się być przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa w Białymstoku. Bowiem harcerstwo, wszędzie tam gdzie działa, powinno mieć swoich sojuszników i przyjaciół.

SPOŁECZNY RUCH NA RZECZ WYCHOWANIA

O "... pani Mariola kończy 16 lat i z tej okazji rodzice, najbliżsi i koleżanki przesyłają pani..." Szesnaście lat wiosna! Sam urok, lekkość, wdziek, młodość! Podobnie jak Wiec dlaczego nie "panna Mariola", a w slowie "panna".

POCZTA NATALII

Wróćmy na chwile pamięcią w wiek XIX. Schedę po przodkach,

LUTOSŁAWSKI skupia na powrót w jednym ręku. Klasyczne ucieleśnienie znajdują w Drozdowie pozytywistyczne hasła pracy organicznej i pracy u podstaw. Franciszek światły rolnik, gospodarząc na 2,5 tys. ha gruntów, zaczyna majątek uprzemysławiać. Bubrowar parowy, młyn, cegielnię. Dwór drozdowski doczekał się już wówczas własnej elektrowni.

ogromną wagę przywiązuje również do edukacji swoich sześciu synów. Młódź — podstawy starannego wykształcenia - wbrew zarządzeniu cesarskiemu - zdobywa w domu, pod okiem guwernanta. Stad też młodzi Lutosławscy wynoszą patriotyczne idealy, którym pozostają wierni na całe życie. Wszyscy kończą wyższe studia, począwszy od Dorpatu. Potem zainteresowania młodych są rozmaite.

Cesare Lombroso, Bernard

naukowych z dziedziny filozofii, logiki i polityki, Z chwila uzyskania przez Polskę niepodległości objał katedrę filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim. Ostatnie lata nie sprzyjały popularyzacji dzieł i listów tego luminarza nauki. Dobrze więc się stało, że "ŻYCIE LITERACKIE", na przedomie 1987 i 88 roku opublikowało co ciekawsze jego listy.

Tak jak Franciszek był twórcą Tak jak Franciszek był twórcą się o pierworodny był powodem upadku gospodarczego majątku. Franciszek umierając całość Drozdowa przekazał w rece najstarszego syna polecając każdemu z braci wypłacać wysokie roczne dywidendy z dochodu majatku. Filozof miał hojną rekę, podróżował po świecię, rozdzielał pełną dłonia stypendia niezamożnym myślicielom, czerpiąc z coraz to gorzej prosperujących dóbr. W latach dwudziestych o

ratowanie Drozdowa poproszo-

stawiając Lutosławskim tylko 25 ha ziemi i pałac. Kolejny syn - Franciszka KAZIMIERZ (kapłan, pe-

dagog, lekarz, ekonomista), również chlubnie zapisał się w kartach historii. Razem z Andrzejem Małkowskim W 1911 r. był twórcą polskiego skautingu. Jest autorem hymnu harcerskiego "Wszystko, co nasze Polsce oddamy". MARIAN I JOZEF LUTO-

SŁAWSCY — przyczynili się znacznie do popularyzacji państwowości polskiej, tworząc — po ewakuacji w 1915 r. do Rosji — własne wydawnictwo, publikując polski kalendarz i wiele innych druków o charakterze patriotycznym. Byk

Po wojnie córka Wincente-to — MARIA NIKLEWICZO-WA odsprzedała dworek Wydziałowi Kultury UW w Łomzy. Nie remontowany poszedł w ruine. Dolny Dwór proponowano wykorzystać na najróżnorod-

niejsze cele. Były pomysły utworzenia w nim domu literatów, domu opieki, szkoły muzycznej. Ostatecznie, w 1984 r. przeforsowano koncepcję przeznaczenia pałacyku na Muzeum Przyrodnicze - filię Muzeum Okręgowego w Łom-

Władze zdecydowały tak nieprzypadkowo. Kompleks Ba-gien Biebrzańskich jest wszak jednym z najciekawszych, naj-

Clag dalszy na str. 3



OBRADOWAŁO PREZYDIUM

KW RK PRON

Pod przewodnictwem Jana
Dobraczyńskiego obradowało wczoraj Prezydłum Komitetu Wykonawczego RK PRON. Przedyskutowano klerunki działalności ekologicznego ruchu społecznego, który w ramach programu PRON integruje działania około 90 organizacji społecznych w Polsce.

PIERWSZE

KONTRAKTY

Duży ruch panuje na międzynarodowych targach "Salmed
88" oraz "Intermasz 83" w Poznaniu, 21 bm. podpisano tu wiele
interesujących kontraktów eksportowo-importowych oraz porozumień kooperacyjnych zarówno z
przedsiębiorstwami państw socjalistycznych, jak 1 z firmami zachodnimi. W Salonie medycznym
"Salmed", "Varimex" podpisał z
radzieckimi partnerami kontrakt
eksportowy, w ramach którego
firma polonijno-zagraniczna "Thomex" dostarczy do Kraju Rad jeszcze w br serię inhalatorów
ultradźwiękowych wartości 2,1 min
rubil, Natomiast w salonie "Intermasz 88" zawarliśny z Indiami umowę na dostawy z tego
kraju przędzarek dla polskich fabryk.

NARESZCIE

NARESZCIE

NARESZCIE
NIE WYKONANO
PLANU

O W ub.r. po raz pierwszy od lat spadło spożycie alkoholu wysokoprocentowego, jednocześnie wzrosła ilość wypitego piwa, miodów pitnych oraz aperitifów i cocktalii. Po raz pierwszy Państwowy Monopol Spirytusowy nie wykonał planu rocznego! Zamiast 155 min litrów tzw. 100 procentowego alkoholu wyprodukowano 151 min litrów. Z tego 68 proc. stanowiły wódki czyste a pozostałe – to gatunkowe, w tym niskoprocentowe. O 4 min dolarów mniej niż przed dwoma laty zarobii "Pewek" na sprzedaży wysokoprocentowych alkoholi. (PAP – opr. ska) (PAP - opr. ska)

Przedłożony program działań dla zintensyfikowania budownictwa mieszkaniowego zasługuje na poparcie, szkoda jednak, że powstał tak późno - powiedział pos. Kazimiera Modzelewski. Posel ten był zdania, że zobowiązania nałożone na rząd uchwałą Sejmu z 1984 r. nie były realizowane zgodnie z założeniami, zaś przedstawiony przez rząd material informacyjny nie zawiera stwierdzeń o źródłach i powodach opóźnień w realizacji zadań budownictwa ani analizy tego stanu rzeczy.

Komisje odbioru nowych mieszkań zbyt liberalnie co sygnalizował pos. Zdzisław Fogielman — patrzą na róż-nego rodzaju usterki i brakoróbstwo. Takie postępowanie jest krótkowzroczne, rychło bowiem trzeba usuwać braki, angażując dodatkowo potencjał budowlany.

Jak do tej pory trudno doszukać się konkretnej koncepcji rozwoju indywidualnego budownictwa mieszkaniowego Taka była ocena pos. Tadeusza Bilińskiego, który podał, że wśród znajdujących się obecnie w budowie ponad 300 tys. domków, niektóre są wznoszone nawet przez 10 lat.

Uznano konieczność usprawnienia gospodarki gruntami pod katem potrzeb budownictwa mieszkaniowego, ale np.

uważał niektóre propozycje za zbyt daleko idące. Wyraził on pokoi, polityka taka nakręca inflację i negatywnie odbija wątpliwość, czy w przyszłości 49 rad wojewódzkich będzie sie na poziomie życia ludzi robilo to lepiej niż obecnie jeden minister rolnictwa, od którego zgody zależało doposeł - potrzebę szybkiego doskonalenia systemów wynagradzania w celu umocnienia

nieruchomości się bezpośrednio ze stwarza-Zainicjowaliśmy działania szkodowanie.

punktów. Niewątpliwie najważniejszym było pierwsze czytanie rządowego projektu nowelizacji ustawy o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania. Min. Ireneusz Sekula (od dwóch miesięcy szef resortu Pracy i Polityki Socjalnej) powiedział, że nowa koncepcja oznacza znaczne zwiększenie samodzielności zakładów pracy w prowadzeniu polityki płac o-raz zwiększenie ich odpowiedzialności w tym zakresie. Powstanie szansa wdrożenia do powszechnej praktyki zasady reformy gospodarczej: więcej – dla efektywnych i wydajnych, mniej - dla nie-

zakres uznaniowości i przetargów, ze szkodą dla oddziaływania instrumentów ekonośleć, że z chwila zreformowania centrum uda się zlikjest jednym z przejawów nabiurokratycznych.

Ciag dalszy ze str. 1

ne miesiące przechodził od

nadziei do rozpaczy. Coraz

częściej do rozpaczy. Jego stan

pogarszał sie nieustannie. W

lutym Instytut Kardiologii w

Aninie, gdzie był leczony, u-

znal, że jego stan kwalifiku-

je go już tylko do transplan-

tacji. Zycle zaczęło się liczyć

na każdy przeżyty dzień i wia-

Po przewiezieniu do Zabrza

przebywał na oddziale kardio-

logii, gdzie był przygotowy-wany do zabiegu. Nagle po-

gorszenie się jego stanu zdro-

wia zagroziło końcem przed

znalezieniem dawcy. Wtedy

zaproponowano mu rozwiąza-

nie przerażające, ale ratujące

życie do czasu, kiedy będzie można przeszczepić mu serce

Doktor Galert podał pacjen-

towi środek usypiający. Jego

glowe osłonieto zielonym płót-

nem, oddzielono zasłoną od

właściwego pola operacyjne-

go, już obłożonego nieskazitel-

nie czystą bielizną operacyj-

na. Otworzono klatkę piersio-

wą. Podłączono sztuczne płu-

co-serce, które przejęło krą-

żenie. Docent Religa przeciął

aorte, tetnice plucne i ściany

przedsionków, a następnie wyjął z klatki piersiowej zni-

-0-

Pierwsze sztuczne serce

wszczepiono człowiekowi do-

Fladnie 19 lat temu, w Wiel-

ki Piątek, 4 kwietnia 1969 r.

W niespełna dwa i pół roku

po pierwszej transplantacji serca dokonanej w Kapszta-

dzie przez prof. Christiana

Barnarda Louisowl Washkan-

sky'emu. Pacjentem był 47-

-letni drukarz Haskell Karp

spod Chicago, a operującym

ieden z najzdolniejszych, naj-

zręczniejszych chirurgów na-

szych czasów Denton A. Co-

oley. Także jednym z najbar-

To sprawiło, że zdecydował się na podstępne zdobycie aparatów opracowywanych przez najwięk-szego konkurenta do sławy, prof.

dziej spragnionych sławy.

szczone, krwawiące serce.

zmarłego człowieka.

re w lekarzy.

FWP lepszych warunków organizowania wypoczynku i lecznictwa profilaktycznego dla załóg pracowniczych zwłaszcza dla osób zatrudniopracowniczych, nych w warunkach szkodliwych dla zdrowia lub uciążliwych. Wzięto pod uwagę propozycje Rady Społeczno-

Widzimy wiec - stwierdził

związku wynagrodzeń indy-

widualnych z wynikami pra-

cy. Poseł zaapelował, by po

uchwaleniu tej ustawy zanie-

chano tzw. jej doskonalenia

w ramach przepisów wyko-nawczych. Zaproponował też

rozważenie, czy dwuszczeblo-

wego układu porozumień nie

należałoby uzupełnić general-

ną umową społeczną, określa-

jąca na szczeblu centralnym

pewne ogólne ramy polityki

społecznej z uwzględnieniem

Jedynym uchwalonym na

zakończonym w czwartek dwudniowym posiedzeniu par-

lamentu aktem prawnym by-

ła ustawa o funduszu wcza-

sów pracowniczych (1460 o-

biektów, z czego 87 proc. liczy ponad 40 lat). Jej inicjatora-mi byli sami posłowie. Usta-

wa ta ma na celu stworzenie

obecnej sytuacji w kraju.

-Gospodarczej przy Sejmie, dotyczące konieczności wiązań prawnych umożliwiających organizowanie dodatkowego wypoczynku dla dzieci i młodzieży z terenów zagrożonych klęską ekologiczną. Pod koniec obrad Izba wysłuchała rządowych odpowiedzi na poselskie interpelacje

Ciąg dalszy ze str. 1

wilizacji z urokliwym pięknem

suwalskiej przyrody. Pięknu natury — widzianej okiem ar-

tystów-amatorów (członków

klubu fotograficznego przy

WDK w Suwałkach) poświęco-

na była kolejna wystawa w

kinie "Łazdynai". Odbyła się

również tutaj projekcja filmu

.Suwalskie zielone serce przy-

W trakcie pobytu polscy go-

ście zwiedzili Kowno i Tro-ki. W Alytusie zapoznali się

z produkcją kombinatu budo-

wy domów (notabene współ-

pracującego z Suwalską Fa-bryką Mebli). W Wilnie spot-

kali się ż sekretarzem Prezy-

dium Rady Najwyższej LSRR

Jonasem Gureckasem oraz od-

wiedzili polską azkołę w dzielnicy Antokol. W fabryce konfekcji "Lelija" wzięli u-

Sejm zakończył obrady 43. rocznica Układu Polska-ZSRR

Bratnie miasta

Okolicznościowe wystawy

Ciąg dalszy ze str. 1 Pod tekstem porozumienia podpisy złożyli: I sekretarz Komitetu Miejskiego KP Lit-wy w Kownie — Romualdas Rimaitis i zastępca przewodniczącego Komitetu Wykonaw-

W godzinach wieczornych, w

43. rocznicę układu między

Polska i ZSRR, w Filharmo-

nii Białostockiej odbył się u-

przybyli przedstawiciele woie-

wódzkich i miejskich instan-

cji partii i stronnictw politycz-

nych, PRON i TPPR, Wojska

Polskiego, organizacji komba-

tanckich i społecznych, wyz-szych uczelni, zakładów pra-

cy, działacze ruchu robotni-

czego, młodzież, mieszkańcy.

Serdecznie powitano delega-

cję z Kowna na czele z człon-kiem Biura Politycznego Ko-

mitetu Centralnego KP Litwy,

Romualdasem Rimaitisem

sekretarzem KM partii -

zastępcą przewodniczacego

spotkały się otwarte wczoraj

w Filharmonii Białostockiej o-

kolicznościowe wystawy "Wiedza umacnia przyjaźń" przy-

gotowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. Łu-

kasza Górnickiego oraz "Przy-

jaźń i współpraca w zbiorach

białostockich filatelistów zor-

ganizowana przez Polski Zwią-

zek Filatelistyczny w Białym-

dział w akademii poświęconej

43 rocznicy podpisania ukła-

du o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską i ZSRR.

Podczas wizyty na kilku

koncertach zaprezentował się

zespół swingowy Suwalskiego Towarzystwa Kultury. W uroczystościach, które od-

bywały się w związku z

"Dniami województwa suwal-

skiego na Litwie" udział wzię-

li: zastępca przewodniczacego

Prezydium Rady Najwyższej

LSRR Eduardas Miezelaitis,

nych republiki Vladistovas Mikuciauskas, kierownik Wy

działu Zagranicznego KC KPL

Mieczysław Sadowski, prze-

wodniczący Litewskiego Towa-

rzystwa Przyjaźni i Łączności

Kulturalnej z Zagranica Ra-

mojus Petrauskas. (in)

Zagranicz-

Viadislovas

minister Spraw nych republiki

Suwalskie akcenty

roczysty koncert na

czego Miejskiej Rady Delega-

Ludu Pracujacego Zigmantas Kazakievicius oraz I sekretarz KM PZPR w Bialymstoku — Józef Kowalczyk, przewodniczący MRN – Jerzy Kuźmiński i prezydent

Uroczysty koncert

Komitetu Wykonawczego Miejskiej Rady Delegatów Lu-

du Pracującego - Zigmanta-

Znaczenie układu między

Polska i Zwiazkiem Radziec-

kim, którego genezą była Re-

wolucja Październikowa oraz

dorobek dotychczasowych 25

lat wszechstronnej współpra-

cy między Kownem i Białym-

stokiem przedstawił w swym

wystąpieniu prezydent mia-sta – Zbigniew Zdrojewski,

Tow. Remualdas Rimaitis

przekazał społeczeństwu bia-

legostoku i mieszkańcom Bia-

łostocczyzny serdeczne po-zdrowienia od ludzi pracy

Kowna. Podkreślił też, siega-

kudziesięciu planszach eksponowane są koperty, całostki a także wzbudzające największe zainteresowanie maksymafilia z lat 1377-38. Ten zbiór ukazuje całe piękno malarstwa i architektury Kraju Rad. Znaczki czeskie, węgierskie, polskie, a także radzieckie obrazują osiągnięcia kosmonautyki: Gagarin, Titow, Tiereszkowa, Bykowski, te i inne nazwiska zdobywców kosmosu znane

aą dobrze w Polsce. Znaczki s różnych stron świata: spartakiada narodów ZSRR; mistrzostwa Europy, olimpiady, igrzyska, uniwersjądy: Moskwa, Monachium, Montreal, Insbruck. Są całe serie poświęcone Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, nauce i technice, ochronie środowiska.

Ciekawa jest także ekspozycja biblioteczna. W kilkunastu gablotach prezentowane sa

stu gablotach prezentowane sa

pozycje, których od dawna nie

sposób uświadczyć w księgar-

niach. Można przynajmniej po-

patrzeć. "Dom Książki" natomiast przygotował na tę oka-

Przypomnijmy, że dziś 22 m. w białostockim MPiK

otwarta zostanie wystawa "Związek Radziecki — kraj turystyki, kraj przyjaciół".

zie kiermasz.

Dramat

w meksykańskim

banku

sem Kazakieviciusem

miasta - Zbigniew Zdrojew-

W swych wystąpieniach Zigmantas Kazakievicius, Józef Kowalczyk i Zbigniew Zdrojewski wyrazili radość i zadowolenie z faktu podpisania porozumienia, które stworzyło możliwości przedłużenia współpracy na dalsze lata. (h)

jące wieków, tradycje przy-jaźni polsko-litewskiej oraz

systematycznie zacieśniające

się kontakty zakładów pracy,

Delegacja Kowna przekaza-

ła władzom Białegostoku sym-

W części artystycznej wy-

przedsiębiorstw, instytucji

organizacji.

boliczne upominki.

niem do najcięższych zbrodni. Nie brak także opinii wypowiadających się n jej utrzymaniem. Jaka jest na ten temat

opinia naszych Czytelników? — oto temat TELEFONICZNEJ SON.

- co dalei

Kara śmierci ma tylu

zwolenników ilu przeciw.

ników. Ostatnio coraz II.

cźniejsze są głosy nad jej

zniesieniem lub ogranicza.

którą przeprowadzimy, w PONIEDZIAŁEK, 25 KWIETNIA br.

Przy redakcyjnych telefonach zasiądą działacze Zrzeszenia Prawników Zrzeszenia Polskich, przedstawiciele wszystkich środowisk prawniczych - adwokaci, prokuratorzy i sędziowie oraz dziennikarze "GW". Szczegóły w jutrzejszej

stapiła Orkiestra Symfoniczna Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia pod kierunkiem Mieczysława Szymańskiego.

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

TRZY PUNKTY GKS-u, TRZY BRAMKI FURTOKA...
SNARSKI — DANIELAK "GWOŻDZIEM MECZU" X SZTAFETA SZLAKAMI POMNIKÓW WALKI I ME-

Wydarzeniem 22 kolejki piłkarskiej ekstraklasy był mecz w Katowicach między GKS-em a Bałtykiem Gdynia. Nie ze względu na poziom, ale na wynik — 4:0. Katowiczanie jako jedyny zespół, odnieśli w środę zwycięstwo za 3 pkt. Jan Furtok strzeliż Joramkił W sumie w tym sezonie ligowym zdobył 16 goli 1 został liderem w tabeli na najskuteczniejszych strzelców. Jacek Bayer po zdobyciu bramki ze Śląskiem Wrocław, zajmuje na liście 7 miejsos sośmioma golami.

Emocji na ligowych stadionach nie było w ubieglą środę zbył wiele. Ponad 80 tys. widzów, w tym 23 tys. w Białymstoku, byłoświadkami 15 bramek. Poziom spotkań na ogół przeciętny. Zanotowano parę niespodziewanych wyników. Czy można je uznać za rewelacje? Tak. Na przykład w przypadku meczu w Bytomiu, w którym miejscowe Szombierki przegrały z ostatnią drużyną w tabeli — Stalą Stalowa Wola 0:1! Niechlubna tradycja naszego furbolu od lat odnotowuje przypadki, że im bliżej końca sezonu tym więcej zaskakujących rezultatów.

Kiblce piłkarzy Jagiellonii będą mieli krótki rozbrat z futbolem. Do 30 kwietnia liga ma przerwę. Okres ten zostanie wykorzystany na przygotowanie olimpijczyków do meczu z RFN.
Natomiast sympatycy boksu będą mogli zobaczyć ciekawy pojedynek w II lidze pomiędzy Gwardią Białystok, a Górnikiem Knurów. Mecz rozegrany zostanie w niedzielę o godz. 11 w sali SP 56 przy uł Upalnej. Białostokzanie przygotowywali się do tego pojedynku na własnych obiektach. Nie było tyłko Lisowskiego i Tekienia, którzy w tym samym czasie trenowali w Cetniewie na zgrupowaniu kadry narodowej, wczoraj mieli powrócić do Białegostoku.

Gąsiewski w wadze lekkośredniej i Pura w ciężkiej, którzy liczą się w polskim boksie.
Pięściarze elckiego Mazura w ostatnim meczu o wejście do II ligi przed letają przerwą wystąpią w Koninie gdzie zmierzą się z tamiejszym Zagłębiem.
Natomiast w piątek, sobotę (godz. 17) i w niedzielę (godz. 127 rozegrane zostaną w Elku w hali przy ul. Kościuszki eliminacje do młodzieżowych mistrzostw Polski w boksie. Startują reprezentanci: Warszawy, Suwalk, Ostroleki, Clechanowa i Białegostoku. Tradycyjnie w miesiącu Pamięci Narodowej. Rada Wojewódzka ZSSP "Start" i Okręgowy Związek Spółdzielni Pracy w Białymstoku zapraszają do udziału w Sztafecie Szlakami Pomników Walk i Męczeństwa Mieszkańców Ziemi Białostockiej. Bieg rozegrany zostanie w niedzielę na tradycyjnej trasie: Pomnik Wdzięcznośtwa Plantach) — ul. Świerczewskiego — Cmentarz Wojskowy — powrót pod Pomnik, Początek o godz. 10.30. Startują sztafety sześciosobowe (żeńskie i męskie).

sztyn,
Klasa okregowa. Grupa białostocko-suwalska: Wigry II Suwalki — Wiókniarz B-stok (piątek, godz. 16.30); pozostałe mecze w niedzielę: Gwardia B-stok — Włókniarz Wasilków (godz. 11), Husar Nurzec — Rominta Goldap (godz. 11), Mazur Pisz — Mazur Elk (godz. 15), Mamry Giżycko — Sokół Sokółka (godz. 15), Puszcza Hajnówka — Tur Bielsk Podlaski (godz. 16), Promień Mońki — Nida Ruciane Nida (godz. 16).

Grupa łomżyńska: ŁKS Łomża

Grupa łomżyńska: LKS Lomża

— Izolacja Małkinia (sobota, godz.
13), Olimpia Zambrów — Warmia Grajewo, Grom Czerwony

- Niebezpieczeństwo zmian

w strukturze krwi, a w kon-

sekwencji uszkodzenia nerek,

istnieje zawsze przy użyciu

tylko

aparatury do krażenia poza-

sztucznego serca. Lekarz de-

cydujący się na jej użycie wie

o tym i musi wybierać W

tym wypadku wybierał mię-

Potem dodaje, że w tym

działania odwrotnego.

przypadku oczekuje od apara-

dzy życiem i śmiercia - od-

ustrojowego, nie

powiada doc. Religa,

którzy w tym samym czasie trenowali w Cetniewie na zgrupo-waniu kadry narodowej. Wczoraj mieli powrócić do Białegostoku. Najciekawiej zapowiada się pojedynek w wadze koguciej pomię-dzy Snarskim a Danielakiem (Górnik). Na tę tylko walkę warto przyjść do hali SP 36. Ponadto w drużynie Górnika występuja: Gąsiewski w wadze lekkośredniej i Pura w ciężkiej, którzy licza

Inne ciekawsze imprezy w naszym regionie

PILKA NOZNA, III liga. Suwatki. Stadion Wigier, sobota godz. 11, Wigry — Ursus W-wa. Sniardwy Orzysz grają w Ostrołęce z Narwią (sobota, godz. 16), a Pogoń Lapy w Wyszkowie z Bugiem (sob godz. 11). Klasa "M" juniorów: Łomża. Stadion WOSiR, niedziela godz. 11, LKS Lomża — Warmia Oisztyn Blaystok. Hala AMB. Niedniela, 12 kolejka spotkań w lidze
Klubu Piłkarza "Amator". Graja: "Sierżan" — "Rzemiosło"
(godz. 15). WPEC — FPIU (godz.
15.30), MPK — "Fasty" (godz.
16), "Taxi" — RPN (godz.
16.30), "Polmozbyt" — OPPMs. (godz.
170 PPMs.

"Polmozbyt" - OPPMs. (godz. 17), BFM - PEUIM (godz. 17.30). PODNOSZENIE CIĘŻARÓW. Ła-py. Sala kina 1 Maja, sobota godz. 11 – I rzut o mistrzostwo II ligi z udziałem ciężarowców Ursusa, AZS AWF Warszawa, AZS AWF Biała Podlaska i Po-

KOSZYKOWKA. Białystok. Sa-la SP 9 ul. Sucha. X turniej o Memoriał Kazimierza Dygi. Startują kadetki Grodna, Start Gdańsk, Włókniarza I i II B-stol oraz kadeci Grodna, Zalgirisu Kowno, Instalu I i II B-stok. Kowno, Instalu I i II B-stok. Program turnieju: platek Instal I — Instal II (godz 15), otwarcie imprezy — godz. 16.30, Włókniarz I — Włókniarz II (godz. 20); sobota: Grodno — Włókniarz II (godz. 10), Grodno — Instal II (godz. 11.30), Start — Włókniarz II (godz. 17.30); niedziela: Instal II (godz. 17.30); niedziela: Instal II (godz. 17.30); niedziela: Instal II (godz. 17.30); miedziela: I — Grodno (godz. 10). Włókniarz II — Start (godz. 11.30). Instal I — Zalgiris (godz. 13), Włók-niarz I — Grodno (godz. 14.30).

Okolice SP 32 na Pietraszach, so-bota, godz. 10, mistrzostwa LZS i szkół rolniczych woj. biatostockiego. TENIS STOLOWY. TENIS STOLOWY. Białystok.
Sala SP 4, ul. Częstochowska, sobota, godz. 17, niedziela godz
11.00, o wejście do II ligi kobiet,
Wiókniarz B-stok — MDK Warszawa; Klub Osiedlowy przy ul.
Dolistowskiej 2, sobota godz. 3
— turniej byłych białostockich
mistrzów (ukończne 65 lat) Or-turniej byłych białostockich mistrzów (ukończone 45 lat). Or-

BIEGI PRZELAJOWE, Bialystok.

ganizatorzy zapraszają też wszy-stkich chętnych. KOLARSTWO, Bialystok. Sobota godz. 15, szosa do Kruszewa – szosowy wyścig w kategorii najmłodszych.

WARCABY, Zabludów, Sala SP, niedziela godz. 10 — III turniej wojewódzki "Grand Prix" w warcabach stupolowych,

Sopotal dyżur reporterskl

Ziota rybka

Uwaga hodowcy "żłotej rybki"!
Polski Związek Akwarystów w
Blałymstoku urządza kolejna gieżde sprzedaży rybek i roślin akwariowych, która odbędzie się po
faz pierwszy w nowym miejscu
— Domu Kultury "Zachęta" przy
ul. Plastowskiej 11 "A" w piątek, 22 bm. w godz, 17—30.

Podobne gletdy odbywać się bę-dą w każdy piątek w DK "Za-chęta". Informacje można uzyskać pod numerem tel. 418-588. (mip)

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

19 bm. Bluro Polityczne KC PZPR oceniło stan reformowania struktur organizacyjnych gospodarki oraz prace, które prowadzi się w tej dziedzinie.

port Komisji Partyjno-Rzą-dowej d/s Przeglądu oraz wyniki kontroli NIK.

Przegląd struktur organizacyjnych i jego metody, m. in. atestacja są formą przy-stosowania się do warunków II etapu reformy. W przedsiębiorstwach, które to wykorzystały, nastąpił wyraźny postęp w organizacji pracy i poprawa wyników ekonomicznych. Potwierdza to w praktyce przydatność przegladu oraz konieczność bardziej zdecydowanych starań o unowocześnienie zarzadzania i racjonalne rozmieszczenie kadr.

mieszczenie kadr.

Takie działania są jednak umiejętnie prowadzone tylko w części przedsiębiorstw. Korzystny wpływ przeglądu struktur organizacyjnych i jego metodna przebieg procesów gospodarczych jest osłabiany przez zakłady, które nie podjęły takich działań, bądź prowadzą je opieszale lub powierzchownie i w których, nierzadko, następuje nawet pogorszenie wyników e-konomicznych.

Wyniki kontroli NIK wynych jeszcze rezerw w wykorzystaniu podstawowych czynników produkcji - zasobów pracy i środków produkcii.

Złożyło się na to wiele przy-czyn, m.in, niedoskonałości me-todologii prowadzenia przegią-dów i atestacji stanowisk pradów i atestacji stanowisk pracy oraz opóźnione opracowanie i skierowanie do przedsiębiorstw przez b. ministerstwo
pracy, płac i spraw socjalnych
zasad ich prowadzenia. W wielu
zakładach nie przystapione do
porządkowania normatywów
technologicznych, warunków
pracy i jej bezpieczeństwa oraz
obsady stanowisk roboczych, a
także norm zużycia surowców,
materialów i energii.

Nie łaczono przegladów i

Nie łączono przeglądów i atestacji z wartościowaniem pracy, mimo że zawierają one wiele wspólnych elementów, m.in. dotyczących warunków pracy i kwalifikacji pracowników. Zbyt wolno dokonuje się w przedsiębiorstwach oceny stanowisk administracyjnych, kierowniczych, choć ich nadmiar jest często oczywisty i wymaga wnikliwej, odpowiadającej logicznym normatywom weryfikacji.

Biuro Polityczne oceniło, że zmiany struktur organizacyjnych postępują wolno i są zdecydowanie za płytkie w stosunku do ustaleń uchwały X Zjazdu i oczekiwań społecznych. Pobłażliwie traktuje się niską dyscypline pracy, marnotrawstwo czasu, przerosty zatrudnienia, pogarszanie wyników gospodarczych. Wobec osób odpowiedzialnych za ten stan nie wyciąga się stosownych konsekwencji.

Atestacja stanowisk pracy po-Atestacja stanowisk pracy powinna pomóc w poprawie zmianowości i lepszym spożytkowaniu potencjału produkcyjnego,
Niski stopień jego wykorzystania jest rażącą formą marnotrawstwa. O tym muszą stale pamiętać kierownictwa i organizacje partyjne w zakładach,
Należy oczekiwać, że są-

morządy i związki zawodowe w wiekszym stopniu wspierać beda wszystkie fazy prac atestacyjnych upatrując w nich ważny czynnik poprawy gospodarowania w zakładzie. Odpowiednie instytuty i placówki badawczo-rozwojowe muszą wnikliwie zbadać stopień wykorzystania maszyn i urządzeń w przedsiębiorstwach, inspirować nowoczesne rozwiązania organizacyjne i technologiczne

Biuro Polityczne zaleciło

Podstawą analizy były: ra- radykalne przyspieszenie i pogiębienie przeglądu struk-tur organizacyjnych i atestacji stanowisk pracy. Jest to jedna z ważnych dróg do

poprawy relacji ekonomicznych. Podkreślono wysokie walory społeczne i ekonomiczne brygadowych form organizacji produkcji oraz zwrócono uwagę na opieszałość w przełamywaniu barier u-

trudniających ich rozwój. Brygadowy system pracy - skuteczna dźwignia wzrostu wydajności pracy, racjo-nalnego spożytkowania materiałów i energii, godziwego opłacania pracy faktyczwykonanej - nadal oczekuje na upowszechnienie wszędzie tam, gdzie jest to tylko możliwe i racjonalnie uzasadnione.

Biuro Polityczne ocenilo przekształcenia struktur organizacyjnych w gospodarce. Stwierdzono, że zbyt wolno dokonuje się postęp w ra-cjonalizacji i różnicowaniu kazaly występowanie znacz- związków przedsiębiorstw, a zwłaszcza ich odbiurokratyzowanie

> Zalecono przyspieszenie prac nad nowymi zasadami podejmowania działalności gospodarczej i kształtowania związków między podmiotami gospodarczymi.

Biuro Polityczne zapoznało się z analizą stanu organizacyjnego przeksztalco-nych w ubiegłym roku ministerstw oraz ich dostosowania do zmienionych funkcji. Zalecono rządowi kontynuowanie wnikliwych analiz tych przemian, aby ministerstwa te stawały sie organami skutecznie sterującymi procesami gospodar-

Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrzyło wyniki niedawnej, roboczej wizyty Zbig-niewa Messnera w Moskwie. Wysoko oceniono i w pełni zaaprobowano rezultaty spotkania z sekretarzem generalnym KC KPZR - Michailem Gorbaczowem oraz rozmów z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR — Nikolajem Ryżkowem.

Stwierdzono, że ustalenia, osiągnięte w czasie wizyty, tworzą korzystną platformę rozszerzenia i poglębienia wszechstronnej współpracy między PRL a ZSRR. Sprzyjają one zwiększeniu efektywności przedsięwzięć integracyjnych, intensyfikacji kooperacji produkcyjnej i technologicznej, a także u-powszechnieniu nowoczesnych form współpracy gospodarczej.

Podkreślono wielkie znaczenie planowanej, oficialnei. przyjacielskiej wizyty sekretarza generalnego KC KPZR w Polsce dla umocnienia braterskich stosunków między naszymi partiami i narodami, dla doskonalenia i rozwoju wszechstronnej współpracy PRL - ZSRP. Biuro Polityczne zaaprobowało rządowy harmonogram realizacií ustaleń

rozmów polsko-radzieckich

zawierający konkretne zada-

nia resortów i instytucji cen-

tralnych. Biuro Polityczne zapoznalo się z informacją o przebiegu prac nad przygotowaniem konwencji między Polska - a Stolica Apostolska. Odnotowano dalszy postęp prac, zalecając ich kontynulepszych klas.

rentownych.

przepływu siły roboczej do najbardziej efektywnych eko-

nomicznie przedsiębiorstw. Zbyt szeroki jest również micznych. Poseł wyraził pogląd, iż naiwnością jest mywidować uznaniowość,

Ciag dalszy ze str. 1 zesem WK ZSL Kazimierzem Koziołem, przewodni-czącymi: WRN Edwardem konjeczność Smela i RW PRON, Henrykiem Kulczyckim, oraz

Z bagażem przemyśleń

uczestnicząc w pracach 5 komisji problemowych Zjazdu, pragną wskazać na mocniejszego włączenia się Związku w walke o ochrone środowiska naturalnego (komisja ekologiczna istnieje przy Z.W Związku od kwietnia ub.r.), a także eliminowania negatywnych zjawisk

nękających rolnictwo. (jn)

-0-Dopiero po upływie 9 lat od smierci Karpa, tego pioniera i ofiary jednocześnie, nadeszły wiadomości z Instytutu Inżynierii Biomedycznej uniwersytetu w Salt Lake City, pozwalające na nadzieję, iż zrobiono istotny krok naprzód. Sztuczne serce, skonstruowane pod kierunkiem Czecha z pochodzenia, dr. Jarvika, wszczepiono cielęciu, które przeżyło z nim 35 dni. Trzy lata później ulepszony model z silniczkiem elektrycznym,

czona niepowodzeniem, jest Swiat pasjonował się losa-wstrząsający, choć nie wiemy, mi Barneya Clarka, który

centa Religi do doświadczeń. centa Religi do doświadczeń.

— Ponad piętnaście lat temu
byli w Polsce ludzie przekonani,
że powinniśmy podjąć własne
prace nad sztucznym sercem, jeśli nie chcemy, by świat ucieki
nam bezpowrotnie – twierdzit
docent Weryński. Bedzie to bowiem metoda leczenia niezastapiona w pewnych sytuacjach.

Dziś ranzał sytuacjach.

Trwają pertraktacje władz z gang-sterami, którzy twierdzą, że nie zamierzają wyrządzić krzywdy za-kładnikom. W środę uwolnili kil-

ka osób, w tym kobiety ciężar-

Dziś raczej pozbyto się złudzeń, że obecny stan techniki pezweli na skenstruowanie stalej protezy serca. Bedzie ona jednak stosowana czasowo badź dla odciażenia własnego serca pacjenta i poprawienia jego stanu, badź dla zastąpienia go do czasu znalezienia

nia go do czasu znalezienia dawcy i transplantacji.
Dzieki uporowi paru osób zbudowano w Polsce proteze odciążającą jedną komorę serca. Gdy świat medyczny (przynajmniejnam najbliższy, bo cały świat trudno już dziś zadziwić transplantacjami) poznał determinację, odwagę i ambicję Zbigniewa Re-

OPERACJA udała się świetnie

tretowany operacjami łał mózg.

Byl to podstawowy atut Cooleya, oskarżonego potem własnego, nieuleczalnie chore-go serca, pompą zbudowaną z gładkiego, elastycznego poliuretanu, połączoną ze źródłem sprężonego powietrza j silnikiem elektrycznym. "Jarvik 7" mógł być już odłączany od źródła energii, nie na dłużej jednak niż na 3 go-Praktycznie pacjent dziny. był nadal więźniem szpitalnych murów. Z tym sercem Clak przeżył

Doktor Jarvik prowadził dalej swoje prace. Jego kolejny model – elektrohydrauliczny, w któ-rym wykorzystano olej o bar-dzo niskiej lepkości – pozwalał dzo niskiej lepkości – pozwalał na zminiaturyzowanie samej pompy i jej źródła zasilania.
Prace nad sztucznym sercem
prowadzono i prowadzi się w
wielu innych ośrodkach, m.in. w
Japonli, Moskwie, Brnie. Także
w Warszawie. Japonii, Mosk w Warszawie.

drzejem Weryńskim, wicedyrektorem Instytutu Biocybernetyki, przed jego wyjazdem na dłuższy staż zagraniczny. W tym instytucie zbudowano sztuczną lewą komorę serca i przekazano ją zespołowi do-

ligi, łatwo doszło do chęci teh wykorzystania. Słowacy zaproponowali swoje sztuczne serce, z którym doświadczalne cielęta przeżywały po kilka miesięcy. Wledzieli, że zespół zabrzanski także prowadzi do dłuższego czasu doświadczenia na zwierzętach, opanowuje technike takiego zablegu. Po pierwszych wszczepieniach słowackiego sztucznego serca w Zabrzu doszło do sfinalizowania umowy z badaczami radzleckimi. Dwa tygodnie przed operacją Wiesława Romańczuka zespół docenta Religi był w Moskwie, przeprowadzał tam doświadczalne operacje z radzieckim sztucznym sercem. kim sztucznym sercem. -0-

Pytam Zbigniewa Relige o przebieg operacji. Zaczęła się w sobote o 10. rano i trwała prawie 5 godzin. Zadne zakłócenia, żadne niespodzianki nie wystąpiły. Sztuczne serce pracuje bezblędnie. Po wyjeżdzie profesora Szumakowa w poniedziałek, 18 kwietnia br., pozostali inni inżynierowie radzieccy, którzy kontrolują non-stop jego prace.

że nie do.idzie do uszkodzenia krwinek, co jest głównym powikłaniem przy tego typu zablegach?

Własne serce pacjenta było w tak złym stanie, że doprowadziło już do uszkodzenia nerek I watroby pacjenta. Obecnie nie byłaby więc możliwa transplantacja. Należy odczekać przynajmniej kilka dni, aby stan tych narządów poprawil sie. W ministerstwie zdrowia nie ma śladu tej emocji, jaka tam wi-

W ministerstwie zdrowia nie ma sladu tej emocji, jaka tam widziałam po pierwszej czy drugiej transplantacji Religi. Owszem, gdyby trzeba było — pomoga, Jest taka dżentelmeńska umowa, że docent będzie się zwracał w razie trudności. Ale się nie zwraca, czyli wszystko idzie normalnym, trybem. Ministerstwo opracowało jedwnie nowe przenisy docowało jedwnie nowe przenisy doca, czyli wszystko idzie normalnym, trybem. Ministerstwo opracowało jedynie nowe przepisy dotyczące pobierania organów do przeszczepów i samej transplantacji. Przeszły one fażę "uzgadniania", lecz przed wprowadzeniem ich w życie lepiej nie pisać, bo po co. Zabrze samo zapewnia soble dawców. Oddziały intensywnej terapii wiedzą, że zawsze są tam potrzebni dawcy, powiadamiaja o śmierci swoich pacjentów. Ostatnio pojawił się jedynie problem opłaty za transport dawców. WoK nie chce płacić, oczekuje, że zrobi to Akademia Medyczna, Clągle ktopoty z pieniedzmi.

W nocy dzwonie do lekarza dyżurnego kraju. Czy nie ma nowych wiadomości z Zabrza? Nie, właściwie wie tylko tyle, co podały środki masowego przekazu, czyli PAP, i niedzielny dziennik telewizyjny. W krótkiej migawce docent stwierdził, że operacja świetnie się udała, zaś Wiesław Romańczuk, obandażowany i podlączony do różnych, a niezbędnych aparatów bloku pooperacyjnego — czuje się znacznie lepiej niż przed operacją.

Widzowie to zarejestrowali i wrócili do swoich zajęć. Po trzydziestu kilku doniesieniach z Zabrza była to już zwyczajność. Także dziennikarze zrezygnowali z oblegania zabrzańskiej kliniki.

- Pojedziemy tam, gdy zacznie się coś dziać - mó-Wia.

ALICIA BASTA I

JUTRO, 23 KWIETNIA jak w każdą sobotę — czyn-ny będzie DYZUR REPOR-

TERSKI w redakcji "Gazety Współczesnej" w Białymstoku oraz Oddziałach "GW" w Łomży i Suwalkach, Nasi Czytelnicy będą mogli przekazać swoje wnioski, ostulaty, uwagi i spostrzeżenia. Można zglosić się osogiście lub też porozumieć telefonicznie (BIA-LYSTOK, godz. 9-14, ul. Wesolowskiego 1, Dział Łączności z Czytelnikami, pokój nr 2, parter, tel. 211-18; ŁOM-ZA, godz. 10-13, ul. Swierczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; SUWAŁKI, godz. 10-13, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 1 30-00.

przez

tychczas wyłączenie z produkcji gruntów rolnych naj-Powróciłą w debacie jedna ze spraw, którą podjął już rzecznik praw obywatelskich. Pos. Emilia Wcisło poprosiła o wyjaśnienie powodów, dla których w przedstawionych projektach ustaw nie rozwiązano kwestii odszkodowania za przejęte przez państwo stanowiace własność osobistą. Także pos. Włodzimierz Krajewski nawiązał do tej znanej sprawy warszawskich nieruchomości Odpowiadając, min. Bogumił Ferensztajn stwierdził, że obecnie zaproponowane jedynie modyfikacje ustawowe wiążą niem warunków w rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

dodał — które pomogą oce-nić skutki, a także liczbę właścicieli, w stosunku do których wchodziłoby w grę od-Wystapiliśmy także do ministra Finansów o stanowisko i propozycje co do formy realizowania ewentualnego odszkodowania. Czwartkowy porządek dzienny obejmował jeszcze kilka

Z dyskusji na te tematy odnotujmy szerzej głos pos. Alfreda Miodowicza. Powiedział, że ruch związkowy opowiada się za nowelizacją tej ustawy dlatego, iż daje to szansę choćby częściowego uporządkowania polityki placowej. Od wielu lat stanowi ona newralgiczny odcinek naszej gospodarzaś wyniki lat ostatnich dowodzą poglębienia się nieskuteczności dotychczas stosowanych mechanizmów sterowania wynagrodzeniami. Płace coraz bardziej przypominają rekompensatę za wzrost cen. Dotychczasowe zasady nie przyczyniły się ani do równowagi na rynku pracy, ani do

Związkowców - oświadczył -

Paszkowskim.

przewodniczacego Stanislawem Reprezentanci wiejskiej organizacji młodzieżowej,

Micháela DeBakeya z Houston.
Gorsze jednak było to, że zaste sował sztuczne serce, które badane było jedynie na zwierzętach i choć największym sukcesem było przeżycie cielęcia z pracującą pompą w piersi w ciągu 44 godzin, to praktycznie biorąc cielębyło trupem, w którego naczynia krwionośne tłoczono krew, aby sprawdzie działanie pompy. Zaden z jego organów, włącznie z mozgiem, nie funkcjonował. Badania na zwierzętach wyka-zały także, że sztuczna aparatura, przez którą wielokrotnie przecho-dzi w ciągu doby krew, dopro-wadza do jej uszkodzenia, a w konsekwencji uszkadzania innych wewnetrznych narządów organiz-

mu, głównie nerek. Opis ezterech dni, jakle nastapily po umieszczeniu w piersi Karpa sztucznego tworu, dramatyczne poszukiwanie dawcy, transplatacja zakońmogła dać rezultatu. "Zreperowane" serce nie podjęło pracy, nie drgnęło nawet.

pozwolił przeżyć cielęciu 268

rzany środkami oszałamiającymi i przeciwbólowymi, z rura w tchawicy, aby w razie konieczności natychmiast można było podać mu tlen. Z drenami i przewodami, którymi podłączone było jego ciało do różnych urządzeń, zmalwcześniejszą chorobą, mówić po prostu nie mógł. Jednak żył, jego organizm funkcjonował i przede wszystkim dzia-

przez źrodowisko zawodowe o próżność, ambicję i dążenie do sławy za wszelka cene. Gdyby nie zastosował sztucznego serca, Haskell Karp zmarlby na stole operacyjnym. Chirurg próbował bowiem najpierw operować własne serce pacjenta, zgodnie z obietnica, jaka mu uczynił. Dwie trzecie serbyło jednak tak pokryte bliznami po zawalach i okaleczone przez tętniakowate zmiany, że "reperacja" z wstawieniem plastykowych łat nie

112 dni.

Rozmawiałam z doc. An-

- Czy jednak jest pewność,

TO LAT NIEPODLEGEOSCI

- Kto ty jesteś? - Polak maly.

- Jaki znak twój?

pierwszymi niemal słowami.

- Orzel bialy. Jest to chyba pierwszy w życiu wiersz, którego uczą rodzice swe male dzieci. Te proste słowa napisał w 1900 roku mało znany poeta WŁADYSŁAW BEŁZA, a dedykował swojemu chrzestnemu synowi "z miłością i błogosławieństwem". Wiersz nośl tytuł "KATECHIZM POLSKIEGO DZIECKA" lod lat prawie stu uczą się go dzieci wraz z

Długa jest historia orla białego, patrio-tycznego symbolu naszego państwa. Pojawił się po raz pierwszy na denarze za czasów Bolesława Chrobrego. Stał się godłem całej dynastii Piastów, zdobił tarczę Kazimierza, księcia opolskiego, umieszczony zo-stał na jego pieczęci w 1222 r. Ten znak oria, a także orzeł Księcia Legnickiego Henryka V

w 1268 roku nie miał korony. Po raz pierwszy w naszych dziejach pojawił się orzeł w koronie za panowania króla Polski Przemysława II w 1295 roku I od tego czasu stał się godłem naszego państwa na długie lata. Jan Długosz opisując współczesne sobie wojsko, wspomina o rocie krakowskiej "która zawsze przewodniczyła w boju, miała na chorągwi orła białego z koroną na głowie i rozdartym dziobem

W 1386 roku król Władysław Jagiełło wprowadza nowe godło z Oriem Białym i Pogonią Litewską na czerwonym polu.

Takie godło, haftowane na choragwiach wojsk polsko-litewskich, towarzyszyło w bo-ju pod Grunwaldem wraz z pieśnią Bogurodzica. Zawsze stanowiło o narodzie, który umilował wolność, równość, niepodlegiość.

W latach niewoli znikły symbole polskości. Przetrwały jedynie w wierszach i pieśniach powstańców, które zachowały się w pamięci do dziś jak np. pieśń — "W krwa-wym polu srebrne ptaszę, poszli w boje chłopcy nasze". Orzeł i Pogoń na dwudziel-

rządu i jego ludowego charakteru premier niki Warszawskiej. Moraczewski polecił ministrowi spraw wewnetrznych Stanisławowi Thauguttowi wprowadzenie orla bez korony. Zamiar ten jednak nie został zrealizowany, bo naród u progu swej niepodległości chciał mieć symbole siły, dawnej chwały i potęgi ojczyzny. W ostrej polemice jaka rozgorzała podkreślano ten herb powinien mieć formę z czasów najwyższej potęgi Polski, formę orła Krzywoustego, Kazimierza Wielkiego, Kazimierza Jagiellona".

Pierwszy konkurs na godło państwa polskiego ogłoszono w 1919 reku. Ministerstwo Kultury i Sztuki decyzję tę motywowało —

-Jaki znak twó? -ORZEL BIALY.

nej tarczy przyjęto za swój symbol w czasie powstania listopadowego.

Barwy biało-czerwone i orzeł biały powrócily znowu po latach niewoli. Nastąpiły długo trwające spory o koronę nad głową orła. Organizacja Bojowa PPS - Frakcja Rewolucyjna zdjela korone znad głowy orła. Zolnierze I Brygady Legionów Polskich, członkowie Zwiazku Strzeleckiego mieli na czapkach znak orła piastowskiego. Orzeł w koronie był symbolem II i III Brygady Leglonów, jak też 1 Pulku Ulanów.

Nowe władze polskie przyjęły oria w koronie na pieczęciach i pierwszych drukach nowej, polskiej administracji.

Spór rozgorzał za rządów premiera Jędrzeja Moraczewskiego w listopadzie 1918 r. Dla podkreślenia demokratycznego charakteru

"zadość uczynić żądaniom epoki chcącej wzorem czasów minionych, nadać godłu własną cechę i charakter". Plon tego konkursu nie przyniósł jednak pożądanych efektów i w sierpniu 1919 roku Dziennik Ustaw zamieścił tekst, w którym czytamy, że za herb Rzeczypospolitej uznaje się "znak orła białego z głową zwróconą w prawo (dla patrzącego w lewo) ze skrzydłami wzniesionymi do góry, ze złotymi szponami, koroną i dziobem. czerwonym polu prostokątnym

Taki wzór godła państwowego utrzymał się aż do roku 1927. Przypomnieć trzeba, że orzeł ówczesny miał nad głowa korone ordobiona krzyjem. Nowy konkurs, w którym udział brali znakomiel graficy przyniósł w efekcie nowy wzór godła opracowanego przez ZYGMUNTA KAMINSKIEGO prof. Politech-

W Dzienniku Ustaw z 28 grudnia 1927 roku znowu pojawiło się zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o przyjęciu nowego wzoru godia polskiego. Przedstawiał on — "na czerwonej tarczy herbowej ze złotym obramowaniem orła białego w złotej gotyckiej koronie, otwartej bez krzyża na glowie, z otwartym dziobem złotym i wysuniętym językiem, z uniesionymi i szeroko rozpostartymi skrzydłami i z wyprostowanymi nogami o złotych pazurach".

Ten nowy wzór, który również wzbudził wiele polemik, został jednak przyjęty jako najwyższy symbol państwa. Był przedstawiany na pieczęciach i sztandarach.

Na szczególną uwagę zasługuje wielkie przywiązanie do godła haftowanego na sztandarach wojskowych, w czasie drugiej wojny. Do historii pułków walczących we wrześniu 1939 roku przeszły rozpaczliwe walki w obr nie sztandarów. Szesnastu żołnierzy 76 Pułku Piechoty poległo przy odbijaniu z rak niemieckich, sztandaru w czasie walk w re-jonie Piotrkowa Trybunalskiego. W czasie beznadziejnej zdawałoby się bitwy 14 września, żołnierze - 39 Pułku Piechoty z Jarosławia, pogrążeni w panice, ujrzeli nagle na polu walki łopocący na wietrze sztandar pul-ku z białym orlem. Wróciła nagle wiara w zwycięstwo, która 'sprawila, że wróg w tej walce został odparty. Znana jest nam białostoczanom historia sztandaru należącego do 3 Pułku Strzelców Konnych imienia hetmana polnego koronnego Stefana Czarnieckiego. Sztandar ten przechowywany był 7 narażeniem życia przez czas wojny.

Sztandary wojskowe z orłem białym w czerwonym polu były jak święty symbol ojczyzny, w obronie którego nie wahano się walczyć "do ostatniej kropli krwi"

Orzeł biały jako godło przetrwał przez wieki do dziś. Przed laty blisko pięćdziesięciu pojawił się symbol naszej państwowości orzeł biały bez korony. Wprowadzenie orła piastowskiego było wyrazem tradycji demo kratycznych i zatwierdzone zostało 7 grudnia 1955 r. Dekretem Rady Państwa.

Opr. ANNA ZAREMBINA

ZWOLNA, ALE GZY PRZYJWA

Blisko, coraz bliżej - tak chciałoby się powiedzieć o nowych założeniach polityki kadrowej. Na ten temat obradują komitety wojewódzkie, zastanawiają się członkowie partii w organizacjach podstawowych. Na razie jednak wyrok jest w zawieszeniu. Wielu sądzi, że jeszcze tylko kilka czy kilkanaście tygodni, a sprawy się rozstrzygną, będzie wiadomo jak działać i co robić. Ale śmiem twierdzić, że będzie to początek długiej, albo jeszcze dłuższej drogi.

kadr zabieramy się jak — nie przymierzając – pies do jeża. Niby wiadomo, że trzeba coś z tym zrobić, tu i ówdzie zapada nieglupia decyzja w tej Tymczasem, gdy Brzyjdzie co do czego, nie bardzo wiadomo jak to to ugryźć.

Mądrzy ludzie mawiają: wiek przed głupotą nie chro-ni. broda mędrcem nie czyni. Cytując to przysłowie zmierzam do rozważenia bardzo u nas rozpowszechnionego fetysza wykształcenia. Na logikę rzecz biorąc, każ-dy kolejny stopień zawodowy czy naukowy, to zarazem nastepny etap wtajemniczenia w nowe umiejętności. Bywa natomiast tak, że ludzie z najwyższymi kwalifi-kacjami formalnymi kacjami bardzo potrafią sobie radzić ze skommateria technologiczną czy socjalną. Doktor habilitowany z zakresu nauk społecz nych wcale nie musi radzić preselekcji. sobie z kształtowaniem zja-

wykorzystywania egzemplifikacja najlepsza, ale niechże ten swoisty paradoks posłuży jako wywołanie spra-

> Niebezpieczne dla nawet najlepszych założeń polityki kadrowej jest — istniejące i przejawiające się niemal co-dziennie – zerwanie dziennie związku pomiędzy wykształceniem i tycznymi umiejętnościami. Zdarza się, że firmą produkcyjną (dużą, państwo-wą) kieruje historyk (z wykształcenia). Niby wszystko w porządku, bo skoro potrafi. - przyznacie - nie jest to calkiem słuszne.

Zwykle przedstawia się to tak: potrzebny jest dyplom wyższej uczelni. Na stanowisku dyrektora ma być (zgodnie z przepisami) właśnie -granicznych. człowiek po studiach, zatem - papier jest, działać można. Gdy wiec zabieramy się do porządkowania sfery kadr, należałoby rozpocząć gdzieś na amym dole, u podstaw, od

toczyć przykład najbanalniej- inżyniera, który właśnie wró-

ak dotychczas, do należy- szy. Wiem, że nie jest to może cił był z zagranic, dokad własna firma skierowała go na naukę nowych technologii. Otóż ten niebanalny młody człowiek orzekł po powrocie, że nie ma powodu mieć kompleksów jeśli chodzi o jego umiejętności w konfrontacji ze specami ze Szwajcarii. On, po białostockiej politechnice, wcale nie czuł się tam, wśród supertechniki, obco. Tylko wywodził - nie jest pewien, jak mu pójdzie tutaj dalej. Bo sporo wie i umie, kompleksów nie ma, ale nie jest prze-

> - zakladzie struktury organizacyjne pozwolą mu należyeie wykorzystać talent, wiedzę . ochote do nowatorstwa. Dla zainteresowanych dodam, że obecnie onże pan Wiesław pracuje w jednej z firm za-

konany czy istniejące w jego

- dobrze przecie działającym

W tym, co określamy mianem polityki kadrowej mieści się wiele znaczeń. Choćby to dotyczące sposobu sterowania kadrami przez władze, przez preselekcji. partię. W tym przypadku mó-Swego czasu, a były to lata wimy o ogólnym kontekście wisk społecznych - by przy- trudne, trafilem na młodego zjawiska. Natomiast w odniesieniu do każdego człowieka tywne - chęć dorobienia się

rzecz ma się nieco inaczej. Po pierwsze - trzeba chcieć i to w przypadku naszego inżyniera się potwier-dziło, po wtóre—trzeba umieć, Pan Wiesław i jego rówieśnicy z politechniki u-mieją. Po trzecie jed-nak — trzeba móc coś zrobić. A to już wykroczyło poza zakres możliwości pojedynczego człowieka.

Do czego zmierzam? Ano do tego, że owe móc to domena tyleż rzutkości i przedsiębior-czości każdego z fachowców, co i — w jeszcze większym stopniu — kierownictw zakladów pracy, władz, a także organizacji partyjnych.

Wydaje się, że najtrudniejsze i najważniejsze w praktycznej realizaji nowych zasad polityki kadrowej bedzie stwarzanie warunków, aby wiedza i umiejętności kadr mogły być należycie spożytkowane. I to tam, gdzie społeczeństwu szczególnie na tym zależy. Więc — nie w zieleniakach (choć one też potrzebne), nie w butikach. Jakże często własną nieumiejętność zapewnienia tych warunków zagadujemy niechęcią doktórzy porzucili zawód i wziębyly tego przyczyny subiek- ale pozwole sobie postawić

Ludzie odchodzą od proszkoly lub głównie z tego powodu, że nie zostały w ich zawodach stwo-rzone warunki do samorealizacji. Te warunki nie zanikły raptownie, rozmywały się przez lata. A teraz przychodzi pora by je skleić na nowo.

To zaś "sklejanie" jest zadaniem niezwykle trudnym, ale i ważnym w działaniu także POP. Nawet bowiem najlepsze ustalenia Komitetu Centralnego same się nie zrealizują. Nawet — powtórzmy najsprawniej przeprowadzone przeglądy dyrektorów. Rzecz mogłaby wyglądać banalnie: trzeba zatrudnić inżyniera po studiach, lekarza czy administratora i... Sprawa ię jednak nie kończy. Wyszukiwanie najlepszych, owych nowatorów, rzutkich i przedsiębiorczych to proces - może wieloletni. Nikt przecież nie ma na czole stempla z certyfikatem mądrości. Musi minać czas, aby tryby gospodarki i życia społecznego mówiąc przenośnie – przetarly cala mase ludzi, by na ..sicie kadrowym" zostali najlep-Jednym dekretem sprawy się nie załatwi.

Dlatego niepokoją mnie ci, którzy przypuszczają, że teraz się zatrzęsie. Trzęsło się w ciepłych katkach z myśla, li się za badylarstwo. Pewnie że już oto wypełniliśmy swoją dziejową misję. A okazy-

jednarazowa dy-misja. Niepokoi także fakt, iż podobne oczekiwania wyrażane są w gremiach decyzyjnych. Miałażby to być jakaś wielka, ale jednorazowa akcja? Niegłupio na ten temat mawiał Lejzorek: zwalniają — znaczy będą przyjmować. Przyjmują — znaczy będą zwalniać.

Czyżby i tym razem miał-by on rację?

Smiem marzyć, że tak nie będzie. Zarówno od władz partyjnych i od (zwłaszcza) podstawowych organizacji podstawowych organizacji partyjnych oczekiwać należy uporu i determinacji, aby te fundamentalną sprawę wreszcie postawić na nogach, a nie na glowie.

Ciagoty ku nomenklaturze w takiej czy innej postaci zawsze będą. To cecha nie tylko władzy. Wszak każde środowisko wytwarza sobie pewien zasób niezapisanych norm niby-prawnych. Mam nadzieję, że za decyzjami politycznymi pójdą zmiany zasad formalnych, które uniemożliwia nawrót falszywego egalitaryzmu. nadopiekuńczości nad "miernymi ale wierny-

Pozostaje caly, krąg spraw związanych ze sposobem wywierania przez partie (POP i instancje) wpływu na sposób wypełniania funkcji kierowniczych przez nierekomendowane przez partię. Niełatwo przychodzi nam zrezygnować z utrwalonego w obecnej praksposobu działania.

Ale o tym innym już razem - może za tydzień.

ZBIGNIEW KRZYWICKI

Ciag dalszy ze str. 1

jest już prawie gotowa. Tuż przy wejściu – łopaty sprzed 10-11 tys. lat wydobyte z rzeki Omulew, Nad drzwiami – impo-nujące poroże łosia syberyjskie-

Zagladamy do zatłoczonej wy-Zagladamy do zatłoczonej wypchanymi zwierzętami preparatorni. Malutka sarenka, gronostaj
w zimowym i letnim futrze, mysz
polna, kormoran, teczowy paw,
leb 4,5-kilogramowego szczupaka,
szczerzący gęstwine zebów i zabków. kuliste gniazdo remiza – to
niektóre z ostatnich dzieł MARIANA ZIELIŃSKIEGO, człowieka o
dobrych, ciepło patrzących oczach
i zręcznych palcach.
— Cząsem człowiek wyglada

jak rzeźnik, ale cieszą efekty. Lubie te prace i nie chcialbym jej zmienić – mówi. Szkopuł w tym, że brak mieszkania uprzykrza życie, komplikuje sprawy rodzinne Obiecano je w kwietniu 1987

się skromniutkim pokoikiem

w drozdowskim muzeum. Ogromnie ważny dział badań naukowych muzeum sta-Andrzeja Górskiego. Szczególnie bagna Ławki i Podlaskie, czyli część Kotliny między ujściem Biebrzy do Narwi i Osowcem - to istny raj dla ornitologa. Pośród 236 gatunków skrzydlatych mieszkańców ponad połowa ma tutaj swoje miejsce lęgowe. Bardzo wiele z nich - to gatunki - Czasem człowiek wygląda rzadkie, nawet osobliwości.

Tutaj, ze względu na ostry mi-kroklimat, spotkać można gnież-dżace się w tundrach i tajgach pólnocy: labędzia krzykliwego, biegusa ziemnego, bekasika, świ-stuna, debelta, droździka, Zakatek stuna, debeita, urozuziak, ów zamieszkuja najliczniejsze w Europie Środkowej populacje ba-taliona, rybitwy białoskrzydiej, r. ale nadal trzeba zadowalać taliona, rybitwy białoskrzyd czajki, krwawodzioba, rycyka.

DROZDOWO

wraca do świetności

OPINIE-KOMENTARIE-REFLEKSJE

Kuwejcie za

PANORAMA TYGODNIA

Na tutejszych grądzikach wynie-sionych wśród torfowisk i rozle-wisk, niezapomniany WŁODZI-MIERZ PUCHALSKI filmował bezkrwawe walki czupurnych bojowników i toki cietrzewi.

Eksponatów młodemu muzeum w Drozdowie stale przybywa. W

tym roku klerownik zrezygnował jednak z poważniejszych zakupów na rzecz renowacji 3,5-hektarowego parku pałacowego. Przywraca się mu funkcję ogrodu spacerowego z alejkami, trawnikami i rabatami kwiatowymi. Za płotem niemal – Dolina Narwi.

Nie tylko ochrona i popu-

larvzacia skarbów fauny i flory oraz badania naukowe leżą w kręgu zainteresowań kustosza muzeum, Andrzeja Chyla i zespolu pracujących z nim zapaleńców.

Pomny, że tradycja kształtuje postawy ludzkie, sięgnął do historii Drozdowa. Wystrój większości wnętrz zaprojektowano na wzór XIX--wieczny. W salonie urządzonym w stylu dworskim ze starych fotografii — spogladają dawni mieszkańcy Dolnego W oszklonej szafie zgromadzono pokaźną kolekcję drobnych pamiątek po Lurzający czas od stu z górą lat, pamiętają rozkwit i upadek Drozdowa.

Poczesne miejsce w salonie zaj-muje pianino. Wnuk Franciszka, Witold Lutosławski lubi wracać, do swojego gniazda i właśnie tutaj odbywają się koncerty. Trzy już w ubiegłym roku urządzono. Przy-jeżdżają na nie muzycy profesjo-nalni z-Warszawy, prezentowała się już Łomżyńska Orkiestra Ka-meralna. Na przyszłość myśli się o

comiesięcznych biesiadach dla melomanów. Niemały udział w tworzeniu tej nowej tradycji ma żona kustosza, z wykształcenia muzyk.

Koncert kameralny bedzie również towarzyszył oficjalne-mu otwarciu Muzeum Przyrodniczego w Drozdowie. Spodziewanym gościem jesiennej tosławskich i komplet licz- inauguracji będzie oczywiście nych publikacji Stylowa, se- sławny potomek rodu Lutonych publikacji Stylowa, se- sławny potomek rodu Lutocesyjna sofa i zegar odmie- sławskch — Witold.

> MALGORZATA PRUZYNSKA

LOS CZŁOWIEKA

Był człowiekiem, który święcie wierzył w to co robi. Jednak los doświadczył go w sposób okrutny. Został zamordowany w zajmowanej przez siebie willi na przedmieściu Tunisu Abu Dżihad - bo o nim myślę - należał do czołowych postaci palestyńskiego ruchu oporu.

W rekach tego ideowego działacza znajdowały się wszystkie nici działalności wojskowej Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Ale nie tylko wojskowej. Był on również jednym z głównych architektów powstania ludności palestyńskiej na zachodnim brzegu Jordanu i w strefie Gazy, które trwa już z górą cztery miesiące Co prawda, powstańcy nie używają broni, ale czyż demonstracje uliczne, akcje protestacyjne i strajki nie są równie skutecznym orężem walki z izraelskim okupantem. Komu więc zależało na tym, aby tego człowieka usunąć z grona żyjących? Co do tego nikt nie mógł mieć wątpliwości. A tym bardziej Palestyńczycy, którzy bezblędnie odczytali sprawców tej potwornej zbrodni. Na wieść o tym na okupowanych terytoriach natychmiast zawrzało. Tylko w ub, sobotę w starciach z oddziałami wojska i policji zginęło 17 osób, a blisko 300 zostało ran-

Fakty otóż są bezsporne. Abu Dżihada zamordowali komandosi izraelscy. Stoja za nimi te same sily, które wielokrotnie już zastawiały sidła na działaczy palestyńskich. Ślady zbrodni wiodą więc do Tel Awiwu, do tamtejszych służb specjalnych. To co one uprawiają, jest czystej wody terroryzmem państwowym.

DRAMAT DOBIEGŁ KOŃCA

Tymczasem niejako tuż za miedzą, na lotnisku w Algierze, dramat dobiegł końca. Pasażerowie kuwejckiego samolotu zostali przez terrorystów uwolnieni, choć takie rozwiązanie sugerowałem już przed tygodniem. Niestety, bylem wówczas zbytnim optymistą, na co zwróciło mi uwagę kilku czytelników. Gehenna pasażerów przedłużyła się bowiem o cały tydzień.

Szczegóły uprowadzenia owego samolotu sa

od początku znane. Informowały o tym co-

dziennie nie tylko polskie mass media. Dla-

tego nie chce do nich wracać. Pragne na-

tomiast przybliżyć czytelnikom tło, a raczej

kulisy tych dramatycznych wydarzeń. Jak

wiadomo porywacze cały czas ponawiali żądanie uwolnienia 17 swoich pobra-

że w przeciwnym wypadku zabiją trzech

członków rodziny kuwejckiego monarchy Dżabera Al-Ahmeda Al-Sabaha, znajdujących

się wśród zakładników uprowadzonego Boein-

ga 747. Byli takte gotowi — jak oświadczali

bombowe. Grozili przy tym,

więzionych

- zginąć w charakterze "męczenników", kierując uprowadzony samolot na pałac władcy Kuwejtu. Skąd owa wprost fanatyczna nienawiść? Otóż kuwejcki monarcha należy do mniejszości sunnickiej, zaś większość ludności tego mini-państwa stanowią obecnie szyici (około 60 proc.). Między tymi dwoma odłamami islamu nie było nigdy sielanki. Ale istna nienawiść dała o sobie znać z chwilą wybuchu rewolucji w Iranie, a właściwie po rozpoczęciu wojny irańsko-irackiei, kiedy to

władze Kuwejtu opowiedziały się po stronie

sunnickiego Iraku. I tak to się zaczęło. Szyic-

kie ugrupowania ekstremistyczne usiłują o-

ju. Stad liczne tu w ostatnich latach akcje

terrorystyczne. Należy do nich również upro-

wadzenie kuwejckiego samolotu. Po piętnastu dniach wojny nerwów przy-

szło wreszcie rozstrzygnięcie. Terroryści szylccy nie osiągnęli swego celu. Władze ku-

wejckie z kolei do końca nie ugię-

ły się wobec ich żądań, nawet gdyby miało to kosztować życie kilkudziesięciu pa-

sażerów. Oczywiście porywacze nie myś-lą sresygnewać s walki przeciwko —

znienawidzonych władców swego kra-

jak to określili po wyjściu z samolotu amerykańskiemu imperializmowi i jego słu-

ZĄB ZA ZĄB?

Tak się składa, że kolejny temat dotyczy również Bliskiego Wschodu. A kon-kretnie Zatoki Perskiej, gdzie robi się coraz claśniej i coraz goręcej. I to dosłownie, a nie w przenośni.

Oto w miniony poniedziałek amerykańskie okręty wojenne zaatakowały i zniszczyły dwie irańskie platformy wiertnicze. Nie tyle może dlatego, że znajdowały się na nich wojskowe stacje radarowe. Był to faktycznie odwet za uszkodzenie amerykańskiej fregaty, która w czwartek ubiegłego tygodnia trafiła na minę, podobno irańską. Na tym się jednak nie skończyło. Amerykanie — jak to się mówi — poszli za ciosem. Ich okręty i samoloty uszkodziły następnie sześć okrętów irańskich, w tym dwie fregaty. W odwecie Irańczycy zaatakowali platformę wiertniczą Zjednoczonych Emiratów Arabskich, tanko-wiec brytyjski i holownik amerykański. Ostatnio zaś agencje prasowe nadały nową wiadomość: irańskie rakiety ziemia-ziemia zaatakowały okręty amerykańskie. Był to pierwszy atak tego typu w tej nie wypowiedzianej wojnie. Prezydent Ronald Reagan potepił oczywiście irańskie ataki i zagroził, że władze w Teheranie "zapłacą za swe nieod-

powiedzialne postępowanie" Zasada oko za oko nie wróży nie dobrego. Dla Stanów Zjednoczonych poslużyć jednak może, jako doskonały argument do rozkręcenia spirali militarnej w tej newralgieznej strefie. Tak oto działania z pozycji sily znów dają znać o soble.

MIECZYSŁAW CHAJA

Pierwszą porcję sławy zainkasowali mieszkańcy BERŻNIK wsi malowniczo położnej wśród pagórków i jezior --w latach pięćdziesiątych. Wtedy to bojowy dziennikarx "GAZETY SUWALSKIEJ" doniósł społeczności całego powiatu o ekscesach miejscowego kułaka, Mieczysława Skupskiego. Pomylił co prawda imię, ale taki był pryncypialny... Pod intrygującym tytułem: "Król hulanek i pijaństwa" demaskatorskie doniesienie – ma 20 hektarów i 25 tysięcy zł zaleglego podatku. Za to nikt mu nie dorówna w pijaństwie. Jest też informacja o hucznych, obchodzonych przez dwa dni i dwie noce, chrzcinach kułackiego potomka.

Gazeta przestała istnieć. Zanikł prawie tamten sposób pisania. "KROL" - pozostał. We wsi, gdzie jest wielu Skupskich, to dobry przydomek. Nikt do dziś nie ma wątpliwości o kogo chodzi. Zresztą, jeśli ktoś obcy zapyta po prostu tylko o Skupskiego, to na pewno otrzyma skierowanie do

Mógłby być synem "gazetowego króla". Ale nie jest. Łaczy go z "Królem" wyłącznie dalekie pokrewieństwo, nazwisko i... rozgłos na całą okolicę.

Tadzik jest kolejną sławną postacią powojennych Berżnik. I znowu trochę jakby kłopotliwa to sława. Jemu także za-czyna ciążyć. Już nie bywa taki rozmowny. Śmieje się jeszcze i jest w tym podobny do siebie sprzed lat sześciu. ale inny trochę to już śmiech. Jakby wymuszony, jakby kryjący coś innego. Co?

Nie chce powiedzieć. Z ulgą przyjmuje wołanie matki, która popędza do przerwanej pracy. Chwyta widły i energicznym krokiem, ciągle z tym swoim uśmiechem, rusza w pole. Trzeba roztrząsać gnój.

* *

Maj 1981 roku. Strajk, pogotowie strajkowe - słowa, które weszły do codziennego słownika. Ale strajk na wsi? W dodatku na samym krańcu woj. suwalskiego ("do granicy dobry chłop kamieniem dorzuci")? Jechałem do Berżnik podekscytowany.

Przed świetlica na kartce maszynowego formatu, czerwoną kredką: "Pogetowie strajkowe (podkreślone dwiema liniami). Dnia 23.IV.1981 roku sily bezpieczeństwa oraz MO z Sejn dokonala bezprawnej i bezpodstawnej rewizji na członkach "Solidarności Wiejskiej" pod innym pozorem i zostało bezpodstawnie zabrane mienie członka "Solidarności" oraz zostala naruszona godność WKZ Berżniki. Pogotowie strajkowe zostanie zakończone z chwilą jak Komenda MO Sejny zwróci mienie naszemu członkowi oraz go przeprosi.

Przewodniczący WKZ Berżniki" (podpisu brak). W świetlicy, choć to pora wieczorowa, tylko dwóch młodych mężczyzn. Pytani o Skupskiego dokładnie badają jakby trochę byli podejrzliwi, jakby nie pierwszy raz o to ich pytano — kto, po co i skąd? Jeden z nich, członek "Solidarności", oferuje pomoc. Po drodze, to parę kilometrów od wsi do kolonii Skupskiego, nic nie powie.

- Wszystko wytłumaczy przewodniczący. Przewodniczący WKZ (Wiejskiego Komitetu Założycielskiego) sadzi właśnie ziemniaki. Oddaje lejce ojcu i prosi

Mamy pogotowie... Milicja się czepi.. I dalej już po kolei, od samego początku.

Nie od dziś Tadeusz Skupski wie tyle, że jemu i jemu podobnym najczęściej słuchać przychodziło: "CHAMY ORAC!" Każdy mógł się uważać za lepszego od rolnika, który poskarżyć się nawet nie miał komu. Kiedyś pojechał do Suwałk. Nikt tam mu podania nie chciał pomóc napisać. Aż trafił do "Solidarności". A tam - i owszem i nic za to nie chcieli. Pomyślał wtedy, że o to chodzi. Stąd ta jego działalność i zakładanie "Solidarności" po wsiach. Chciał, żeby rolnika zaczęto doceniać, żeby było mu lżej. Do tej pory chłop mógł na zebraniu tyle, że sie wygadał. A bydło padało po swojemu. Dlatego zaczął zbierać podpisy po wszystkich wsiach, na których domagano sie powrotu lecznicy do Berżnik. To był pierwszy i najważniejszy punkt działania Wiejskiego Komitetu Założycielskiego.

Drugi punkt to powrót do Berżnik gminy. Albo przynajmniej dwóch, trzech urzędników, u których będzie można coś nareszcie załatwić. Bo jeżdżenie do Sejn, to o-gromna strata czasu. Jest w tym rejonie 19 wsi i 3 tysiace rolników. Niech tylko po jednym dniu każdy święci na dojazd, to już jaka wielka strata. Wychodzi 3 tysiące dni. Jeśli przyjąć za dniówkę 400 zł - tyle dostaje kobieta za dzień przy kopaniu ziemniaków – będzie tego milion (!) dwieście tysięcy zł. Można liczyć inaczej - jest to, odliczając niedziele, dziesięć lat pracy jednego rolnika.

Trzeba oczywiście pamiętać, że każdy musi się zameldować w urzędzie kilka, lub nawet kilkanaście razy w ciągu roku. Oprócz gminy jest jeszcze gees, kolejki po węgiel, nawozy i na punkcie skupu, bank spółdzielczy itp. Straty urastają do astronomicznych sum. O to im chodzi. Jaka

Na razie jest ich tylko dwudziestu trzech. Ale po wielu wsiach chłopi już się zorganizowali. Teraz czekają, aż się to wszystko ulegalni, to się pokażą. Tu, przy samej granicy, zawsze byli trochę strachliwi.

Więc Tadeusz Skupski, któremu chodzi o gminę i lecznice

dla siebie i sąsiadów, zupełnie nie rozumie, po co milicja robi rewizję u "jego" ludzi. Np. przyszli do Zdzicha Michalkiewicza, szukać niby bimbru. Bimbru nie znaleźli, ale za to znaleźli skórki piżmaków. Może 9, może 10. Ze skórkami to było tak. Zdzicha ojciec ma jeziorko, własne i pozwolenie na sieć. Te piżmaki tam wpadły. - Niby to prawda, że piżmaków łowić nie wolno, ale

jak same wpadają, co robić? – pyta przewodniczący Skupski. – Wyrzucić? To tak jak z drzewem we własnym lesie. Sciąć nie wolno bez zgody, ale jak np. wiatr wywróci to chyba nikt nie pozwoli, żeby zgniło, prawda? Tak więc u Zdzicha bimbru nie znaleźli, ale mienie mu

to znaczy skórki, zabrali.

Powinny to wyjaśnić. Do Mariana Jurkiewicza przyszli i chcieli listę kandydatów na członków "Solidarności" Po co im ta lista? W ogóle za mocno się nami interesuje milicja. O mnie ktoś opowiada, że ja wszystko donoszę. Przeciwko temu ogłosiliśmy pogotowie strajkowe.

Pogotowie strajkowe oznacza, że do chwili jego zaprzestania członkowie "Solidarności" nie sprzedadzą państwu ani świni, ani cielaka. Mleko sprzedawać trzeba, bo się zepsuje. Gotowość potrwa gdzieś do 16 maja. Strajku nie przewidziano, be to byłoby przeciw Polsce. Jest jeszcze jeden powód – przewodniczący nie bardzo wie, jak taki strajk mógłby wyglądać.

* * *

Tak to jest ze strajkiem w Berżnikach, gdzie młodzi chłopcy w liczbie 23, postanowili zademonstrować, że nie wolno "naruszać godności WKZ Berżniki" rozpuszczając wieści, że członek "Solidarności" pędzi bimber.

- A to przecież nieprawda, bo każdy wie, że najlepszy bimber pędzi się we wsiach litewskich. Naruszenie godności polega na tym, że członek "Solidarności" powinien al-koholizm zwalczać. Takie rewizje to nic innego, jak tylko próba podważenia godności członka "Solidarności"

Tyle wynika ze słów przewodniczącego Tadzika, który ani głosić manifestów, ani wywiadów udzielać nie zwykł. To stad także trochę humorystyczna historia z piżmakami, które same nalaziy Zdzisławowi w ojcowską sieć i teraz jako "bezpodstawnie zabrane mienie" są w rękach mi-

Jest jednak coś znacznie ważniejszego. Młodzi nie ches tracić bezsensownie czasu z powodu braku lecznicy i urzędu. I po części im się to udaje. To właśnie do Skupskiego do domu przyjechał szef wojewódzkiej weterynarii i obiecał sprawę załatwić. Czas najwyższy, bo dość w Berżnikach nonsensu - jest tu budynek, jest lekarz, lecz nie ma lecznicy. A nade wszystko ci chłopcy nie chcą słyszeć: "Chamy - orać!" To dlatego tak gwaltownie upominają się o swoją godność. Ich plan działania na przyszłość to starania c urząd, pomoc w budowie drogi. Będą także starali się c meliorację. I pomagać wszystkim, którzy mają klopoty papierkami

Ciag dalszy na str. 4

Ciag dalszy ze str. 3

Członkowie "Solidarności" w Berżnikach i okolicach ma-ją po dwadzieścia kilka lat. Wśród nich nie ma ani jednego żonatego. U wielu za to są starzejący się rodzice i rodzeństwo na państwowej posadzie. Oni sami mogą w wolny wieczór pójść do świetlicy, gdzie nie ich nie czeka... Albo — pojechać do Sejn, ale tam panny są już miastowe i do hodowli "blondynek" nieskore. To też chyba jakaś przyczyna, dla której tylko "szkiety" – znaczy młodziaki – ogłosiły gotowość strajkową, co to jej w ogóle w Berżnikach nie widać i pewnie nikt nie zauważy, kiedy sie zakończy.

Tyle napisalem w maju 1981 roku.

Jest maj '87. Świetlica w Berźnikach pyszni się nową elewacją. Ale remont jeszcze trwa. Przed frontem łopocze na wietrze czerwona flaga. Na zapleczu widoczny znak obecności grupy remontowej — sterta butelek po piwie, jedna po winie i kupa śmieci. W środku w każdym pomieszczeniu, krzyż

Dla nikogo nie jest tajemnica, że krzyże to robota Tadzika Skupskiego. Znowu, jak przed laty, jest o nim głośno. Każda rozmowa, wcześniej czy później, wraca na utartego chłopaka, który zresztą zdążył te tory - do osoby już wejść w wiek dojrzałego mężczyzny. Stał się - przez te krzyże w świetlicy - postacią w pełni tego słowa kontrowersyjną, kłopotliwą po trosze dla wszystkich. I coraz bardziej samotna.

On sam nie zaprzecza. Widać, że na swój sposób dojrzał przez minione lata. Dziennikarzowi regionalnej gazety wprawą dyplomaty odpowie: "To jest katolicka wieś". A gdy przypomnę mu jego własne słowa sprzed sześciu lat kiedy się zarzekał, że nie o politykę chodzi, lecz o lecznice dla zwierząt, lepszą obsługę rolników, łatwiejszy dostęp do węgla, paszy, nawozów — skąd więc ta wojna na krzyże? stwierdził: "Zabrać narodowi krzyż to tak, jakby mu kręgosłup połamać". Czy nauczył się tego w okresie internowania po trzynastym grudnia, czy też później — trudno powiedzieć.

> * *

Sekretarz partii w Sejnach znalazł się w kłopotliwej sytuacji.

- No nie jest ten Skupski poważny - zaczyna ostrożnie. - Tak się spraw nie załatwia. Zraził sobie wszystkich. Pewnie, że byłoby dobrze, gdyby człowiek z taką aktywnością, uparty w działaniu, był po naszej stronie. Ale komu i czemu służy jego działalność teraz? Skupski to jest taki człowiek, który musi coś robić. Nie wyszło z "Solidarnością", wziął się za świetlicę. Pomagaliśmy, bo cel był właściwy, społecznie uzasadniony. Gdyby nie ta rozróba

A zaczynało się dobrze. Skupski po powrocie do domu nie poprzestał na postawieniu nowego budynku inwentarskiego w swoim gospodarstwie.

- Musimy mieć świetlice, klub z prawdziwego zdarzenia - zapowiedział. I twardo zaczął walczyć o swoje. Jeździł do gminy i do województwa, pisał listy i odwołania wiercił dziurę w brzuchu każdemu, od kogo cokolwiek zależało. Skutecznie.

 Nie ukrywam – mówi naczelnik Sejn, Ryszard Melon – że chcieliśmy Berżnikom pomóc. Ta miejscowość kiedyś, przecież miasto, mocno podupadła. Teraz nawet nie jest siedzibą gminy.

Ze o świetlicę walczył właśnie Skupski, nie miało znaczenia. Ważne, że ktoś chciał coś pożytecznego zrobić. Walczył też o powrót siedziby gminy do Berżnik, ale to jednak nie miało szans powodzenia. Przyznaję - wodociąg, lecznica, teraz ta świetlica, była to jakas forma rekompensaty

- Gdyby o te gmine dla Berżnik ktoś inny a nie Skupski wojował, kto wie? - to także słyszę w kręgach sejneń-

skiej władzy Swietlice jednak remontowano dość szybko. Znalazły się nawet pieniądze na video. Pisma z imienną pieczątką T. Skupskiego (był już przewodniczącym Społecznej Rady Klubu) trafiające lawinowo na urzędnicze biurka robiły

Powoli zaczęto się przygotowywać do uroczystego otwarcia. Wiejska świetlica, w dodatku wyposażona w video to dobra okazja. Na liście zaproszonych gości — jak zapowiedział Tadzik - ważne osoby z województwa. Ale Spoleczna Rada Klubu, dość nagle i niespodziewanie dla inwestora — Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Sejnach postanowila uroczystość przyspieszyć. Stosowna uchwała Rady - adresowana do dyrektora MGOK Jerzego Nazaru-– głosi: "W związku z tym, że mlodzież (...) nie ma się gdzie zbierać, postanowiono przyspieszyć otwarcie świetlicy wiejskiej. Otwarcie uzgodniono na 9 listopada 1986 roku o godzinie 10. Wszystkie sprawy związane z otwarciem powierzamy naszemu przewodniczącemu ob. Tadeuszowi Skunskiemu".

- A on znowu zachował się nieodpowiedzialnie - komentuje tamte wydarzenia były dyrektor szkoły (uczył Tadzika, obecnie na emeryturze) — Ryszard Łabanowski, pełniący funkcję I sekretarza POP w Berżnikach, - Pospraszał sekretarzy i... księży. Świetlice wyświęcić chciał. Dobrze zrobił Nazaruk, że ją w przeddzień zapowiedzianego otwarcia zaplombował

Sekretarz Łabanowski, choć manifestuje tolerancyjną postawę wobec innych przekonań, nie tak wyobraża sobie współistnienie Państwa i Kościoła, wierzących i niewierzą-

Można inaczej. W jego domu przymierze dwóch ideologii potwierdza wiszący na honorowym miejscu obraz Matki Bo-

skiej Częstochowskiej. Ja — mówi żona — od dawna pogodziłam się, że mąż poszedł po linii partyjnej. Dzieci do kościoła i na religię goniłam. To znaczy — poprawia się — szły, jeśli chciały, bo sama jestem wierząca. Ale "BIAŁASZ" (tak go tu nazywamy, żeby odróżnić od drugiego "MAŁEGO" Skupskiego, też Tadzika) stanowczo przesadził. Kilka lat temu przyszedł

po klucze do szkoły, bo szkolenie rolnicze miało tam być. W szkole wyjął zza pazuchy krzyże i wszędzie pozawieszał. Wtedy ja, wierząca, tak się zdenerwowałam, że mu... No, mniejsza o to, co mu powiedziałam. On musiał być ważny - ciągnie sekretarz. - Rada Klubu praktycznie za jego kadencji nie nie robiła na co dzień. Jego interesowały tylko takie rzeczy, z którymi można się pokazać. Remont - tak, walczył uparcie. Video? Oczywiście, bo tym można się pochwalić. Już nawet z władza gminną nie bardzo chciał rozmawiać. Do wojewody, rabanu narobić - o, to lubił zawsze. Ale kapielisko uprzątnąć, kładkę zrobić, do tego młodzieży nie umiał, a właściwie -

nie chciał, zmobilizować. Zrazić potrafił za to wszystkich. Przyjechał kiedyś do nas przewodniczący Miejsko-Gminnej

Rady PRON, Jan Oleksy. Poszedł oczywiście do świetlicy -

do Skupskiego i Jungiewicza, który był wtedy jej kierow-

Wyśmieli go. Starszego człowieka. Za co? "Mały" Tadzik Skupski (chodzi o przewodniczącego ZSMP) nie jest taki. Nie idzie przebojem. Ale pewnie — pomału robiąc, więcej zrobi. Miły chłopiec. Już zorganizował duży czyn we wsi. Albo taki gest. Zmarła matka jednego z członków koła, to przyszli na pogrzeb z kwiatami. Mnie, sekretarza POP, na zebranie poprosili do klubu. Przedtem, za "Białasza", nie było o tym mowy.

Łabanowscy, oboje emerytowani nauczyciele, mówią, że boli ich brak kontaktu szkoły z młodzieżą. Wszyscy młodzi nauczyciele dojeżdżają do pracy w Berżnikach z Sejn. Na mlegicu są tylko oni, emeryci.

To ja mam iść do nich na dyskotekę? - pyta Łaba-- Tym bardziej ja nie pójdę - dodaje sekretara.

Berżniki mają swoich "doskonale poinformowanych". Wiedzą wszystko o wszystkich. I powiedzą, ale pod warunkiem,

Ciag dalany ma str. 5

sie walczyć: dostała pisto-Wszystko zaczeło sie kwietniu 1968 r. od notatki let, pepeszę z zapasowa aw "Expressie Wieczornym": municją i granaty, chociaż "Gdzie jesteś Jurku? Szukanie na wszystkie akcje chomy Synów Pułku". Potem dziła uzbrojona. Miała także do akcji włączyl się "Żol-nierz Wolności". W kilka swojego konial

miesięcy później ustanowio-

na została odznaka "Syna Pułku"; do końca ub. roku

wydano ich pięć i pół tysiąca. Zgodnie z zarządze-

niem Ministra Obrony Na-rodowej przysługuje ona

wszystkim osobom poniżej

17 roku życia, które w la-

tach 1939-45 czynnie ucze-

stniczyły w walkach z oku-

Na Białostocczyźnie to

ALEKSANDER

najmłodsze środowisko kom-

FRACKIEWICZ, liczy oko-

ło 50 osób. W jego skład

wchodzą byli żolnierze Woj-

ska Polskiego i Armii Czer-

wonej, Szarych Szeregów i

Francuskiego Ruchu Oporu,

uczestnicy walk z Września

1939, spod Monte Cassino i

ci, którzy doszli do Berlina.

dzą, że odznaki "Synów Pułku" mają także kobiety.

Córki pułku. Na Białostoc-

czyźnie jest ich trzynaście.

wszystkie dokumenty, 'zdje-

cia, odznaczenia. Nie tylko

przy różnych weryfikacjach:

do ZBoWiD-u, na karte

kombatancką, a choćby do

środowiska, czy na odznakę "Syna Pułku". Także jako cenne pamiątki.

WALUSIENKA

"Charakterystyka bojowa. Plut. KOWALSKA WALEN-

TYNA przybyła w roku 1944

z Partyzantki na Wołyniu

w kwietniu 1945 przeniesio-

na do 11 Samodzielnej Kom-

panii Obserwacyjno-Meldun-

kowej I Armii Wojska Polskiego. Pelnila

wojskową w funkcji radio-

plut. Kowalska okazala się

zdyscyplinowanym, pilnym i

sumienną i rzetelną slużbę zostala odznaczona brązo-

wym medalem "Zasłużony na Polu Chwały". Szef Szta-

bu Artylerii Przeciwlotniczej

ny dowódca Wojska Polskie-

go gen. broni Rola-Zymier-

zil Wam plut. Kowalskiej

Walentynie rozkazem nr 71

z dnia 17.04.1945 podzięko-wanie za Wasz udział w

historycznym sforsowaniu przez jednostki I Armii Wojska Polskiego rzeki Od-

ry i Nysy, przeniesienie bo-

jów poza granice Odrodzo-

nego Państwa Polskiego na

terytorium Niemiec. Jedno-

stki I Armii WP zaslużyly

sobie na uznanie i milość

wej córki pułku, Walenty-ny Kowalskiej, która po

wyjściu za mąż, także za

tolnierza zmieniła nazwisko

na ZUBOWICZ. Mówią tyl-

ko o trzech latach jej ży-cia, ale tego, co się wtedy

wydarzyło starczyłoby na

Mieszkała z rodziną w HUCIE na Wołyniu. W 1942 roku bandy ukraińskie zamordowały jej słostrę z mężem i ich dwoje dzieci, a w kilka tygodni później także brata. Zginelo wielu Połaków, spalone ich domy i całe wsie. Ci, którzy ocaleli, schronili się do Przebraża, organizując samoobronę. Komendant tej placówki, HEN-RYK CYBULSKI, utrzymywał jączność z partyzantką radziecką, z oddziałami MIEDWEDIE-WA i KOŁPAKA. W styczniu 1943 roku 20-osobowa grupa z

1943 roku 20-osobowa grupa z Przebraża zdecydowała się na

pójscie do "lasu". Wśród nich była tylko ona jedna, dziewczy-na, która nie ukończyła jesz-cze szesnastu lat.

Szewczuk. Bardzo życzliwie,

bo Polacy byli przydatni w oddziale. Znali okolice, a

także język polski i ukraiń-

ski. Bezpośrednim dowódcą,

Walusieńki, bo tak ją wszy-

scy nazywali, był Józef Kur-

Została zwiadowcą. Uczyła

jata, Polak spod Wilna.

Przyjął ich "kombat", mjr.

Te dwa dokumenty sa

calego Narodu".

grubą powieść.

jakby skrótem drogi

w imieniu slużby wyra-

DOW nr 4 pplk. Trejgis."

..Podziekowanie.

sumiennym podoficerem.

Za czas swojei

zostala odznaczona

Artylerii następnie

stużbą

slużby

Naczel-

do 4 Dywizji

Przeciwlotniczej,

telegrafisty.

dlatego, że potrzebne

Pieczołowicie przechowują

Nie wszyscy jednak wie-

pantem hitlerowskim.

batanckie, któremu

Głównym jej zadaniem było zbieranie informacji o rozmie-szczeniu i sile oddziałów niemieckiego wojska, żandarmerii, posterunków kolejowych. Bra-ła także udział w rożnych ak-cjach: od wysadzania pociagów po zdobywanie chleba w prze-braniu niemieckich żolnierzy branti memreckich zodnieży – zaopatrzeniowców. Zostawiali w piekarni "pokwitowanie" a jak-że! Niemalo się też najadla strachu, przewożąc materiały wybuchowe, bo Niemcy co raz urządzali obławy.

Control of the Contro



- Walenty-Walusieńka

ficerem niemieckim, kapitanem, który spełniał tylko

swoje zadanie..

- Maładiec, Walusieńka - usłyszała znowu od "kombata"

W calym oddziale partyzanc-kim, liczącym około tysiąca o-sób, było zwykle kilkanaście kobiet Ale spotykały się rzad-ko, najczęściej występowała ja-ko jedynaczka. A partyzanci pomagali jej, jak mogli, przy-pominała im córki albo wuccz-ki, zaś 60-tatek w oddziale to nie była rzadkość. Pomoc zaś była bardzo potrzebna, zdarzały się nieraz marsze i po piecdziesiąt nieraz marsze I po piecdziesią kilometrów – z ciężkim wy-posażeniem. A najtrudniej było w górach, na Podkarpaciu.

Gdy front przetoczył się przez teren ich działania, w myślu oddział partyzancki lony został do wojska: Pola-cy do 1 Armii. Znalazła się w 9 Pułku zapasowym, otrzymali mundur i skierowanie do szko mundur i skierowanie do szko-ty klerowców. Cała ta szkoła trwała trzy tygodnie, ukończy-ła ja jedyna wśród 30 meż-czyzn, po czym zabral ja do-wódca IV dywizjonu artylerii przeciwiotniczej. Ciężarówką przeciwiotniczej. Ciężarówką ZIS-5 ona, świeżo upieczony "kierowca", musiała z miejsca pokonać trasę Lublin—Łódź, gdzie stacjonował dywizjon.

Szlak bojowy zawiódł ją do Berlina. Tam świętowała Dzień Zwycięstwa. Jak wielu innych żołnierzy złożyła swój padpis na murach Reichstagu.

na Zubowicz



"Niutka" - Eugenia Dabrowska

Najbardziej utkwiło jej w pamięci porwanie komendanta żandarmerii w Równem. Dostali rozkaz, aby dostarczyć go do dowództwa koniecznie żywego. Obserwowali więc jego rozkład dnia i zwyczaje, a potem ustalili plan działania. Ona, jako nierozgarnięta wiej-. ska dziewucha, miała niby to przez nieuwagę "wpaść" pod komendancki samochód w miejscu które określono jako... najbezpieczniejsze. Udało się. Kierowca zatrzymał się i zaczął jej wymyś-lać. W tym czasie chłopcy z oddziału opanowali samochód i bez jednego strzału uprowadzili komendanta.

uprowadzili komendanta.
"Kombat" po tej akcji
powiedział jej dwa słowa:
— Maładiec, Walusieńkal
Wspomina jeszcze sprawę STEFANA. Przyjęto go do oddzialu jako strąconego lotnika zangietskiego dywizjonu myśliwskiego, Polaka ze Sląska. Usiskiego, Polaka ze Sląska. Usilował się z nią zaprzyjaźnić, częstował a to czekoladą, a to pomarańczami. Jej nieufność rosła. Dziwny akcent można bylo wytłumaczyć pochodzeniem, ale skąd miał takie specjały? W oddziałe brakowało chłeba, a jeszcze bardziej soli, bez której trudno było przelknąć gotowane żyto, a tym bardziej koninę. Na dodatek partyzantów na postoju zaczeły nękać niemieckie naloty.

O swoich podejrzeniach

O swoich podejrzeniach ameldowała "kombatowi", zameldowala pokazała skórki od pomarańczy i opakowanie czekolady. Odniosła wrażenie, że nie było to dla niego zaskoczeniem, ale kazał jej obserwować Stefana. No i zwróciła uwagę na jego częste nocne wychodzenie do lasu, rzekomo z powodu dolegliwości żołądkowych. Stało się jasnym, że ma dostęp do radiostacji. Pod jakims pretekstem wezwano go do dowódcy, oznajmiając, że wchodzi się tam bez broni. Zarzucono mu szpiegostwo, wtedy przyznał, że jest o-



.Stokrotka" - Barbara Krasucka

"NIUTKA"

..Zaświadczenie. Stwierdzam, że DABROWSKA EU-GENIA, ps. "Niutka", byla w szeregach WSK (Wojska w Konspiracji) Armii Krajowej od lipca 1943 do wyzwolenia lipcu 1944, w okresie hitlerowskiej okupacji, na tere-nie Białostockiego Okręgu, w obwodzie powiat Białystok.

Do slużby w konspiracji wstąpiła w lipcu 1943 na placówce w SURAZU, zaprzysiężona przez st. szer. BOLESŁAWA LITWIN-CZUKA, ps. "Sep" i przydzielona do drużyny łącznościowo-kolportażowej na placówce. Po przeszkoleniu pełniła obowiazki łaczniczki i kolporterki prasy kons-

piracyjnej. Wyróżniła się w szeregach WSK nieugiętą postawa i odwaga w walce 2 hitlerowskim okupantem została przez dowódcę Okręou odznaczona Brazowym Krzużem Zasługi z Mieczami. B. dowódca Bialostockiego Okregu AK, "Mści-sław", WŁADYSŁAW LI-

sław", WŁADYSŁAW LINIARSKI, plk.".

W czasie okupacji mieszkała
w Rynkach, w rejonie Łap. Uczeszczała na tajne nauczanie,
przerabiała klase VI I VII. Uczyła się nie tylko polskiego,
matematyki, historii i geografii.
W tej tajnej szkole było także wychowanie patriotyczne i
przygotowanie do walki z okupantem. Obchodzono skrycie
świeto narodowe.

15 lipca 1943 roku, w rocznice bitwy pod Grunwaldem, została zaprzysiężona przez komendantkę Wojskowej Służby Konspiracyjnej w Surażu, Wiktorię Czaczkowską, ps. "Gwiazda", w obecności nauczycielki tajnego nauczania - Jadwigi Zimnoch i st. sierż. +"Sępa". Miała wtedy 15 lat. Jej ojciec od dawna już poszuki-

szym stwierdzam, że BAR-BARA KRASUCKA, ps "STOKROTKA", byla żolnierzem w szeregach w czasie okupacji hitlerowskiej na terenie Okręgu Bia-

wany był przez okupanta,

ukrywał się, a rodzina była

szkoleniu objęła swą funk-

cję. Nosiła prasę konspira-

cyjną, m.in. "Biulėtyn Informacyjny". Obsługiwala kon-

"STOKROTKA"

Niniej-

spiracyjne ziemlanki.

Zaświadczenie.

"Niutka" po krótkím prze-

represjonowana.

browski, pełniąc funkcję kurierki w bazie Komendy Okręgu do Komendy Głów-Za wyróżniającą się służbe żolnierską w szeregach Wojska w Konspiracji i odwage w walce z okupantem hitlerowskim zostala odznaczona Srebrnym Krzyżem

Zasługi z Mieczami. Były

dowódca Białostockiego O-

lostockiego, obwód zam-

kręgu AK, "Mścisław", LI-NIARSKI WŁADYSŁAW, Wrzesień 1939 r. zastał ją w Warszawie. Właśnie miała rozpocząć naukę w gimnazjum Ojciec, motorniczy tramwaju, wysłał żonę i dzieci w swoje rodzinne strony, do Plewek pod Wysokie Mazowieckie. Sam, w czasie walk o stolicę, zo stał ciężko ranny i wkrótce

zmarł Basia, wówczas Włostowska, jakiś czas przebywała w Czarnowie Undach, u rodziny Gołaszewskich, z której kilka osób było uczestnikami ruchu oporu. Zresztą wieś ta później, w odwet za zbrojna akcję oddziału AK, została całkowicie spacyfikowana, a wielu mieszkańców zamordowanych. Miała 16 lat, gdy wstapiła

do AK, przysiege odbierał ppor. Jan Zieliński, ps. "Skrzetuski" Obieła obowiązki łączniczki i kurierki w bazie Okregu. Nosiła tajna zaszyfrowana korespondencie do punktów kontaktowych, Sygnalem był glos czyżyka; potrafi naśladować go'do dzisiaj. Ale w Warszawie używała hasła z kwiatami, np. czy dzisiaj będą narcyzy?

Do stolicy jeździła jako popularna w owym czasie "szmuglerka", wożąc masło, jajka i
linne wiktuały. Było to znacznie bezpieczniejsze niż zaszyfrowane meldunki i w razie rewizji stanowiło doskonały pretekst podróży. Korzystała zwykle z pociągów towarowych, a
kolejarze pomagali ile tylko
mogli, nie tylko zreszta jej,
nie pytając kto kurier, kto
szmugler. Zwalniali, gdy trzeba
było wyskakiwać przed granicą
w Małkini, a potem przed
Dworcem Wileńskim, aby uniknąć przeszukiwań i lapanek.
Chodziła z poobijanymi kolanami,

W Warszawie przekazywała meldunki najczęściej w punkcie kontaktowym na Starym Mieście, Zaulek 2. Gdy miała czekać na korespondencję odwrotną, zatrzymywała się u łączniczki "Izy", która przyjeżdżała do sasiedniej wsi Włosty, przywożąc materiały przeznaczone dla Okręgu Białostockiego.

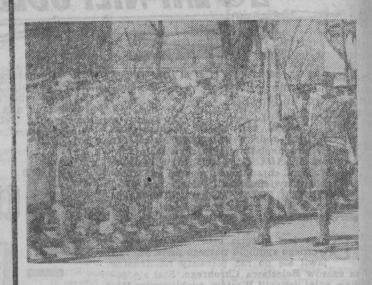
Raz wpadła. Niemcy niespodziewanie zatrzymali pociag, odebrali wiezione masło i za karę kazali posprzątać posterunek. Ale korespondencji nie znaleźli, bo zdażyła sklejone paski papieru wsunąć w śnieg. "Bibuła" była najważniejsza, łączniczki szkolono, jak się jej mają pozbyć, aby nie wpadła w rece wroga

Ona, kurierka, raz stala się adresatką tajnej korespondencji. Jakiś inny łącznik przywiózł do Plewek małą, cienką kartkę, nie szyfrowaną. Przeczytała, że została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Miecza-

Swojej ostatniej korespon-dencji, we wrześniu 1944, nie doniosła na Stare Miasto. Trwało Powstanie Warszawskie, dotarła tylko do Saskiej Kępy.

ANIELA LABANOW

NIECH ZYJE NAM REZERWA!









W Podlasko-Mazurskiej Brygadzie WOP fotografowal Zdzisław LENKIEWICZ



Dawni rzemieślnicy, bo przecież nie byli to artyści plastycy, mieli znakomity gust

Style i gusty zmieniają się szybko i radykalnie. Każda epoka przynosi różnorodne no-wości. Dotyczy to także przedmiotów luksusu i zbytku - a więc również biżuterii.

Od pradziejów ludzie starali się ozdablać wszystko to, co stanowi oprawę ich życia. Wyobraźmy sobie naszych przedków, a właściwie ich piekniejsza polowe, przyozdobionych bransoletami, naszyjnikami, kolczykami. Nie będą to oczywiście wyroby takie jak u "Jubilera", a jednak równie, a może nawet bardziej kosztowne I - kto wie - czy nie pieknieisze.

koro już to sobie wyobrazimy możemy Spokojnie skonfrontować te naszą własną wizję z rzeczywistością. Tak, tak, z rzeczywistością. W salach Muzeum Okręgowego w Białymstoku czynna jest bowiem wystawa pn. "Polska biżuteria pradziejowa i wczesnośredniowieczna" i druga - "Zdobnictwo ceramiki pradziejowej i fredniowie-

CIAGLE BADANIA ARCHEOLOGICZNE przeprowadzane na naszych ziemiach rzucaja pełniejsze światło na obraz przeszłości. Przeszłości dotyczącej nie tylko ukształtowania osadnictwa, rozwoju rzemiosła i handlu ale także przecież tej najbardziej fascynującej, bo związanej z upodobaniami grup społecznych czy też poszczególnych ludzi.

Jeśli na wystawie zobaczyć możemy np. naszyjnik z Czarnej Wielkiej, to, puszczając wodze fantazji, widzimy go na szyi pięknej ksieżniczki. Istotnie, musiał należeć do osoby niezmiernie bogatej, a poza tym znaleziony na cmentarzysku, gdzie grzebano szczątki ówczesnej elity. Odkrył go rolnik kopiąc żwir jakieś dziesięć lat temu. Musiał mieć wyjątkowe szczęście, bo wcześniej teren ten penetrowany był przez ekipy archeologów, najpierw w XIX wieku, potem w latach 50-tych, a następnie 60-tych dwudzie-stego stulecia. Ale ów srebrny naszyjnik znalazł właśnie on

POMYSŁ WYSTAWY zrodził się już dawno. Chodziło o to, by dość dużą kolekcję eksponatów przechowywanych dotychczas w magazynach pokazać publiczności Wiekszość z nich pochodzi z cmentarzysk z okresu rzymskiego. I niemal wszystkie posiadają walor ekspozycyjności. Gwoli sprawiedliwo-ści: około 23 proc. przedmiotów znajdujących się na wystawie zostało wypożyczonych w Państwowym Muzeum Archeologicznym w

Wszystkie wyroby odznaczają się wielkim smakiem artystycznym. Wiele z nich wyko-nali mistrzowie polscy, ale są wśród nich także "cacka" obcego pochodzenia Tak czy inaczej dawni rzemieślnicy, bo przecież nie byli to artyści plastycy, mieli znakomity gust, jeśli już czerpali natchnienie do swei twórczości to z dobrych, w wielu przypadkach zagranicznych (kontakty handlowe) wzo-

'PODOBNE REFLEKSJE mogą dotyczyć innej części ekspozycji prezentującej pradziejową i średniowieczną ceramikę.

jest interesująca historia. Otóż jakieś piętnaście lat temu mieszkaniec Brodowa (gmina Grajewo) natknął się w czasie orki na skupisko kamieni. Chciał je po prostu rozrzucić i wówczas trafił na garnek. Sądził że jest to wielki skarb. Istotnie było tam trochę przedmiotów z bursztynu i drobnych kości Podczas wydobywania wszystko uległo zniszczeniu Garnek został oczywiście zrekonstruowany ale okazało się że odkrycie jest znaczniejsze bowiem w tym miejscu natrafiono na grob neolityczny występujący na

tym terenie pojedynczo. Inny garnek z okresu kultury łużyckiej, pochodzi z Klepacz w gminie Siemiatycze Znaleziono go kilka iat temu jako jedyny przedmiot podczas rozkopywania wierzcholka kopca. Stoi teraz na wystawie, ale dla archeologów ciągle jest przedmiotem badań i dociekań. To oni ciągle zadają pytanie: dla-

czego? — i usiłują na nie odpowiedzieć.

Scenariusz wystawy opracowały panie

SHALINA KARWOWSKA (biżuteria) i URSZULA STANKIEWICZ (ceramika), plastyczne to dzieło KRZY-

SZTOFA KONICZKA. Ekspozycję polecam wszystkim, a szczególnie plastykom, by mogli napatrzeć się do woll na przednie wzory. Może z tego zapatrzenia coś wyniknie?

LUDMILA CHALECKA-POLOCKA



Warszawie oraz muzeach w Suwalkach, Lublinie, Toruniu, Bydgoszczy, Sieradzu, Gdańsku i Poznaniu.

Część z eksponowanych ozdób znaleziono w ziemi jako tzw. skarb. Przykładem tego jest np. "komplet" z Brańska, z nagolennikami, bransoletami, naramiennikami czy naszyjnikami, a także zbiór wyrobów kościanych i miedzianych z Kruszy Zamkowej. Nie gorsze od skarbów pokazanych w całości są pojedyncze ogzemplarze pierścionków, kolczy-ków, kabiączków skroniowych zausznie ko-szyczkowatych i pociorków, wśród których ten czerwony z kwiatkami, pochodzący z egipskiego (?) importu może budzić szczególne zainteresowanie.

"Chcialoby się rytm ornamentu na ceramice archeologicznej odczytać jak nuty i przetworzyć na muzykę" – pisał archeolog JANUSZ KRAMAREK. W rzeczy samej, owe ornamenty zdobiące zwykłe niby garnki i naczynia kultowe, ryte lub malowane wstęgi, ślimacznice, linie zygzakowate, meandry spirale, a także figuralne wyobrażenia zwierząt świadczą o indywidualizacji w modelowaniu, spelnianiu funkcji dekoracyjnych, ale także symbolicznych.

Problematyka wystawy dotyczy caiego obszaru ziem polskich, ale i w tym przypadku, podobnie jak przy biżuterii, większość przedmiotów pochodzi z naszego regionu.

Jest tu np. garnek, tktórym związana





Przyjaciel AUDREY HEP-BURN a zarazem jej prote-gowany – JOSE LUIS VILA-LLONGA został zaangażowany do filmu "Śniadanie u Tiffany'ego". Jego wspomnienia z planu filmowego sq nie mniej ciekawe niż sam film.

Blake Edwards, który reży-serował "Sniadanie..." przyją: mnie w małym pokoju za kulisami wielkiego studia. Pierwszą rzeczą, jaką zobaczyłem przekroczywszy próg, było moje zdjęcie – ogromnych rozmiarów, przyczepione czterema pinezkami do ściany. Pobielono mi na nim skronie, gruba linia dorysowano dwie potężne zmarszczki wokół ust. co stworzyło obraz gorzki i twardy.

- To pan za 20 lat - powiedział Blake Edwards, obserwując moją reakcję. Ponie-

waż milczałem zapytał: - Czy podoba się pan so-

Być może jest to gęba, na którą zasłużę sobie w wie-

ku 50 lat. To dosyć ladna gęba. To gęba łajdaka!

- Pan jest tajdakiem w moim filmie. Audrey nazywa "Szczurem". Niech pan pana usiadzie. Napije się pan cze-

- Nigdy przed północą. O północy wszyscy są w łóżkach, w tym przeklętym mieście. Niech mi pan powie José czy zabrał pan ze sobą jeden lub dwa smokingi?

Dwa, biały i czarny.
Swietnie. Trzeba, żeby był pan bardzo europejski. Ale... Czyż nie gram w pańskim filmie Brazylijczyka? - Wszyscy bogaci Brazylijczycy ubierają się w Europie.

Czy ma pan złotą papierosnice? - Mam, ale została w Pawidziany

HOLLYWOOD

Blake Edwards nacisnal przycisk na stole i natychmiast pojawił się młody człowiek. Jimmy zaprowadź pana Vilallongę do studyjnego jubilera, żeby wybrał jakaś zło-, ta papierośnice, potrzebną do jutrzejszej sceny.

- O.K. Mr Edwards. Nazajutrz rano, dokładnie o 8.00 reżyser krzyknał:

Kamera!

Na planie było około 60 osób. Holly Golithly, bohaterka noweli Trumana Capote'a wydawała party w swoim nowojorskim małym mieszkaniu. Grająca ją Audrey w prostej czarnej sukni, z długą lufką w dłoni wędrowała od grupy do grupy, całując mężczyzn, a kobiety pozdrawiając uśmiechem. Edwards zapytał aktorów, czy nic' nie stoi na przeszkodzie, żeby pili prawdziwe napoje alkoholowe podczas kręcenia tej sekwencji. Mogło-by to dodać jej autentyzmu. Nikt nie uznal tego za nie-

O godz. 10 trzy kobiety leżały na podlodze pijane do nie-przytomności, a kilka innych chrapalo spokojnie po katach. Co się tyczy mężczyzn — można było policzyć na palcach jednej reki, tych którzy wiedzieli jeszcze co tutaj robią. Doszło do tego, że większość z nich miała ogromne problemy, aby zrozumiale wypowiedzieć swoją kwestię. Zachwycony Blake Edwards uważał to za całkowicie naturalne.

Kopernika" i targali je z pow-

rotem pod plot. Dzisiaj brzmi

to jak anegdota. "Subotniki"

mięci jako coś absurdalnego,

wyostrzyły wzrok na niedo-

rzeczności i życiowe fałszer-

MAGICZNE KRZESŁO

PROFESORA KRÓLA

Już wtedy zdarzało się także,

że zastępował w orkiestrze Łódz-kiej Filharmonii swego profeso-ra, JANA KROLA. Ten niezrów-

zapadły mu głęboko w

O 11.00 mialem wejść na plan jako bogaty Brazylijczyk, przyprowadzony na przyjęcie przez przyjaciółkę gospodyni i zakochać sie od pierwszego wejrzenia w Holly Golithly. Blake Edwards nakreślił mi w kilku słowach sy-

tuację:

— Staje pan niezdecydowany w drzwiach, nic nie mówiqc. Nie jest pan przyzwyczajony do tego rodzaju przyjęć, a jeszcze mniej do lu-dzi na nim obecnych. Stoi pan meruchomo i obserwuje. Jak każdy debiutujący ak-

tor, który nie wie, co zrobić z rękami, zapytałem: - Czy będę mógł zapalić

papierosa? Tak, dlaczego nie. Chcę, żeby miał pan minę zdziwionego, ale bez przesady. Przede wszystkim wydaje się panu, że jest pan człowiekiem światowym. Kamera?

Podporządkowując się co do słowa jego instrukcjom odczekałem kilka sekund, później powoli wyjąłem z wewnętrznej kieszeni marynarki piękną złotą papierośnicę. Już miałem zamiar wyciągnąć z niej papierosa, kiedy nagle wściekły Blake Edwards krzyknał:

- Stop! Kamera przestała mruczeć. - José... co pan robi? Wszyscy spojrzeli na mnie.

Kilku pijanych zaczęło się śmiać. · — Ależ... chciałem zapalić papierosa.

Edwards niecierpliwie pokręcił głową.

- Nie, nie. Niech pan schowa te papierośnice do kieszeni. Nie chce jej widzieć! Nic z tego nie mogłem aro-

- Wiec co ja mam robić? - Niech pan robi to, co książę Edynburga, kiedy śledzi swoją żonę! Niech panzaloży ręce do tylu i zrobi mine idioty! Kamera!

Zrobiłem dokładnie, co mi kazał. Po zakończonej scenie, Edwards obdarował mnie czarującym uśmiechem...

— To było dobre, José bardzo dobre. Naprawdę miał pan minę tego... jak to się mówi po francusku?

- Tego, który przychodzi nie w pore? - Właśnie!

- Blake, dlaczego kazał mi pan schować papierośnicę do kieszeni?

- Wyglądał pan na nowobogackiego, a nie gra pan ta-kiego w moim filmie!

Dlaczego więc kazał mi pan iść po papierośnicę do studyjnego jubilera?

- Chciałem, żeby miał pan ją w kieszeni. Człowiek, który nosi złotą papierośnicę w kieszeni — wyjaśniał mi to-nem przesadnie spokojnym zachowuje się inaczej od tego, który włóczy się ze zwykłą paczką papierosów. Bowiem pieniądze określają człowieka, José.

- W Europie raczej kre-

- Nie jest pan w Europie. Mój film dzieje się w Nowym Jorku a pańska papierośnica to symbol. Nie ma jej pan po to, żeby pokazywać, ale ona istnieje. Bez niej "Szczur" nie jest osobowościa.

Kręciłem więc wszystkie sceny do "Sniadania..." wyjmując złotej papierośnicy z kieszeni marynarki.

Dokończenie za tydzień Z "Paris Match" tłumaczyła

JADWIGA NIELIPIŃSKA



Należy do postaci kontrowersyjnych. Dla opieszałych jest za szybki i za wszędobylski – audycje dla dzieci w mieście odlegiej o kilkadziesiąt kilometrów Łomży, lansowanie młodych talentów w Salonie Muzycznym, zadomo-wionym we wnętrzach białostockiego Ratusza. Jest jak prywatna firma w uspołecznionym otoczeniu – wymyka się kontroli, a mimo to trudno z niej zrezygnować, bo wypełnia luki, które są i w "oczy kolą".

Kreślenie wizerunku (ma być przyprawiony na ostro), zaezynamy od kilku uwag o życiu. Jeden z najgroźniejszych "siedmiu polskich grzechów głównych" to przytępienie zmyslu moralnego. Tak uważa.

- Od pochlebstw aż uszy trzeszczą, a dyrekcje najrozmaitszych instytucji dobierają ludzi pod względem lojalności i służalczości a nie kompetencji. Tymczasem jedynym kryterium powinna być fachowość. Nieuwzględnianie tej zasady i nieposzanowanie ludzi powoduje, że nasze środowisko staje się coraz bardziej ubogie duchowo. Nie potencjami i możliwościami, ale właśnie duchowo. I dlatego wiele rzeczy nam nie wychodzi...

To o życiu w ogóle. Nie doliczamy do sledmiu. Zdaje się, te w jakiejś obcej astrologii, "siedem" to feralna liczba.

JERZY TAWREL jest człowiekiem s zewnątrz. W Bialymstoku znalazi się 14 lat temu, aby objąć posadę klarnecisty w Orkiestrze Symfonicznej Państwowej Filharmonii. Po drodze była między mnymi Łódź, gdzie spędził...

EKSKLUZYWNE DZIECIŃSTWO

Przyszedł na świat w rodzinie bez tradycji muzycznych. Był najmłodszy spośród czwórki rodzeństwa. Ojciec poślubiając matkę popelnił mezalians, za co majętni rodzice wykreślili go z familii. Zginal w czasie II wojny światowej. Wkrótce znalazł się inny mężczyzna, który zdecydował się wziąć za żonę młoda wdowe wraz z przychówkiem. A była to wyjątkowego temperamentu kobieta i charakter miała raczej niełatwy. Rodzice z odnowionego związku, poslali go do ekskluzywnej najbardziej szkoly w Łodzi – męskiego gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki. Cieszyło się ono spora renoma: stare tradycje, profesorowie "z nazwiskami". Kandydatów "do Kościuszki"

kursowe. Byle kto prześlizgnął.

Jego kolegami z jednej klasy byli chłopcy z dobrych domów - synowie mecenasów i naukowców, ludzi ze świecznika polskiej nauki. chcieli pchnąć go w kierunku medycyny, inni - nauk prawniczych. Rodzice chętnie uwierzyli w naukowa przyszłość najmłodszego dziecka. W nim jednak zwyciężyła,

zapoczątkowana niegdyś przez ojca, skłonność do dokonywania zaskakujących wyborów. W czasie pobierania nauk w renomowanym gimnazjum, przez czas pewien prowadził czterogłosowy chór męski orkiestrę detą. Dlatego też, już w klasie maturalnej, zapisał się do szkoły muzycznej. Matka przyjęła jego decyzję ze stoickim spokojem. Oświadczyła jedynie chłodno, że dalsze losy jej syna potoczą się bez udziału rodziny. I w ten sposób, w wieku 16 lat otrzymał w prezencie stupro-centową samodzielność.

KROTKI DYSTANS, BOKS I SUBOTNIKI

W gimnazjum Kościuszki obowiązywały egzaminy kon- nie tylko muzykował, ale



ra, JANA KROLA. Ten niezrównany klarnecista miał silny artretyzm i chodził o kulach. Grał jednak przecudownie. To o nim, znakomity dyrygent ilpskiego Gewandhausu, HERMANN ABENDROTH miał powiedzieć, że za takiego artystę oddałby całą orkiestrę Filharmonił Poznańskiej. Można więc sobie wyobrazić, co czul uczeń, kiedy przyszło mu zająć krzesło profesora. Nie bał się grania, największy lęk budziło w nim właśnie to krzesło... dzilo w nim właśnie to krzesło... Po skończeniu średniej szkoły muzycznej doskonalił swoje u-

także boksował (w jednej drużynie z Janem Machulskim, dzisiaj znanym aktorem) i biegał na dystansie 100 metrów. W 1953 roku reprezentował Łódź na mistrzostwach Polski szkół średnich we Wrocławiu. Po kilku latach był trzeci w kraju w tenisie stolowym. Sport długo pozostawał jedną z największych jego pasji. Muzyka jednak to najbardziej zaborcza z muz. Dlatego też, po rozpoczęciu gry na instrumencie, musiał odejšć z klubu "Gwardii".

Srednia szkołę muzyczna zrobił w cztery lata, skracając sobie pięcioletni cykl nau-. czania, bo "strasznie mu się spieszyło".

Z gimnazjum zapamiętał także popularne "subotniki". Każdy tydzień nauki kończył się pracami społecznymi. Chłopcy "od Kościuszki" wędrowali na specjalnie przygotowa. ny front robót. Przez kilka godzin przenosili cegły spod płotu na środek placu. Po nich przychodzili koledzy "od

miejętności w Wyższej Szkole Muzycznej w klasie klarnetu Muzycznej w klasie klar ZENONA WŁODAWSKIEGO.

Jeszcze jako student otrzymał tytuł solisty Filharmonii Łódz-kiej. W latach plęćdziesiątych (stynne czasy stalinowskie), określano w ten sposób artystów, którzy grali koncerty solistyczne i audycje muzyczne dla szkół i świata pracy. Miało to swój nie-zapomniany koloryt.

KONCERTY NA PLATFORMACH

Samochód wjeżdżał na hale produkcyjną. Instrumentalista wdrapywał się na platformę i grał przed stłoczonym w hali tlumem. Robotnicy wyłączali maszyny i słuchali. Na platformach samochodów koncertowali wspaniali wykonawcy. Współpracował w wym czasie m.in. z Teresą Zylis-Garą, Danutą Debich, skrzypkiem - Zenonem Płoszajem. Szefem tego typu koncertów, przy Filharmonii Łódzkiej, był Janusz Cegiella.

Natomiast w każdą dzielę, w godzinach od 9 do 13. grał specjalne koncerty dla młodzieży szkolnej, tworząc konkurencję dla mszy porannych. To była prawdziwie aptekarska robota. Klar-

zdąży powtórzyć frazę. Tak-sówka czeka "na zapalonym i wiezie go do insilniku" nej szkoły. Tak, mniej więwyglądały czasy na silę upolitycznionych muz.

necista gra Bacha, zbliża się

do końca i nawet nie wie, czy

JAK ZYD WIECZNY TUŁACZ

Wedrował w swoim życiu bezustannie, jak Żyd wieczny Po studiach trafil do Koszalina. Potem - skok do Warszawy i znowu kilka lat postoju. Praca w roli solisty koncertmistrza w Reprezentacyjnej Orkiestrze Dętej Wojska Polskiego pod dyrekcją Arnolda Rezlera. W tym czasie po raz pierwszy wział udział w audycjach muzyczdla przedszkolaków. Wtedy jeszcze nie wiedział, że po latach będzie to jedna z jego największych pasji.

Kiedy w 1974 roku znalazł się w Białymstoku i chciał rozpocząć akcję umuzykalniania najmłodszych, rozmaici uczeni w piśmie ludzie tłumaczyli mu że to mrzonki i dziwactwo. Długo nie potrafil przebić się z audycjami. Dopomógł mu przypadek. Jedno z takich spotkań muzycznych, obejrzał ówczesny I sekretarz. Zdzisław Kurowski. Spodobało mu się i wtedy nagle się okazało, że już denyno Jerzy Tawrel mogłby prowadzić tę działalność, gdyby załatwiał wszystko mniej o-pieszale... W 1976 roku przeżył okres wyjątkowej prosperity - posypały się wywiady w prasie, radiu i telewizji. Potem wszystko gwałtownie wygasło. Szum ucichł, ale jego pasja — na szczęście miała dłuższy żywot i trwa do dzisiaj.

TERAZ:

SALON MUZYCZNY, cykliczne koncerty w białostockim Ratuszu, których wykonawcami są utalen-towani młodzi ludzie z naszego towani młodzi ludzie z naszego regionu. Jerzy Tawrei powiedział kiedyś, że "nawet JEHUDI MENUHIN Zostałby za drzwiami", bo koncerty w zabytkowych wnętrzach — w samym środku miasta — mają służyć pobudzaniu ambieji artystycznych miejscowego środowiska.

Co decyduje o tym, kto znajdzie się w Salonie?

- Wyłacznie moje ucho ! rozeznanie w środowisku mu-

zycznym, które - jak mi się wydaje - posiadam. Sam do niedawna grałem w orkiestrze symfonicznej tutejszej Filharmonii, a od lat kilkunastu nauczam w średniej szkole muzycznej, dzielac swoją miłość między dwa instrumenty klarnet i saksofon.

Kilkakrotnie zarzucano mi prywatę, a przecież poza dodatkowymi obowiązkami, działalność ta nie przynosi nawet złamanego dukata.

- Może chodzi o splendory?

- Tylko kto je zbiera? Wykonawcy! Salon naprawde przyciąga i suchaczy, i muzyków.
Daje możliwość publicznego występu, a takich okazji dyplomowani muzycy mają niewiele. Ponadto: nagrania w radio, wywiady, to także silny magnes. Zależy mi na wywołaniu zainteresowania taleutami z naszego podwania talentami z naszego pod-

Ludzie, którzy zarządzają bia-tostocką kulturą nie wykorzystu-ją rodzimych talentów w dostają rodzimych talentow w dosta-tecznym stopniu, nie tylko mu-zycznych. Instrumentaliści po zro-bieniu dyplomu przestają grać. Salon jest właśnie po to, aby stworzyć im taką możliwość, a także wywołać ambicję doskona-ienia własnych umiejętności. Je-stem przekonany, że mamy wystem przekonany, że mamy wy-starczająco wielu zdolnych ludzi starczająco wieli zdolnych ludzi w naszym mieście i regionie, któ-rzy mogliby – w sprzyjających warunkach – stworzyć bogate życie artystyczne. Nie ukrywam, że chcialbym zainteresować nimi przede wszystkim sponsorów.

Nie mniej czasu niż działalmość pedagogiczna zajmuje w mośm życiu praca dla małych dzieci. Stale prowadzę audycje dla przedszkołaków, jężdżę koncertami do domów dziecka, szpitali, przygotowują specjalne programy dla dzieci niepelno-prawych. Robie to po troze s sprawnych. Robię to po trosze s miłości własnej, ponieważ żadne inne zajęcie nie dostarcza mi ty-le radości.

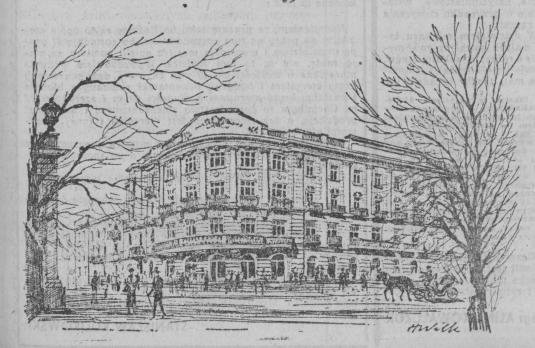
Działalność społeczna, bezinteresowność... kto dzisiaj w to uwierzy?...

- Zupełnie mnie nie interesuja opinie innych. Jestem sam dla siebie firmą. Jedynym punktem odniesienia jest dla mnie wierność własnym pogladom i odczuciom.

Żyję z kalendarzem w rę-ku. Dzień mam ściśle podzielony na godziny, a niekiedy na minuty. Tak naprawdę niczego w życiu nie osiągnąłem... oprócz satysfakcji. Ale żyłem na własną miarę i prawie tak jak chciałem. Gdybym miał zaczynać od początku, robiłbym to samo.

OLGA PACEWICZ

Control of the Contro Z teki Henryka WILKA



piałostocki hotel "Ritz" znany jest niestety tylko z dawnych pocztówek na których wtdoczne są zwykle tylko jego fragmenty.
Postugując się różnymi przekazami, nadesianymi to mnie przed laty przez Czytelników "GW", idało mi się odtworzyć pełny portret tej słynnej jednej z najpiękniejszych budowli w międzywo-

Dzieje tego hotelu były stosunkowo krótkie — zamknejy się w okresie zaledwie 30 lat Jego budowe podjęła znana do dziś w świecie międzynarodowa hotelarska firma hotenderska "Ritz" latach dziesiąłych naszego stulecia. Był to okres, gdy koniunktura w Błałymstoku temu przedsięwzięciu sprzyjała szczegolnie. Liczące wówczas 100 tys. mieszkańców miasto należało do najbardziej uprzemysłowionych w cesarstwie rosyjskim, mimo, że było zaledwie siedziej władz powiatu w guberni grodzieńskiej. W blisko 130 tutejszych fabrykach i warsztatach włokienniczych produkowano rocznie około 12 milionóm metrow materiałów weinianuch i pół miliona kaców Błałostocki przemysł wiókienniczy był monopolistą na catą Rosję w produkcji tzw. tybetu, czuli weiny ponowsję w produkcji izw. igota, nej, uzyskiwanej ze starych szmat.

Pod koniec wieku XIX i na początku naszego stulecia białostoccy fabrykanci przeżywali swój "żłoty wiek". Jak grzyby po deszczu powstrwaty też banki. Miało to ożywczy wpżyw na ruch budoulany w mieście a przy tym również na powstawanie lokali rozrywkowych i hoteli

Białostocką kontunkture i możliwość zrobienia w związku z jej rozwojem dobrego interesu rychlo zwęszyli przedstawiciele firmy "Ritza". Zakupili wiec kawai terenu i kilka sasadujących nim posesji, u zbiegu ulicy Niemieckiej (dziś Marchlewskiego i Instytutowej (Klińskiego), e riebawem na tym podmoklym terenie rozpoczęty sig roboty fundamentows pod wielki hotel.

Wiosną 1913 roku, mury ogromnego gmaszyska wynurzyty się ponad 3-metrowe ogrodzenie okalające budowę, która wśród białostoczan budzita duże zainteresowanie, zaś wśród właścielił licznych hotelików i restauracji prawdziwy niepokój. Nemało też wzmianek na temat tej budowy zanieszczała ówczesna "Gazeta Białostocka". Byty to poważne sprawozdania z licznych procesów przeciwko firmie "Ritz". Wytaczali je właściciele drobnych lokali nawet z błahego powodu — byle tylko utrudnić szybki postęp robót przy konkurencyjnym obiekcie.

W lipcu 1913 roku, po niespeina ezteroletnim bkresie robót, rozebrano okalający budowę wysoki plot i bialostoczanom ukazał się w peinej krasie gmach, którego nie powstydziłaby się żadna światowa metropolia.

Parter wytożony był szlijowanym granitem, c wyższe piętra zdobiły sztukaterie wykonane starannnie i trwale, zgodnie z panujące wówczas architektoniczną urodą, nazwaną później elektyz-

Bogato przystrojone i zaarantowane wnętrza przeznaczone były "dla 100 numerów" czyli apartamentów od najbardziej luksusowych do popularnych. Na parterze mieścity się wytwornie urządzona restauracja i kawtarnia, a obok znajdowaty sie "składy handlowe" i skleny.

Hotel "Ritz" funkcjonował do roku 1944. W czaste wojny zostal zbombardowany, choć mówi się również, że wysadzili go minami wycofujący sie z miasta hitlerowcy.

Wypalone mury i powyginane konstrukcje sta-lowe sterczały aż do lat sześćdziesiątych. Trzeba było usunąć je przy pomocy dynamitu, a na plo-eu gdzie stał sławny lokal założono skwer.

by, broń Boże, nie padło ich nazwisko. Po co mają później oczami świecić. Berżniki male. Ocenić człowieka, to często wydać wyrok na siebie.

- Tadzik Skupski? Ten od "Solidarności", czy od ZSMP? A... "przekuratny" był. Zawsze chciał postawić na swoim. Dużo zrobił. Gdyby to był "człowiek władzy", pisalibyście o nim w gazetach bez przerwy. Zgromadził wokół siebie kawalerkę z ZMW. Rządził również elzetesem. To byli ci sami – "Borsuk" (Tadzik Jungiewicz), Sulżyński, Michalewicz – paczka trzydziestolatków. Może nie umieli inaczej robić, nie znali sposobu, który chwyci u władzy. Chcieli, w coś tam wierzyli. Taki Jungiewicz — z pracy go wyrzucili, ale krzyży nie zdjął. Z drugiej strony dla świetlicy to dobrze "Borsuk" absolutnie się do tej roboty nie nadawał. Nie miał po

 Był kiedyś świetlicowy z prawdziwego zdarzenia. Już dawno, jak gmina jeszcze była. Wszystko potrafił zrobić, każdego przyciągnąć. Pokazówka była. Zniszczyli go urzędnicy. Przychodzili do niego na wódkę. Może mu trochę imponowali? Rozpił się. Wtedy go wyrzucili. W świetlicy wszystko od razu umarło. Później zabrali gminę i zrobiła się z Berźnik smutna wioska. Gdyby nie Tadzik Skupski, nikt by o nas nie słyszał, nikt nie zapytał.

— Teraz pewnie się ożeni (wiem, że ma pannę w Suwal-kach, bo jeździł mieszkanie jej malować) i przestanie na-reszcie wszędzie naokoło "zakalać". Wszystko wróci do nor-

my, ucichnie. Wtedy to już tylko benzyną wiochę oblać Na koniec "doskonale poinformowana osoba" mówi: Gdyby ten Tadzik trochę inaczej, delikatniej załat-wiał... Czemu on ma taki talent do robienia wrogów? Na-

wet wśród młodzieży. Przecież koło ZSMP też przeciw niemu powstało.

- Głównym powodem niechęci władz wobec Skupskiego jest "wojna na krzyże" — dowiaduję się od kolejnego rozmówcy. - Skupski przyspieszył termin otwarcia, bo umówił księdza na wyświęcenie. Nazaruk zaplombował świetlice, bo nie chciał do tego dopuścić. Prawda też, że remont nie był zupełnie zakończony. MGOK miał wygodny pretekst.

Uroczystość jednak się odbyła. Tyle, że nie tak okazała jak to sobie wymarzył przewodniczący Skupski. Rada Klubu w stosownym dokumencie poświadcza ten fakt: "Protokól z otwarcia świetlicy wiejskiej w Berżnikach spisany w dniu 9.XI.86 (...) Otwarcia dokonał przewodniczący Społecznej Rady Klubu obywatel Tadeusz Skupski. Otwarcie miało odbyć się w świetlicy wiejskiej, ale z niewiadomych przyczyn (autorzy dokumentu zachowują tu zadziwiającą po-wściągliwość) świetlica została zablombowana (pis. oryg.) przez przedstawicieli MGOK w Sejnach. W związku z tym otwarcia dokonano w budynku zastępczym naprędce wypożyczonym, tzn. organistówce".

Plomby na drzwiach świetlicy wisiały w dalszym ciągu. Okazało się, że ob. Skupski Tadeusz nie ma wystarczającej mocy, jeśli w szranki stanie sejneńska władza.

Po kilku tygodniach przyszły ciężkie mrozy. W nieczynnej świetlicy popękały grzejniki. Nie tylko tu i nie tylko Berżnikach, Temperatura spadła poniżej trzydziestu stopni. W tym jednak przypadku pęknięte grzejniki nabrały rangi symbolu. Dla władzy był to kolejny dowód złej pracy "człowieka Skupskiego" — Jungiewicza, który był również zatrudniony na pół etatu jako palacz. Część społeczności berżnickiej skłonna jest go bronić przy pomocy argumentów racjonalnych (mróz), inni dopatrują się w tym wydarzeniu niedostatku łaski boskiej, co jest oczywistym

wynikiem "zastępczego" wyświęcenia. Wyrok wydać miał sąd, do którego odwołał się Jungiewicz po otrzymaniu wypowiedzenia z pracy. W Berżnikach

spekulowano. - Jeśli sędzia będzie katolik, to w sadzie wygramy glosił Skupski.

Przegrali i w Suwalkach, i podczas rozprawy apelacyjnej w Białymstoku. - Teraz mogą apelować do nieba - dodają złośliwi.

Czekam na Tadeusza Jungiewicza na podwórzu jego za-grody. Leje bez przerwy. Deszcz z gradem. Wraca, tak samo jak ja siny z zimna, po kolejna przyczepę obornika pod kartofle. Nawet nie gasi silnika. Krzyczymy do siebie. Z niechętnych, urywanych zdań wyłapuję, że wyrzucili go, bo nie chciał zdjąć powieszonych przez Skupskiego krzy-ży. Grzejniki? Za pięć tysięcy miał ich pilnować? Czy nikt nie pamięta jakie były mrozy?

Zacina się, milknie. Już wiem, czemu mówią o nim -"Borsuk". I wiem też, że nie da się odwieść od swej wersji wydarzeń. Na koniec słyszę, że ma już dosyć wszystkiego, że teraz będzie tylko swoich hektarów pilnować. I jeszcze:

— Jak mnie po gazetach oszkalujecie, podam do sądu. Podobne zastrzeżenia zgłosił "Białasz". Tyle, że on ciągle się uśmiechał.

*

- Chodził i do mnie Skupski. Prosił, żeby wystąpić o instrumenty dla klubu. Wystąpiłem. Rada przyznała. Uważałem, że trzeba było i przy remoncie pomóc. Znowu wy-FRANCISZEK SULZYNSKI, radny Miejsko-Gminnej Ra-

dy Narodowej z woli berżnickich wyborców, uważa, że sprawa klubu też do jego kompetencji należy. Mimo, że sekretarz Łabanowski nie radził mu się w to mieszać. - A pewnie, że trzeba - wtóruje schowana za prze-

dzielającą izbę zasłoną — Sulżyńska. Lepiej żeby młodzi w świetlicy się bawili, niż pili i tlukli się po kątach. Przy tej rozmowie nie sposób ominąć krzyży. Sulżyńska zastanawia się - dokładnie ważąc słowa stwierdza: - Ja myślę, że jak młodzież rzymskokatolicka, to komu

to przeszkadza? Pewnie władzom? Prawda, zdarzało się, że popili w klubie i bluźnili przy krzyżach. No, nie powiem, żeby to dobrze było, ale czy po domach to nie ma obrazy boskiej? A przecież krzyż w każdej chacie.

— Może i lepiej by było — zastanawia się Sulżyński —

gdyby ludzie chodzili modlić się do kościoła. Jak mnie Skupski poprosił, żebym w sądzie o krzyżach mówił, stawałem jako świadek na sprawie Jungiewicza, zgodziłem się, ale... - Franck, ty nie nie wiesz! Niech Skupski i Jungiewicz

sami gadają - Sulżyńska najwyraźniej doszła do przekonania, że rozmowa wkroczyła na teren, który lepiej, szczególnie gdy się jest radnym, omijać. . ale - kończy Sulżyński - sąd wcale o krzyże nie

pytał i nie chciał słuchać. Jak Jungiewicz pracowal? - py-

Zona szybko zmienia temat i zaczyna wspominki ze szkolnych lat. Wtedy na jednej ścianie wisiały portrety dostojników i krzyż. I dobrze było. Jak później komuś to się nie widziało, to rozwiesili na dwie ściany. I znowu było dobrze. Teraz całkiem inaczej. Ale wierzyć nie zabraniają. - Co prawda, to prawda - potwierdza radny Sulżyń-

"Mały" Tadzik Skupski, przewodniczący koła ZSMP, nie zgadza się z opinią, że koło powołano przeciwko tamtemu Skupskiemu od "Solidarności" i krzyży".

Po prostu z tamtym Tadzikiem Skupskim nie można było się dogadać. Chcieliśmy mieć świetlice na dyskorobić tam coś, działać. On zawsze swoje "ja" stawiał na pierwszym miejscu. Najpierw dużo zrobił dla klubu, ale potem, przez te swoje krzyże, opóźnał otwarcie. Po co? Jak mu już chodziło o wyświęcenie, to mógł po cichu. A on rozgłosił na całą wieś. U nas można wszystko, ale nie tak, nie z takim halasem.

Przewodniczący ze zdziwieniem odbiera pytanie, czy chodzi do kościoła. W jego domu przecież także honorowe miejsce zarezerwowane jest dla świętych obrazów. - Pewnie, że chodzę. Kto nie chodzi? Chyba, że już calkiem ktoś chory.

Clag dalszy na str. 6

- Mamy w Bialymstoku sześć liceów. O każdym z nich w mieście krążą różne opinie. O niektórych uczniowie mówia "kamieniołomy". Jedynie dwa listy przysłane do naszej redakcji zdają się sugerować, że pańską szkolę można lubić. W jednym wręcz napisano "w naszej budzie da się żyć"..

- Jest z pewnością w kraju sporo lepszych szkół. Naszą być może da się lubić, ale z żalem stwierdzam, iż wiele zaofiarować młodzieży nie możemy. Zamiast pięciuset uczniów uczy się na Kościelnej ponad tysiąc, Pracujemy więc od godz. 8 do 19. W salach gimnastycznych młodzież ćwiczy czasami do godziny 22.

Malo maja miejsca by się uzewnętrznić z tym swoim młodzieńczym "ja". Co prawda samorząd uczniowski jest na tyle operatywny, iż różnych imprez nie brakuje i nie musimy ingerować w jego prace, ale zawsze pozostaje niepokój o to, czy każdy z uczniów znajdzie w szkole clashy, ale włashy kat, własne miejsce. Sa takie dnie, gdy przychodzą do szkoły na siódma rano, by rozwijać własne zainteresowania; pracują w kołach w soboty. Jest to konieczność i nie tak wyobrażałem sobie "szkole marzeń".

To brzmi skromnie. Ješli szkola należy do obleganych to znaczy, że ma doskonałych nauczycieli i dobrego dyrektora, który potrafi znaleźć taką właśnie kadrę i namówić ja do dodatkowych, ponadobowiązkowych starań.

O swoich nauczycielach dyrektor nigdy nie powie, że są žli. Prawda jest taka, iż naszej szkole przeważają dobrzy specialiści. Nie musze ich namawiać do dodatkowej pracy. Wiedzą, że w którymś miejscu muszą dać z siebie więcej niż przewiduje program lub plan. Myślę, że niebagatelna role odgrywa podejście moich nauczycieli procesu wychowawczego. Na ogół rozumieją młodzież. Wyjeśli potrzeba, chowawcy, zawsze są do dyspozycji wychowanków. Po latach okazuje się, że nasi absolwenci najlepiej pamiętają właśnie takich nauczycieli. Oto w czasie ferii wiosennych jedną z nauczycielek odwiedziły absol-

Szkota marzer

Rozmowa z dyrektorem VI Liceum Ogólnoksztalcącego im. króla Zygmunta Augusta w Białymstoku, TADEUSZEM DZIUBINSKIM.

stanowiły ptzyjść również do go dziecko nie zostało zakwamnie. Ot tak, porozmawiać. Takie chwile cieszą każdego nauczyciela

- Od kilku lat pańskie liceum jest najbardziej obleganą szkolą ogólnokształcącą w województwie. Wiem, że nicktóre ósme klasy prawie w 100 proc. zleżyły tu właśnie papiery. Jak można tlu-

maczyć te popularność?
Nie zawsze byłem zadowolony
z opinii, która krążyła po mieście. Mówlio się bowiem, że dlatego ida do "szóstki", bo ją

lifikowane do naszei szkoly Wyciągnął świadectwo z 1939 r. i powiedział: mnie pozwolono skończyć "Zygmunta", to niech dziecko ukończy. Oczywiście przyjęliś-my i radziło sobie nieźle.

- Zwykle mówi się, że tym czy szkola jest dobra świadczą pewne liczby. Mianowicie: ilu ma olimpijczyków i ilu uczniów dostało sie na studia...

- W najsłabszych liceach

U "Zygmunta"

najlatwiej ukończyć. Rzeczywiście chętnych do klas pierwszych jest najwięcej i trudno dostać się do naszej szkoły. Ale jeśli już młody człowiek rozpocznie naukę, dbamy o niego jak o własne dziecko i nia sądzę, by darzały się drastyczne przypad-

własne dziecko i nia sądzę, by gdarzały się drastyczne przypadki krzywdzenia uczniów.

Poza tym położenie liceum w centrum mlasta ma s pewnością jakiś wpływ na jego popularność. Latwo dojść, dojechać i stąd w naszej szkole uczy się największa grupa młodzieży spoza Bialegostoku.

- A może to historyczne mury przyciągają uczniów? Wszak niejedno pokolenie uczyło się już w tych szacownych salach.

- Powieda sie, że szkolę tworzą nauczyciele i uczniowie, a czesto pomaga im tradycja. Znam przypadki, że jeśli rodzie uczył się w na-szej szkole, to później jego syn czy córka też chea pójść w jego ślady. Zjazdy absolwentów są więc wzruszające, be spotykają się pokolenia.

Kilka lat temu, gdy jeszcze nie było egzaminów wstepnych, przyjechał do mnie rowentki sprzed 10 lat i po- dzie spod Białegostoku, które-

znajdą się orły. Były lata, kiedy wokół olimpijczyków i nauczycieli ich przygotowujących tworzyła się niezdrowa atmosfera zazdrości. Ostatnio jeśli zauważymy, że chłopak czy dziewczyna są zdolniejsi od pozostałych, mają spora wiedze i chca ja dale rozszerzać, tworzymy taka atmosfere, by doszli w olimpiadach jak najwyżej. Takiego kandydata na olimpiiczyka trzeba w porę zauważyć, a później nie przeszkadzać i jemu, i nauczycielowi w pracy. W roku ubieglym ponad 20 osób dostalo sie na bialostocką Akademię Medyczną, co roku mamy olimpijczyków z różnych przedmiotów (w tym roku z chemii, biologii, muzy-ki i matematyki). To na pewno cieszy, ale liczby te są tylko cząstką sukcesów, bądź

porażek szkoły. - Czy pańscy uczniowie biora korepetyeje?

nie północno-wschodniej, aby nie nie przy-

slaniało widoku magnackiej siedziby, której

jasna sylweta urokliwie odbijała się w tafli

stawu. Był tarn, gdzie dziś jezdnia ulicy Dzierżyńskiego i skwer przy Zamkowej. Staw

ten niczym fosa oddzielał drogę od malow-

Zanim więc zdążający do hetmana gość, jadący od Choroszczy, Tykocina czy Suraża dotart do bramy, musiał się dość długo napatrzeć na Wersal Podlaski, który był wpraw-

dzie bliziutko, ale jednak za wodą. Trzeba

Dzieki takiemu właśnie układowi uzyska-

no rozległa perspektywę widokową spod Bra-

my Choroskiej (dziś zaczyna się tam ulica

Lipowa), aż po bramę wjazdową do Palacu, a spod Bramy Suraskiej (teraz — początek

Linia ulicy Choroskiej (Lipowej) - pi-

ulicy Wesolowskiego) widok na kościół.

sze w swoim opracowaniu Antoni Olesicki

ze względu na dobre skomunikowanie z Pa-

łacem i Nowym Miastem (Warszawska) sta-

ła się ważną osią rozbudowy Białegostoku. Począwszy od ulicy Wasilkowskiej (Sienkie-wicza) powstawać zaczęły budowle okazal-

sze niż na rynku, przeważnie murowane: od-

wach drewniany lecz otynkowany (obecne

Archiwum Państwowe), szpital (kino "Ton

bez sali projekcyjnej), wreszcie kościół. Po

drugiej zaś stronie: pałacowy dom gościnny,

było ją ominąć.

- To jest... rozumiem pytanie, o to czy nasze wymagania nie przerastają ich możliwości intelektualnych, ich wrodzonych i nabytych zdol-

Kiedyś próbowalem walczyć z korepetycjami. Później zauważy-lem że pozbawiam swoich ucz-niów pewności sieble, Korepetyniów pewności sieble, Korepetycje na pewno są. Ale póki testy, np. na medycyne, będą zawierały pytania z zakresu materialu obowiązującego na studiach, dopóty młodzież będzie szukała dodatkowego wsparcia u nauczycieli, często akademickich, Szkoła średnia manaczyć myślania. Twanaczyć myślania Twanaczyć myślania. nia ma nauczyć myślenia. Tym-czasem od absolwenta na egza-minie wstępnym wymaga się wiedzy pamięciowej, wręcz encyklopedycznej.

- Czego - zdaniem pana - młodzicz nie lubi w szko-

- Sadzę, że zwykle jest tak, iż to nauczyciela się nie lubi. Młodzież na ogół lubi przedmioty, ale jeśli spotka nauczyciela – rygorystę, który stosuje metodę "paznokciowa" i nie wyjaśnia dokładnie materialu, to w konsekwencji najpierw zraża sie do pedagoga, a później nie znosi przedmiotu.

- Co wiec zmienilby pan w organizacji naszej bardzo tradycyjnej przecież szkoły średniej?

- Pewne zmiany zgłosilem do Instytutu Badań Naukowych, kiedy mnie o to zapytano. Zaproponowalem korektę organizacyjną. Między innymi sugerowalem, aby nie profilować klas pierwszych i drugich, dać dzieciakom możliwość równego wejścia w życie szkoły. Niestety, obecne możliwości organizacyjne np. mojego liceum są takie, że dwie trzecie młodzieży uczy się tak, jak sobie życzyła, a pozostali tak jak ich zmusi-liśmy. Profil można wprowadzić w starszych klasach, dawać rozszerzony program na zajęciach fakultatywnych klasach trzecich i czwartych. Tym samym byłoby to pewne odciażenie ucznia, gdyż . humanistów nie męczyłoby się fizyka itp.

Trzeba dokładnie przyjrzeć się programom i jednak odchudzić te podręczniki. Jeśli zmniejszy się liczba przedmiotów - uczniom bedzie lżej pracować. Byłby to kolejny kroczek do tego, by szkoła dala się kiedyś miło wspo-

Rozmawiala:

Jeden na drugiego, jeden na

KRYSTYNA POLAKOWSKA



Niemal przez całą prasę polską, nie wyłączając

"Prawa i Zycia", ale wyjątkiem "Wiadomości Wędkarskich" przewala się ostatnio poważna dyskusja o zabijaniu. Oczywiście o zabijaniu w imieniu prawa (ale nie życia). Dyskusja dotyczy kary śmierci. Jak należało przypuszczać jedni są za, inni prze-

Ci, którzy są za, swój anty-humanitaryzm usiłują uspra-wiedliwić tym, że eliminowanie jednostek grożnych dla społeczeństwa przynosi korzyść temu społeczeństwu, czyni je zdrowszym moralnie i psy-chicznie. Oczywiście jeśli założymy, że każdy zabójca jest

Prawo przewiduje coś takie go jak zbrodnia w afekcie, a więc w chwili mordowania teściowej można być z lekka niepoczytalnym i nie zdawać sobie sprawy z popełnianego czynu, chociaż wątpię, aby mordowanie teściowej odbywało się w chwili zaburzenia świadomości.

Jest też zabójstwo w obronie własnej lub nieumyślne, na przykład podczas wypadku. Jeśli więc trzymać się li-

tery prawa, że za śmierć trze-ba zapłacić śmiercią, kat i grabarze mieliby pelne rece roboty. Jeśli dla jednej śmierci znależlibyśmy okoliczności lagodzące, a dla innej nie, to zróżnicowanie kary jest co najmniej dwuznaczne moral-

Owszem, już Hammurabi wprowadził uczciwe wyroki: ząb, za ząb, oko za oko, ale nie miał do dyspozycji prasy i nie konsultował ze społeczeństwem swoich decyzji. Jakby

jednak nie było i jakich ko-O zabijaniu deksów byśmy nie przeglądali, dzisiaj zwolennicy kary śmierci sa w mniejszości. mydleniu

Po pierwsze dlatego, że zabijanie innego człowieka, nawet w obliczu prawa wiąże się z tym, że ktoś inny musito zrobić. W ten sposób powstaje nie kończący się łańcuch zbrodni, legalnej czy nielegalnej, mniejsza o to.

Ferowanie wyroków śmierci jest z pewnością nie tylko atawizmem z czasów... właśnie - odległych czy nie bardzo odległych — ale w nie-których przypadkach świadczy wręcz o słabości władzy.

Moim zdaniem kara długiego odosobnienia czy nawet dożywotniego odosobnienia. człowieka, który popełnił ciężkie przestępstwa jest bardziej humanitarna z punktu widzenia prawa, którego jednym z podstawowych obowiązków jest resocjalizacja, a do dyspozycji cały system penitencjarny Ktoś, komu na długie lata ograniczono wolność ma czas przemyśleó to, co prze-żył, co zrobił. Ma czas na wyciąganie wniosków, na analize. Być może będzie to bardziej dręczące, bardziej okrutne niż myśl o czekającym nas powieszeniu. Przecież poeni-tentiarius to po łacinie skruszony, pokutujący.

I właśnie ci, którzy są przeciwko karze śmierci mają w tej materii rację. Zabicie skraca meki, skraca cierpienie, a zabójca powinien ze swoim cierpieniem żyć jak najdlużej i dać innym świadectwo.

Czy kara śmierci może spelrole straszaka? Osobiście watpię. Jeśli już mialbym być przymuszony do glosowania za kara śmierci, postulowałbym wykonanie wyroku poprzez samounicestwienie. To też jest wyjście. W starożytnej Grecji nie było instytucji kata. Oni byli ponad to. To nie godne filozofów, a jeśli chodzi o przyjemność, zbyt krótkie.

Pamietam opowiadanie jednego z radzieckich pisarzy emigracyjnych (laureata nagrody Nobla, no, zgadnijcie kto "Zwróćcie nam karę śmierci, towarzyszu Stalin", w którym system chciał nagiąć prawo do praktyki z jednej strony, a z drugiej było mydto. Wielkie, wspaniale mydlo, mydlace oczy setkom milionow ludzi:

Czy nikomu nigdy mydlo nie dostato się do oka? Przuiemne?

NICZYPOROWICZ



zwany rezydencją, klasztor Sióstr Miłosier-dzia i kamienica dworska, za którą ponad cy Kilińskiego" - zapytała szeptem: "z Rynku do Pałacu idąca"

- Czy projektant wyjaśniał już co w języku architektów znaczy rehabilitacja ulic? — Nie wyjaśniał — odszepnąlem — ale myśle, że chodzi o przywrócenie jej niesłusznie odebranego znaczenia, uznanie wartości przywrócenie szacunku.

ieczęsto przychodzi mi pisać "na zada-

ny temat". Redakcyjni mocodawcy zna-

jąc mój i "Kroniki" charakter nie nadużywają swoich praw w tej mierze. Czasa-

mi jednak zachodzi taka potrzeba. W takich

razach otrzymuję polećenie w formie tema-

tycznej propozycji nie do odrzucenia. Przyz-

nać muszę, że jak dotychczas, spełnianie "zadanych tematów" dało mi niemało satysfak-

cji, bo w praktyce prawie wszystkie okazały

Tak było i tym razem. Zastępca naczelne-

go - redaktor Krystyna Konecka, z którą

mam przyjemność działać społecznie w pre-

zydium Białostockiego Towarzystwa Kultury,

kiedyśmy się na niedawnym posiedzeniu za-

poznawali z bardzo interesującym projektem

urbanistycznym, nazwanym "Rehabilitacja uli-

sie .trafione".

- To dobry temat do "Kroniki z przedmieścia". Lepszy niż ten o oszuście, co to od dwudziestu lat nie tylko pożycza i nie

Dopiero w domu uświadomilem sobie, że tę niezbyt pochlebną, acz słuszną, ocenę mojej ostatniej "twórczości" oraz zalecenie napisania "na zadany temat" usłyszałem dokładnie w pięciolecie ukazywania się "Kroniki". Pierwszy felieton z tego cyklu ukazał się w magazynie "GW" 9 kwietnia 1983 roku, opatrzony nadtytułem "Spychacz to wyrówna!". Jak ten czas szybko leci i aż się boję czy aby "Kronika" oraz autor nie znu-dzili się już Czytelnikom.

Wtedy na tym pamiętnym zebraniu BTK nie wiedziałem jeszcze, że i ten zlecony temat da mi dużo satysfakcji nawet już w czasie zbierania materialu, jako że moje domowe zbiory okazały się zbyt skromne.

Dzięki uprzejmości szefowej biura dokumentacji zabytków, Lucyny Stalończyk dotarlem do .. Studium historyczno-urbanistycznego Białegostoku" i poznałem jego autora - aktualnego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków - Antoniego Oleksickiego.

I tam, w Dojlidach w pałacyku Hasbachów (dawnych właścicieli Fabryki Sklejek) poznałem początkowe dzieje jednej ulicy, jej funkcje i uzasadniony charakterystyczny zakręt.

Budowniczowie pałacu pragnęli wzbogacić piękno swego dzieła o charakterystyczną dla okresu baroku dworskiego malowniczość widokowa. Dokonywali więc swego rodzaju teatralizacji terenu wokół budowli, który przypominał w konsekwencji sceniczną dekorację. Pałac był piękny i musiał być oglądany z najbardziej korzystnej perspektywy. Dlatego to właśnie dzisiejsza ulica Kilińskiego, jak i część Rynku Kościuszki (plac przykościelny) w inwentarzu z roku 1771-72 oznaczono jako: ulicę "z Rynku do Pałacu idą-cą". Była ona zabudowana jedynie po stro-

stawami widać już było pałac. Perspektywę ulicy "z Rynku do Palaci..." zamykał palacyk gościnny (dziś USC), przy którym się skręcało ku bramie palacowej. Ulica ta stanowiła jedyne, bezpośrednie i najkrótsze połączenie starej części miasta z nową. Spi-nała ona trzy główne części XVIII-wiecznego Białegostoku. A to rezydencję oraz Stare i Nowe Miasto. Nie bez znaczenia był też fakt, że wiodła ona do Choroszczy - letniej

rezydencji Branickich".

Piszac o najstarszych funkcjach dzisiejszej ulicy Kilińskiego, nie można pominąć dwóch, najważniejszych w tamtych czasach budowli. Pod dzisiejszym numerem "6" obecny Palac Slubów, był niegdyś pałacyk gościnny Bra-nickich, wzniesiony w połowie XVIII wieku. Pierwotnie otoczony pięknym ogrodem, rozciągającym się aż do rzeki Bialej, w XIX wieku utracił funkcję reprezentacyjną na rzecz mieszkalno-handlowej. W okresie międzywojennym nie posiadający już pięknego wystroju nazywany był "domem Widera". Nazwisko to nosił słynny białostocki cukiernik.

Wielkie gmaszysko na rogu Kościelnej i Kilińskiego nie najprzedniejszej urody, różnią-ce się od innych kamienic jedynie czterema płaskimi kolumnami, Michał Goławski w swoim przewodniku z 1933 roku nazwał "dawnym teatrem hetmańskim". Nie powtórzył tego biędu w przewodniku z 1939 roku. słusznie, bo jest to budynek wzniesiony w czasach pruskich (1803-1806) w miejscu, gdzie poprzednio znajdował się dom pełniący unkcję hotelu dla interesantów hetmana. Nigdy tam nie było teatru, a jedynie siedziba loży masońskiej. Dziś gmach znacznie piękniejszy wewnątrz niż zewnątrz dobrze służy Wojewódzkiej Bibliotece im. Łukasza Górnickiego.

Takie oto były początki ulicy "od Rynku do Pałacu idącej". Nie mniej ciekawe były jej późniejsze dzieje.

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

P.S. O dalszym przebiegu szalbierskiej ka-riery superoszusta Eugeniusza Henryka Ka napiszę, ale już nie w ramach "Kroniki".

W kelejnych odelnkach naszej rubryki zajmiemy się omówieniem poszczególnych okresów ksztaltowania się i rozwoju mowy dziecka. Dzisiaj, pierwszy z czterech etapów czyli:

OKRES MELODII (od urodzenia do 1 roku życia)

Chyba wszystkie dzieci tuż po urodzeniu krzyczą. Krzyk jest wyrazem bólu wynikającego z opuszczenia organizmu matki, ale także zmiany sposobu oddychania i reakcji na wszystko co nowe, inne. Krzyk, płacz, okrzyki, to pierwsze formy werbalnego kontaktu dziecka z otoczeniem. Z czasem zaczyna ono tworzyć pewne twory dźwiękonaśladowcze, przy czym zawsze towarzyszy im gestykulacja i ruchy calego ciała, żywe, niekiedy zabawne grymasy twarzy. W tym okresie dzieci są chyba najlepszymi mimami świata. I jest to charakterystyczne dla pierwszych 2-3 tygodni tycia dziecka.

TRZYTYGODNIOWY MALUCH KOJARZY!

W trzecim tygodniu pojawia się uśmiech i jest to tzw. uśmiech społeczny; dziecko reaguje w ten sposób na pojawienie się bliskiej osoby, jeśli zacznie ona uśmiechać się i rozmawiać. Najlepiej, gdy owa osoba pojawia się wtedy, gdy jest bardzo potrzebna (kiedy dziecko chce jeść, pić, kiedy jest mu mokro lub zimmaluch wyjątkowo szybko to pojmuje. Matka jest zatem pierwszym i najbogat-szym źródłem bodźców wzro-kowych, słuchowych i dotykowych. Dziecko reaguje na to ogólnym ożywieniem, wydawaniem dźwięków w rodzaju: "chyy, chaa..." — zwanych głużeniem lub gruch aniem (2 i 3 miesiąc życia dziecka). Maluch reaguje także uśmiechem, pokrzykuje na krótko przed karmieniem, pro-



testuje jeśli zabiera mu się butelke... W ten sposób nieświadomie ćwiczy sprawność narządu mowy. Uaktywnia się jego język i wargi. W tym okresie (jeśli chodzi o ogólną sprawność ruchowa) dziecko potrafi już podnosić główkę, bawić się własnymi rączkami, chwytać podsunięty przedmiot, np.: palce, pieluszkę.

SPRAWDZAMY CZY DZIECKO SŁYSZY

Głużą także dzieci głuche. Fakt ten rodzi pewne problemy. W jakl sposób możemy sprawdzić, czy nasze maleństwo słyszy? Tym bardziej, że wczesne wykrycie wad słuchu daje ogromne szanse na dalszy normalny rozwój dziecka, Najlepiej, oczywiście, gdy tyl-ko cokolwiek budzi nasze watpliwości, udać się z maluchem do laryngologa i logopedy, którzy postawią diagnoze i ustala sposób rehabilita-

Możemy jednak przeprowadzić taki sprawdzian na własna reke w następujący sposób:

wołamy dziecko, gdy jest obrocone tylem,

— gdy nie patrzy: pukamy, klaszczemy, uderzamy przed-miotem o przedmiot i obserwujemy reakcję.

ZABAWA SŁOWEM

Z czasem nasze maleństwo 5-6 miesiąca życia) wsłuchuje się w wywołane dźwięki i zaczyna je powtarzać, wręcz zaczyna się nimi bawić — podśpiewuje i na-śladuje zasłyszane melodie (są to oznaki pojawienia się sluchu muzycznego), mówi cicho lub na przemian cicho głośno – dźwięki w rodzaju: "ta-ta- ta-ta", podśpiewuje: "a-a-a", "tia-tia-tia". Jest to gaworzenie. W tym momencie wiodącą rolę w dalszym rozwoju mowy przej-muje słuch. Dlatego też dzie-ci głuche nie gaworzą.

Okresowi temu jeśli chodzi o ogólna sprawność ruchowa, towarzyszy samodzielne siadanie, natychmiastowe wstawanie w przypadku chwycenia

W dziewiątym miesiącu życia maluch petrafi spiewać melodie o różnej wysokości tonów, mówi: "me" (koza), "ymma" (nie ma), "bach" (upadek) itp.

Z czasem te ekreślenia dźwiękonaśladowcze — gdy dziecko kojarzy już słowo z jego odpowiednikiem w rzeczywistości — moga być i bywaja narodzeniem
sie wyrazu. Np. wyćwiczone "au"
jest doskonałym poczatkiem wyrazu "auto". W ten sposób RODZI SIĘ MOWA! Powstają pierwsze wyrazy. Dziecko pod konjec
tego okresu osłaga ceś niezwykie
istotnego — rozumie co mówią
inni i używa już słów w ich
wiaściwym znaczeniu. Mówi
wskazując odpowiednie przedmioty i osoby, nazywa czynności, np.:
"Mama da suto..."

Niezwykle ważne w okresie melodii jest uchwycenie przez dziecko niepowtarzalnej melodii i rytmu rodzimej mowy.

mgr ALINA KOWALCZUK

Ciag dalszy ze str. 5

Dwaj jego koledzy patrzą z rozbawieniem.

— Czy nazwa się liczy? My chcemy coś robić. Ci, którzy umieją patrzeć, powinni widzieć co się robi, a nie gdzie się chodzi. Tamten Skupski musiał ustąpić, bo blokował nam drogę. Ot, choćby z dyskoteką.

- Ide po zezwolenie na platna, z biletami. Jak tylko powiem, że jestem z Berżnik i nazywam się Tadeusz Skupski, to dalej nie pytając od razu mówią — nie damy zgo dy! Muszę tłumaczyć, że ja to nie tamten Skupski. I od razu zezwolenie jest. – A teraz – skarżą się – bruździ, przeszkadza. Nama-

wiał na przykład Jungiewicza, żeby nam świetlicy nie otwierał na dyskoteki. Pewnie dlatego, że woli tańczyć przy orkiestrze. Nie może pogodzić się z tym, że jest na Przez chwile rozmawiamy jeszcze o sytuacji młodzieży. Prawda, że nie brak nawozów i wegla, lecz kandydatek na

żony — to główny problem młodych rolników. W Berżnikach jest ponad dwudziestu kawalerów, a ostatnie dwie panny wyszly za mąż — Problem? Jaki problem? Jak się ma dobry bajer, to

i z dziewczynami nie jest tak źle! Widocznie sporej gromadce trzydziestolatków z Berżnik i okolic bajeru nie starcza. Dziewczyny ciągną do Sejn, Suwalk, albo jeszcze dalej. Ale przewodniczący i jego koledzy mają dopiero po osiemnaście, dziewiętnaście lat...

Odsuwanie na bok "tamtego Skupskiego" i jego ludzi od bywało-się publicznie, podczas wyborów nowej Społeczne, Rady Klubu. Inicjatorem zebrania było koło ZSMP. Na sal okolo pięćdziesięcioro młodych i komplet władz z Sejn: naczelnik, sekretarz, przewodniczący PRON, dyrektor MGOK. Ale wybierali przecież miejscowi, Przewaga była po stronie zetesempowców. Ze starej Rady zostało tylko dwoch - Romek Czarniawski i... Jungiewicz, Ten ostatni został też wybrany przewodniczącym Rady. - Jego kandydaturę wysunął tamten Skupski. I prze-

szedł — mówi z pewnym zakłopotaniem "Mały" Tadzik, który też zresztą jest członkiem klubowego "aeropagu".

Wygląda na to, że sytuacja patowa w Berźnikach jeszcze troche potrwa. Społecznemu przewodniczącemu wymówienia z pracy dać nie można.

W Sejnach odsuniecie na boczny tor Skupskiego przyjmowane jest raczej z zadowoleniem.

 Nareszcie być może zacznie się normalna praca.
 Jeden tylko przewodniczący Miejsko-Gminnej Rady Narodowej ROMUALD MARKIEWICZ, wydaje się być szczerze

- Tak malo mamy ludzi chętnych do pracy, społeczników, a na dodatek tracimy ich. Jungiewicza nie żałuję. Zaden z niego kierownik klubu, Ale Skupskiego żal. Podobala mi się jego pasja. Kawał dobrej roboty odwalił przy świetprzecież, obiektywnie mówiąc, jest już prawie gotowa. Z drugiej strony postawił władze w sytuacji bez wyjścia... To już taki gatunek człowieka — despotyczny, na-rzucający na siłę swoją wolę. Ale tylko takich stać na prawdziwą pasję. Gdyby nie te jego "wojny krzyżowe"... Po

- Nie jestem praktykującym katolikiem, ale przecież mogę pójść do proboszcza na imieniny z kwiatkiem, czy nie? większością proboszczów żyjemy w zgodzie, dobrze współpračujemy. Jest wiele dziedzin, gdzie możemy stać po jednej stronie. Przeciw wódce choćby.

- Tadzik? On chciałby być takim drugim "królem" mówią mi przed sklepem w Berżnikach.

Za kilka lat wszyscy o tej sprawie zapomną. Będą inne, ważniejsze niż świetlica. Ileż w końcu razy gospodarz może tam pójść? Video provitu i wegla nie zastąpi. To tylko dla młodych ważne. Im też zabawa w świetlicy na długo nie wystarczy.

O tamtym "królu" sprzed trzydziestu lat mówią: "porządny gospodarz". Co powiedzą za lat trzydzieści o tym, który "chciał być drugim królem"? Jeśli oczywiście nie pójdzie do Suwałk, gdzie czeka pomalowane mieszkanie,

Pytam go o to. - Moja prywatna sprawa. Czego ode mnie chcecie? Swietlica przecież stoł. Nawet jeśli wyjadę, ze sobą nie za-biorę. Nie jestem już w Radzie, LZS przekazałem koledze. Jestem już tylko prywatną osobą.

*

"Ob. Wojewoda Suwalski

Profbe

Uprzejmie zwracam się z prośbą do Ob. Wojewody Suwalskiego o przydzielenie mi zlecenia na kupno ciągnika C-330 w 1988 r. w razie niemożliwości to wzięcie mego gospodarstwa o pow. 15,40 ha na Skarb Państwa (umowe nr 7019/78 i akt notarialny nr 1004/79 dolączam do podania). Nadmieniam, że nie posiadam i nigdy nie posiadalem

Prosbę swą uzasadniam tym: trzy razy składalem podanie (mam potwierdzenie na odpisie), pierwszy raz w 1981 r., drugi w 1985 r. i teraz w 1988 r. i te trzy razy zostalem zalatwiony odmownie. Czekam już 8 lat, pomimo, że mi się należy w pierwszej kolejności, bo przejątem gospodarstwo po Rodzicach i powiększylem o 3,95 ha z Państwowego Funduszu Ziemt i opiekuję się do tego ułomnymi Rodzicami, bo są chorzy i posladają Il grupę inwalidztwa. Jaka to jest sprawiedliwość socjalistyczna, kiedy niektórzy mają dwa i otrzymują trzeci lub jeden i otrzymują drugi? Posiadam Swiadectwo Dojrzałości Zaocznego Technikum Rolniczego w Olecku. Posiadam gospodarstwo o pow. 15,40 ha w tym 8,59 ha gruntów ornych. Przyjąłem w 1978 r. te gospodarstwo od Rodziców ze sprzedaną produkcją 57 tys. zł i dokupilem 3,39 ha i zwiększylem 13-krotnie produkcję bo sprzedalem Państwu produkty o wartości ok. 800 tys. zl. w 1987 r. (to jest 500 tys. w 1988 i 300 tys. w lutym 1988 r.). Posiadam kwity, że są produkty wyprodukowane w 1988 r.

Nadmieniam, że pracuję sam, bo Rodzice są w ogóle niezdolni do pracy na tym gospodarstwie, bo posiadają II grupe inwalidztwa i wymagają mej też opieki pomimo, że ma-ją rente, ale są to moi Rodzice. Wybudowalem budynki murowane o wartości ok. 10 mln zl. - tj. dom murowany kryty eternitem i budynek inwentarski składany z bloczka i pustaka, kryty eternitem o długości 40 m i szerokości 12 m. Chciałbym to gospodarstwo zmechanizować i zwiększyć produkcję, a bez ciągnika to jest nierealne i innej możliwości nie widze.

Uprzejmie proszę o przybycie na miejsce i rozpatrzenie mej prośby i powiadomienie na piśmie o jej sposoble zalat-

Z góry dziękuję za pozytywne zalatwienie mojej prośby.

Skupski Tadeusz

Berżniki 1.04.1988 r." Świetlica, wyremontowana i wyposażona w dużej mierze dzieki T. Skupskiemu pełni dobrze swoją powinność. Młodzi mają gdzie się spotkać, pobawić. Jest mlody dobry kierownik - podkreśla Tadzik. - Trzyma porządek. Jest

Myślę — doda — że swojej społecznej pracy nie muszę się wstydzić. Świetlica jest. Ale chyba przez nią nie dostanę tego ciągnika. Mszczą się — zadaje sobie pytanie?

STANISLAW KULIKOWSKI

co, gdzie, kiedy?

Teatr Dramatyczny im. Al. Welerki – "Babi bunt" (duża scela), godz. 17 i 19.30. Białostocki Teatr Lalek, ul dalinowskiego 1 – "Kocur", odz. 10 | 12, "Pan Fajnacki wa", godz. 17.

KINA

"Pokój" — "Most na rzece wal", prod. USA (od lat 15), dz. 10, 13, 16 i 19. "Ton" — "Kopalnie króla Sa-mona", prod. USA (od la n. godz. 11 (ostatnie dni), "Lut rosa", prod. polsk. (od lat 18 odz. 13, 15, 17 i 19. Seans nocny abriela", prod. braz. (od lat 18), "Syrena" - "Gliniarz z Beverly

"Studio" prod. USA ..Piramida stra ", prod. USA (od lat 12), lz. 17. "Niedzielne igraszki", d. polsk. (od lat 15), godz. "Forum" - Robotnicza Akamia Filmowa: "Milczenie je otem", prod. franc., "Widmo od. franc., godz. 17.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia, sul lleśna 2 — Koncert symfonicz-w wykonaniu Orkiestry FB. Vgent — Amaury du Closel ancja), wiolonczela — B. ancja), wiolonczela — B rcinkowska (Francja). W pro-mie: E. Lalo — Koncert na donczelę i orkiestrę, A. Ho-ger — Pastorale d'Ete, F wibert — IV Symfonia c-moll. dzina 19

KINA W WOJEWODZTWACH

Bielsk Podlaski — "Lampart", rod. włosk. (od lat 15). Dabrowa Bialostocka dny przybysz", prod. USA Hajnówka – "Mewy", prod. lsk. (od lat 15). Lapy – "Amadeusz", prod. oy — "Amadeusz", prod.
(od lat 15).
(iki — "Komediantka", prod.
(od lat 15). Siemiatycze – "Indiana Jones",
Ind. USA (od lat 15).
Sokólka – "Pokuta", prod.
Idz. (od lat 15).
Suchowola – "Kronika wypadow miłosnych", prod. polsk. (od

LOMZYNSKIM

Lomža "Millenium" — "Kopal-le króla Salomona", prod. USA oblad lat 12), "Bolek i Lolek na bukim Zachodzie", prod. polsk.

Grajewo — "Czułe słówka"

rod. USA (od lat 15).

Rolno — "Boskie ciała", prod.

"SA (od lat 12).

"Wysokie Mazowieckie — "Szach
ajki", "Prod. NRD (od lat 15).

Zambrów — "Krokodyl Dun
lee", prod. austral. (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwalki "Baltyk" — "Łuk E-suwalki "Baltyk" — "Łuk E-suwalki "Barnaba" — "Wielka Suwalki "Barnaba" Dzielnicy", raka USA (od lat 12). nod. USA (od 121 12).
Augustów – "Mucha", prod.
15A (od 1at 18).
15A (od 1at 18).
15A (od 1at 18).
15A (od 1at 15).

PROGRAM I

DANE TECHNICZNE:

- ladowność - 200-230 kg

1160mm×960mm×350mm

1900mm×1100mm×800mm

- wymiary przyczepy -

- rozstaw kół - 910 mm

z tkaniny wodoodpornej

- liczba osi - 1

sorującym

masa własna przyczepy — 75 kg

- ogumienie - $4,00\times8-4$ PR-D-56.

ności: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, domości: 0.02, 1,00, 2,00, 5,00, 5,30, 6.00, 8.00, 9.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; Muzyka nocą; 5.05 Porantickie rolnicze; 5.30

rozmaitości rolnicze; 5.30 ne sygnały; 7.00 Dziennik po-

RADIO

nny; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przelad prasy; 8.45 Zołnierski
wiad; 9.00 Cztery pory roku;
130 "Stońce śmierci" – odc.
130 "Stońce śmierci" – odc.
130 "Stońce śmierci" – odc.
130 koncert przed hejlalem; 12.05 Z kraju i ze świa12.30 Muzyka folklorem ma12.45 Rolniczy kwadrans;
12.45 Rolniczy kwadrans;

PRZYCZEPY BAGAŻOWE

DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

PTH .. PREDOM SERVICE" WARSZAWA

INFORMUJE

o uruchomieniu sprzedaży

przyczepek samochodowych typ KM-200

do samochodów osobowych.

PRODUCENT: Fabryka Maszyn Spożywczych

SPOMASZ BIAŁYSTOK

– wymiary skrzyni ładunkowej (wewn.) –

zaczep z gniazdem kulowym → Ø 50 mm

- skrzynia metalowa lakierowana kryta opończą

- zawieszenie: wahacz z gumowym elementem re-

CENA DETALICZNA — 115.000,—

P.T. Klientów zainteresowanych nabyciem przycze-

pek prosimy o zgłoszenia telefoniczne do Punktu

Sprzedaży w Białymstoku (tel. 293-95) z podaniem

Przyjmowanie zgłoszeń odbywa się w dni robocze w

Limit przyjmowanych zgłoszeń wyznacza planowa-

na miesięczna wielkość dostaw przyczep. Przyjęte

zgłoszenia realizowane będą wg zarejestrowanej ko-

lejności wpływu stosownie do realizacji dostaw przy-

0 terminie sprzedaży przyczepek Punkt Sprzedaży

w Białymstoku powiadamiać będzie P.T. Klientów

indywidualnie pisemnie lub telegraficznie. Zapłata

za przyczepke pobierana jest w siedzibie Punktu

Sprzedaży (15-617 Białystok, ul. Nowosielska 6) przy

Odbiorze przyczepy wg ceny detalicznej obowiązują-

PRZYCZEPY BAGAŻOWE

DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

k 1738-0

cej w dniu dokonywania zakupu przez Klienta.

imienia, nazwiska i adresu z kodem pocztowym.

Biala Piska - "Jak to s w Chicago", prod. USA t 18).

lat 18).

Elk "Orzel" — Niesamowity jeździec", prod. USA (od lat 15).

Elk "Polonia" — "Biue Veivet" prod. USA (od lat 18).

Elk "Zorza" — "Ocalona" prod. NRD (od lat 12).

Giżycko — "Mona Lisa", prod. ang. (od lat 18).

Goldap — "Sygnał ostrzegawczy", prod. USA (od lat 15).

Kowale Oleckie — "Jak to się robi w Chicago", prod. USA (od lat 18).

Lipsk — "Wetherby", prod. ang. (od lat 18).

Lipsk — "Wetherby", prod.
Lipsk — "Wetherby", prod.
ling. (od lat 18).
Mikołajki — "Między ustami a
brzegiem pucharu", prod. polsk.
od lat 15).
Orzysz — "Czarna wdowa",
orod. USA (od lat 15).
Pisz — Smiere Johna L."

Pisz — "Śmierć Johna L." rod. polsk. (od lat 18). proch, polsk. (od lat 18).

Prostki – "Zamek Nieskończolość", prod. CSRS (od lat 18).

Ruciane-Nida – "Czarna wdoka". prod. USA (od lat 15).
"Ryn" – "Indiana Jones", prod.

JSA (od lat 15).

JSA (od lat 15).

Sejny — "Peggy Sue wyszła za naź", prod. USA (od lat 15).

Węgorzewo — "Blue Velvet", prod. USA (od lat 18). Wydminy — "Gwiezdny prz bysz", prod. USA (od lat 15).

Muzeum Okręgowe (Ratusz) czynne codziennie z wyjatkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10–17. Wystawy stałe: "Pradzieje Białostocczyzny". "Galeria mafarstwa polskiego". Wystawy czasowe: "Polska biżuteria pradziejowa i wczesnyśredniewieczne". Zdobnictwo ceramiki pradziejowej

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne co-dziennie z wyjątkiem poniedzial-ków i dni poświątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: "Z dziejów białostockiej klasy ro-botniczej". Wystawa czasowa: botniczej". Wystawa czasowa:
"Białostoczanie w Rewolucji
Październikowej".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskie-Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie z
wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w
godz. 9.30–17. Wystawa stala:
"Dzieje wrjskowe Białostocczyzny". Galerie: "Wojsko Polskie w sztuce ludowej". "Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego" Wystawa czasowa. Polskoradzieckie braterstwo broni"

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Bialowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedzialków w godz 9—15. Wystawa czasowa: "Białowieskie Konfrontacje Fotografii Przyrodniczej '85".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16. Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godż. 11—16, w niedziele 11—17.

Muzeum w Bielsku Podlaskim

(Ratusz) – czynne codziennie wyjatkiem poniedziałków i di poswiątecznych w godz. 10-17. Wystawa stała: "Nabytki Mu-zeum w Bielsku Podlaskim". Wy-stawy czasowe: "Polskie stroje ludowe". "Zbiory bielskich ko-lekcjoperów".

Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem ponie-działków i dni poświątecznych w godz. 10–17. Wystawy stale: "Ekspozycja wnętrza Sali Wiel-kiej dawnej synagogi". Uczta

13.05 Radio kierowców: 13.30 Cu-

dze chwalicie, swego nie zna-cie; 14.05 Magazyn muzyczny "Rytm"; 16.05 Muzyka i aktual-

"Rytm"; 16.05 Muzyka i aktual-ności; 17.00 VIP — czyli Vademe-cum Interesującej Piosenki; 17.30 Ludzkie losy; 17.50 Kto tak pięk-nie gra — Paul Desmond; 18.05 Problem dnia; 18.20 W poszuki-

Sederowa, Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. "Wśród pamiątek po proczasowe: Wystawa poplenerowa "Tykocin '87". "Judaica" – za-czątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Muzeum Warszawie. W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzy-ve Kolo 1 – czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni coświatecznych w godz. 10–17 poświątecznych w godz. 10—17 Wystawa stała: "Bursztyn z do rzecza Narwi środkowej" stawa czasowa: "Domowe archi-

W WOJ. LOMŻYNSKIM

Skansen Kurpiowski w wogrodzie – nieczynny (zwiedzanie tylko po uzgodnieniu).

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu – czynne codziennie w godz. 9–16. Wystawy stale; monografia K. Kluka, uprawa roś nografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlasski, polskie tradycje zielarskie
muzeum weterynarii, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo
pieclonkarstwo, obrobka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarchu ludowego diuta J. Slusan czyka, historia chowu i hodowi zwierząt gospodarskich w Pol sce. Wystawa pokonkursowa "Dy-wany dwuosnowowe".

W SUWALKACH

Muzeum Okregowe, ul. ciuszki 81 – czynne codzienni z wyjątkiem poniedziałków i du poświątecznych w godz. 8-16 Wystawy stale: historyczna. ... przeszłości geologicznej Suwal-szczyżny i Mazur wschodnich" "Pradzieje Suwalszczyżny i Madzieje Suwa. wschodnich. wschodnich. im. M. Konopnickiej

W Y S T A W Y W BIALYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA "Ar-senal", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecz-nych w godz. 10—18. Wystawy: 1) malarstwa Jerzego Ostwogórskiego, 2) akwarel i rysunków Aleksandra Kozyrskiego, 3) malarstwa Stanisława Teisseyrea Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 – czynna codziennie z wyjątkiem pomiedziałków i dni poświatecznych na codziennie z wyjątkiem po-niedziałków i dni poświątecznych w godz 10—17. Wystawa malar-stwa, rzeźby i tkaniny artystycz-nej twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Wy-stawa czasowa: Tkanina Stanisła-wa Andrzejewskiego.

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 – czynna w godzi-nach pracy Klubu. Wystawa fo-tografii górskiej artysty fotogra-fiika Zygmunta Świątka. Galeria "Art", P.P. "Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 – czynna codziennie z wyjątkien sobót i niedziel w godz. 10-18

Wystawa malarstwa Henryka Kra-W LOMZY

Salon Wystawowy BWA, Armii Czerwonej 19 – czynny codziennie z wyjątkiem ponie-działków i dni poświątecznych w godz. 10-16. Wystawa malar-stwa Romana Borawskiego.

W SUWALKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 – czynna codziennie z wy-jątkiem poniedzialków i dni po-świątecznych w godz. 9–16. Wy-stawa: "Malarstwo Danuty Stru-millo!"

Galeria BWA, ul. Kościuszki 8 czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9–16. Wystawa grafiki barwnej Stanisława Borysawskiego.

PROGRAM III

mi; 8.30 "Mroczny krzyżowiec"—
odc. pow.; 9.05 "Winien" i "Ma"
— magazyn; 10.30 Stare i nowe
nagrania Trójkowe; 11.00 Miniatura poetycka; 11.30 Są sprawy; 11.40 Folk w pigużec; 11.50 "Debora" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 "Mroczny krzyżowiec" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Skrzypek dobrej woli — H. Szeryng 15.05 Muzyczne medytacje S. Kul-13.03 Muzyczne medytacje S. Kuj-powicza; 15.40 Byli, zaplaciii, o-deszli; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 In-formacje sportowe; 18.15 Akcenty rormacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 "Los i lut szczęścia" — 1 odc. pow.; 19.30 Zlote "lata modern jazzu; 19.50 "Debora" — odc. pow.; 20.00 Wsporanienia kompaktu; 20.45 Klub Trójki; 21.60 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 W cieniu wlej-10 mnut; 22.15 W cieniu Wiel-kich gwiazd; 22.45 Literatura nie-śmiertelna; 23.00 Opera tygodnia: V. Bellini — "Pirat"; 23.15 Za-praszamy do Trójki; 23.50 "Barbarzyńskie zaślubiny"

5.30 Kurier Poranny — prowadzi L. Kubicki; 6.15 "Zastużyli na pomoc" — aud. T. Haładyja; 7.30 "Dumanie" — fel. J. Raczkowskiej; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 "Walec biurokracji w kruszywie" — aud. Z. Brzozowskiego; 16.00 "Co przynióż dzień" — radiowa popołudniówka — opr. A. Godlewskiego; 16.15 Nowości naszej fonoteki; 16.30 "Dom w Jałówce" — aud. S. Poznańskiego; 16.45 "Magazyn motoryzacyjny" — aud. M. Liberadzkiego.

23.00 Dziennik wieczorny; 23.10 Panorama świata; 23.30 Na rockowa nute; 23.55 Pólnoc poetów.

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Podróż do Świętej Zie-

PROGRAM BIALOSTOCKI

22.04.1988 PROGRAM I

PIATEK

8.10 Historia kl. VII 9.00 Historia kl. III lic. 9.30 .. Domator" - rady 'na

vczenie 9.35 Domowe przedszkole" 10.00 DT - Wiadomości 10.10 DT - Reforma gospo-

10.25 Pies Kantor w akcii' serial prod. weg. 11.25 . Domator" - rady na

11.45 "O jesieni życia ina-

12.00 Język polski kl. VIII 12.50 Wiedza o społeczeństwie kl. VII-VIII 13.39 i 14.00 TTR

15.30 "W szkole i w domu" 15.50 NURT - Praktyki ucz-

16.20 Program dnia i DT -Wiadomości 16.25 Dla młodych widzów: Rambit" — teleturniej

16.50 Dla dzieci: "Okienko 17.15 Teleexpress

17.30 :. Mieszkać" -- wszechnica budowlana 17.50 Kreacje operowe Hany Rumowskiej

18.20 "Nowelizacja i odnowa" program publicyst. 18.50 Dobranoc - "Cudow-

ny Talizman" 19.00 "Monitor Rzadowy 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 "To tylko rock"

polski film fab. Dzień. 21.35 "Czas" — magazyn publicvstvczny rodniczy 22.05 "Zawsze jestem sobą"

Violetta Villas 22.40 DT - Komentarze 23.05 "Andrzej Żuławski" sylwetka reżysera

PROGRAM II

16.55 Język angielski 17.25 Program dnia 17.30 "Jak skłócić rodzeństwo?". - ..Antyporadnik dla

rodziców 18.00 Program lokalny 18.30 "Polak dorabia" 18.50 "Tony Cragg" - wernisaż rzeźbiarza angielskiego

w Galerii Foksal 19.00 Magazyn "102" - Kry-

19.30 "Dookoła świata" "Między morzem a oceanem" 20.00 "Biale miasto" - film

20.50 .. Brawo dla Agnieszki Duczmal" - magazyn aktualności muzycznych 21.30 Panorama dnia

21.45 Ekranizacje literatury światowej: "Śłodki ptak młodości" - film fab. prod. USA 23.40 "Rozmowy intymne" 0.10 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-6.35 "Szóstego lipca" - film

14.55 Uroczysta akademia i kon-cert z okazji 118 focznicy uro-dzin W.I. Lenina 19.00 Dziemik 19.50 Szopeniana Swiatosława Richtera — film muzyczny 20.45 "Spojrzenie" — program

dla młodzieży 22.15 "Jesienny maraton" film fab. 23.40 Program estradowy

SOBOTA

23.04.1988 PROGRAM I

7.25 i 7.55 TTR 8.25 "Tydzień na działce" 8.55 Program dnia 9.00 "Drops" oraz film

Szagma, albo zaginione świa-10.30 DT — Wiadomości

10.40 "Stare, nowe najnow-11.30 "Generał nadziei" wojskowy program dokument.

12.00 "Wędrówki dalekie i bliskie": "Klejnoty Adriatyku" film prod. jugosł.12.40 "W świecie ciszy" program dla niesłyszących

PRZEDSIEBIORSTWO POLONIJNO-ZAGRANICZNE ECO w Białymstoku, ul. Sokólskiego 55

ZLECI

do wykonania w br. instytucjom państwowym, spółdzielczym

oraz osobom fizycznym listwy z drewna iglastego suchego o wymiarach $800 \times 60 \times 20$ i $1800 \times 60 \times 20$.

Bliższych informacji udzielamy pod nr telefonu 85-710, 754-427. k 1858-0

WYDZIAŁ URBANISTYKI, ARCHITEKTURY I NADZORU BUDOWLANEGO URZEDU MIEJSKIEGO w Łomży

informuje, że w dniach 25 kwietnia - 7 maja 1988 r. zostanie wyłożony do wglądu projekt przebudowy ulic Rybaki i Zamiejskiej w Łomży. Projekt będzie wyłożony w Wydziale Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Miej-

w godz. 9-15. Prosimy o zgłaszanie się zainteresowanych osób, składanie wniosków i uwag w Wydziale.

skiego w Łomży przy ul. Turlejskiego 10, pok. nr 16

k'1940-00

TYDZIEN W TELEWIZJI

dokument.

13.10 .. Reportaż z przeszłości' - Konstytucja Marcowa 13.35 "Faszyzm i wojna": Niemcy Hitlera - wojna totalna" - ang. serial dokument. 14.45 Losowanie Dużego Lotka

14.55 Antologia dramatu powszechnego: M. Gorki -.Mieszczanie' 16.45 Teleexpress

17.00 Telemost: Polska ZSRR na wszystkich poziomach 19.00 Dobranoc

19.10 "Z kamerą wśród zwierząt" - "Na ratunek" 19.30 Dziennik Telewizyjny 1 20.00 ... Mistrz rewolweru" film fab. prod. ameryk.

21.50 "Tydzień w polityce" komentuje K. Szyndzielorz 22.00 Telewizyjny przegląd sportowy 22.30 Hit '88 - Britt Dah-

23.15 DT — Wiadomości 23.25 Literatura i eros: "Lulu" - film prod. franc.-RFN--włoskiej 0.50 Zakończenie programu

PROGRAM II

12.55 NURT - Wychowanie dla pokoju 13.25 NURT - Człowiek w ekosferze 13.55 NURT - Praktyki

14.25 Sobota w Dwójce powitanie

14.30 TV koncert życzeń 15:00 Magazyn "Auto-sport" 15.30 "Atlas nadziei" "Droga w świat"

16.00 Zwierzęta świata: który wstrzasna światem" — ang. film przy-16.30 "Spektrum"

17.00 "W kręgu kina": Czesław Wołlejko - aktor i poe-17.45 "Ponury, Nurt i ich żołnierze" - film dokument.

i8.00 Program lokalny 18.30 "Wielka gra" turniej 19.35 "Alfa i omega" 20.00 IV Dni Sztuki Wokal-

nei im. Adv Sari w Nowym 21.00 "Ja jestem jak ten chwast" - Jan Jakub Należyty śpiewa Brassensa

21.30 Panorama dnia 21.50 "Życie i czasy Don Luisa Bunuela" — ang. film 22.50 "Wzruszenie – podróż

sentymentalna Z. Mrożewskie-23.20 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjao--muzyczny
6.35 Program dla dzieci
7.05 Życie i działalność G.
Krzyżanowskiego
7.30 "Raduga"
8.10 "Bezpieczny ruch drogo-

8.40 S. Prokofiew - Symfonia klasyczna 9.00 Program dla rodziców 10,25 Swiatowy Dzień Bliźniaczych 10.55 W krajach socjalizmu

12.40 Niekrasow i Dostojewski 13.30 Fantastyka w filmach a 14.05 Występ zespolu muzyki

14.15 Spotkanie z ministrem zdro-wia ZSRR J. Czazowem 15.55 "Zaprasza Wiaczesław Mależyk"
17.00 ZSRR - PRL - ku no-

wym horyzontom 19.00 Dziennik 19.40 Reflektor przebudowy "pamietniki" 19.50 "Piszemy pamiętniki" 21.20 Do i po północy 22.50 "Zwierciadło" — film fab. cz. I i II 6.45 Utwory A. Vivaldiego

NIEDZIELA

24.04.1988 PROGRAM I.

7.20 Program dnia 7.25 Wszechnica rodziny wiejskiej

7.50 "Po gospodarsku" 8.20 "Tydzień" 9.00 Teleranek oraz film

z serii: "Goście" 10.30 DT — Wiadomości 10.35 Studio Sport - biegi przeła jowe

11.05 "Siedem anten" 11.35 "Kraj za miastem" 12.05 TV koncert życzeń 12.50 "Wygraj szansę" (1) 13.20 "Wokół Chopina" Dzieci Warszawy i Moskwy 14.20 "Wygraj szansę" (2)

OGŁOSZENIA DROBNE

TELEPOGOTOWIE, 512-246, Zawi-TELENAPRAWA, 752-972. Gacki. TELENAPRAWY, komputery, 434-TELENAPRAWA, 412-763, Kali-TELENAPRAWA. 754-235, Nowicki. PRZESTRAJANIE Secam-Pal, systemy SATTV — instytucjom rachunki, inżynier Koczewski, 511-474.

VIDEO wypożyczalnia, Fasty 57, VIDEOKAMERA. 752-663, Małyszko. MASZYNKE do dorabiania klu-czy – sprzedam. Tel. 432-427 (po 16).

POŁ domu - sprzedam. g 1512-1 Łapy.

tel. 15-26-94. DOM piętrowy i budynek gospo-darczy – sprzedam, Grajewo, ul. Rzemieślnicza 5A, tel. 34-19. ZDECYDOWANIE kupie niedrogo ziedlisko na Suwalszczyźnie (ko-ionia) Wyczerpujący opis z od-legiościami, Rosiński, Francisz-kańska 3/38, 00-233 Warszawa. Sg. 1214-1 ROZTRZASACZ do obornika —

g 1486-1

14.50 "Prezydenci" - John 15.20 "Hattusas" - tv film

15.50 "Wygraj szansę" (3) 16.25 .. O czym sie mówi w... Moskwie" - program publicystyczny

17.15 Teleexpress 17.30 Studio Sport - biegi przełajowe 18.10 .. Marek Sierocki za-

prasza" 18.30 "Antena" 19.00 Wieczorynka - "Smur-

19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 "Tysiącletnia pszczoła" - serial prod. czech. 21.00 Sportowa niedziela

21.40 "Sasiedzi" - widowisko muzyczne 22.20 "Portrety": "Dunikowski" - tv film dokument. 23.15 DT - Wiadomości

21.30 "Siedem dni na świe-

PROGRAM II

9.25 Przegląd tygodnia dla niesłyszących 10.00 "Tysiącletnia ła" — film dla niesłyszących 11.00 "Krótkofalowcy" wojskowy program publicystyczny

11.30 Lokalny koncert życzeń 11.55 Niedziela w Dwójce powitanie

12.00 "Bliżej świata" - przeglad telewizji satelitarnych 13.30 "Jutro poniedziałek" magazyn

14.00 "Tajemnice starego Gdańska" " 14.20 Kino Familijne: "Wszystkie stworzenia duże i małe" - serial prod. ang.

15.10 .. Rozrywki rodzinne' 16.05 "Wideoteka" 16.40 "Przeboje B. Kaczyń-

skiego" — Beata Artemska

17.30 "Podróże w czasie przestrzeni": "Jedwabny szlak" - jap. serial dokument. 18.20 "Rozrywki rodzinne"

19.00 "Wywiady Ireny Dziedzic" — prof. Zbigniew Jaworowski (radiobiolog) 19.30 "Z batutą i z humorem" — program muzyczny 20.05 Studio Sport - Akrobatyka sportowa: Polska -

Bułgaria 21.00 "Sensacje XX wieku" "Podwodna wojna"

21.30 Panorama dnia 21.45 "Przepraszam, czy tu biją" — film prod. polskiej 23.10 Adam Hanuszkiewicz - czytanie Gombrowicza 23.20 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

6.15 Gimnastyka rytmiczna 7.00 "Kocham cię życie" — kurs fotograficzny 7.15 Losowanie "Sporttoto" 7.30 Budzik Program wojskowy

9.00 Program Wojskowy 9.00 Poczta poranna 9.30 Klub podróży i przygody 10.30 Magazyn muzyczny 11.00 Program roiny 12.00 "Sukces Karamzina" 12.25 Spiewa i tańczy młodość 12.40 Minuty poezji 12.45 "Życie na ziemi" — se-iał angiejski 13.40 W gościnie u bajki —

.Madre rzeczy" - film tv, cz. 16.00 Międzynarodowa panora-

ma
16.45 Niedzielne kino
17.25 "Chłopcy" — film fab.
19.00 Dziennik
19.46 Klub miłośników opery
20.50 Przegląd piłkarski
21.25 "Przygody Sherlocka Holmesa i doktora Watsona — początek XX wieku" — film tv
0.05 Słowo w słowo — film mu-

PONIEDZIAŁEK

25:04.1988 PROGRAM I

13.30 i 14.00 TTR 15.20 Powtórka przed ma-"Sciaga z matmy" 15.50 NURT - Człowiek a problemy współczesnej cywi-

16.20 Program dnia i DT - Wiadomości 16.25 Dla młodych widzów: "Klub Zdobywców nów" – "Latający Holender" oraz film "Wszystkie żagle w góre" 17.15 Teleexpress

komedia obyczajowa prod. () w razie wypadku

W BIALYMSTOKU

Straz Pożarna — tel. 898
Pogotowie MO — tel. 897
Pogotowie Elektryczne — tel. 891
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodocią-SLUZBA ZDROWIA

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego i, tel. blura wez-wań 999, tel. informacji pogoto-wia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — zynne codziennie w godz. 19-7: w niedziele i święta czynne całą dobe: - ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41;
 pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorezo.
 ul. Nowotki 21, tel. 218-03 t 202-07; internistyczne, ginekologiczne, stomatologiczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych.

dyjowskiego 3a Informacja o lekach - tel.219-04 1 75-24-37. "Hospicjum" Punkt Konsulta-Przyjąció sprzedam. Krukowszczyzna 26, ko-ło Korycina.

cyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul, Akademicka 3, tel.

Sniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26. tel. 216-21 † 270-41 – dyżurują oddziały dziecięce: chi-rurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny. Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3 tel. 219-06.

Woj, Szpitał Specjalistyczny im K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 – do godz. 15 tel 417-694 i 417-570, po godz 15 tel. 417-593 – dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych sztucznej nerki, gruźlicy dziecięceł Specjalistyczny ZOZ lm. Skłodowskiej-Curie, Szpitał Onkolo-giczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 331-81 i 357-71.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 22.04.88 r. CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZ-

11.15 .. Domator" - ,Przyjemne z pożytecznym" prezentacja twórców amato-12.00 Biologia z higiena kl VII 12.50 Język polski kl. III lic.

rów z woj. siedleckiego

.Konstruktorzy metali"

19.00 :: Echa stadionów"

niew - .. Wiosenne wody'

ny" - magazyn operowy

23.05 Jezyk niemiecki

16.55 Język niemiecki

18.00 Program lokalny

18.30 "Ryzyko" - teleturniej

19.00 Galerie świata: "Przy-

19:30 "Życie muzyczne" -

20.30 Magazyn "Auto-moto"

Marszałek Śmigły-Rydz

21.00 "Powtórka z historii"

21.45 Biografie: "Gaspar Da-

23.05 "Rozmowy o cierpie-

23.20 Wieczorne wiadomości

WTOREK

26.04.1988

PROGRAM I

9.35 "Domowe przedszkole"

10.00 DT — Wiadomości 10.10 DT — Reforma gospo-

10.25 "Udane życie" - serial

12.50 Język polski kl. III

15.50 ,,Kim być?" - pro-

16.20 Program dnia i DT -

16.25 "Krąg" – magazyn

16.50 Dla dzieci: "Wyprawy

18.00 TV Informator Wy-

18.50 Dobranoc - "Lunetka,

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 ... Udane życie" - serial

21.35 Konferencja prasowa

22.00 "Sprawa dla reporte-

22.40 DT - Komentarze

PROGRAM II

23.05 Język angielski

16.55 Język angielski

17.25 Program dnia

17.30 Magazyn "102"

- serial prod. franc.

21.30 Panorama dnia

- film fab. prod. radz.

grafiik wspanialy

- rep.

18.00 Program lokalny

18.30 "Tajne akta skarbów"

19.30 Wojciech Zamecznik -

20.00 "Klucz do nowej mu-

zyki" — o twórczości młodych 21.00 "Młode kino polskie"

21.45 Dziewczyny i wojna:

23.55 Wieczorne wiadomości

SRODA

27.04.1988

PROGRAM I

9.35 "Domowe przedszkole" 10.00 DT — Wiadomości

10.10 "Szkoła dla rodziców"

10.20 "Recepta na miłość" –

220-21 wewn. 293 - dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15-17.

A P T E K A

DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-007, ul. Wesolow-skiego 2. tel. 204-53

SZPITALE DYZURY CODZIENNE

Wol Szpital Zespolony im. J

"Z wizytą u laryngologa"

8.10 Geografia kl. V

9.30 "Domator"

Tak tu cicho o zmierzchu'

21.50 "Kogo wybrać?"

prod. australijskiej (ostatni od-

12.00 Język polski kl. IV

8.10 Historia kl. V

9.30 "Domator"

prod. australijskiej

13.30 i 14.00 TTR

prof. Ciekawskiego"

17.15 Teleexpress

18.20 "Diagnoza"

Marcin i pies"

rzecznika rządu

program publicyst.

17.30 "Gazeta rolnicza"

19.00 "Gra o milion"

Wiadomości

harcerzy

dawniczy

cinek)

gram dla maturzystów

darcza

9.00 Historia kl. II lic.

vid Friedrich" - film fab.

goda z malarstwem" - szwajc.

17.25 Program dnia

Muzyka i medycyna"

21.30 Panorama dnia

20.00 "Stan krytyczny"

serial dokument.

prod. NRD

17.30 Magazyn "102"

..Laboratorium'

18.50 Dobranoc - "Jak

szczeniak nauczył się pły-

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 Teatr TV: I. Turgie-

21.20 "Posiałem zieloną ru-

21.50 "Wokół wielkiej sce-

- tv film dokument.

22.40 DT - Komentarze

PROGRAM II

18.30

13.30 i 14.00 TTR 15.30 NURT - Aktualne i przyszłościowe problemy poli-

tvki oświatowej 16.10 Program dnia i DT -Wiadomośc

piłki nożnej: Polska - RFN W przerwie meczu:

Ok. 17.45 Teleexpress 18.50 Dobranoc - "Miś U-

szatel." 19.00 "Kalejdoskop" - "My

prod. radz.

21.35 Program rozrywkowy 21.50 "Klub międzynarodo-

22.40 DT - Komentarze 23.05 Język rosyjski

17.25 Program dnia 17.30 Magazyn "102" 18.00 Program lokalny

18.30 "Ekonomia na co dzień" 19.00 "Ojczyzna - polszczyz-

nazw miejscowych - spotkanie z Z. Piernikiem

21.00 Studio Sport 21.30/Panorama dnia

23 20 Wieczorne wiadomości

28.04.1988

8.10 Fizyka kl. VII

9.00 Geografia kl. VIII 9.30 .. Domator" 9.35 "Domowe przedszkole"

serial sensacyjny 11.10 "Domator" - "Co nowego, co słychać?"

12.50 Język polski, kl. I-IV

16.00 Rolniczy film oświato-16.20 Program dnia i DT -

Wiadomości 16.25 Dla młodych widzów: Kwant" 16.50 "Było sobie życie" -

program publicyst. 18.05 "W wędkarskim klubie' 18.30 "Rzemieślnicy" 18.50 Dobranoc - "Pudełko

serial sensacyjny 20.55 "Pegaz"

nej Rusi" — rep. 22.10 "Wódko, pozwól żyć..." 22.40 DT — Komentarze

PROGRAM II 16.55 Język francuski

18.00 Program lokalny 18.30 ... Promocje" -- program rozrywkowy 19.00 "Sekretny dziennik

film prod; ang. 19.00 Konsylium "Kliniki zdrowego człowieka"

- akt I 21.30 Panorama dnia

tyczny lili. Lurawia 14. POŁOZNICTWO – Specjali-tyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Warszawska 15, tel. styczny ZOZ im. Skłodowsk -Curie, ul. Warszawska 15, 357-71 i 331-81.

W LOMZY Pogotowie Ratunkowe - tel. 999

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 – czynne cala dobe Woj. Szpita Zespolohy, ul. Skłodowskiej Curie 1, tel. 24-01 Apteka nr 45-003, ul. Giełczyń-ska i, tel. 32-44

Pogotowie Ratunkowe — tel. 898 Woj. Szpłiai Zespolony ul. Gwardil Ludowej 60, tel. 62-546 Apteka nr 79-803. ul. Kasprzaka 3 tel. 50-91.

16.25 Dla dzieci: "Tik-Tak" 16.55 Studio Sport — mecz

i świat 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Zwierciadło czasu:

19.15 "A może by na tubie..." 20 00 Wieczór Afganistanu W

21.45 Kino Studyjne Dwójki: "Pięć łatwych utworów" -film fab. prod. ameryk.

CZWARTEK

PROGRAM I

11.50 "Kalendarz historycz-

13 30 : 14.00 TTR 15.20 Powtórka przed matu-rą — Język angielski

franc, serial animowany

z zabawkami"

21.35 "Tysiąc lat prawosław-

23.05 Język francuski

17.25 Program dnia 17.30 Magazyn ,.102"

21.45 R. Wagner — "Tann-hauser" — akt. II i III 0.05 Wieczorne wiadomości

216-21 i 270-41.

ODDZIAŁ GRUZLICY (tel.
417-553) — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul.

988 - czynny w poniedziałki i czwartki w godz 18-19.

Druk: BZGraf.

16.15 Losowanie Express Lotka i Super Botka

"Próba wierności" - dramat

22.20 "Twarzą w twarz" -

PROGRAM II 16.55 Język rosyjski

na" — Kłopoty z odmianą

10.00 DT - Wiadomości 10.10 "Domator" dla dzieci 10.20 "Doktorek" — franc.

12.00 Język polski kl. V

17.15 Teleexpress 17.30 "Wrota piekiel"

19.00 "Teraz" - tygodnik gospodarczy 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 "Doktorek" - franc.

Adriana Mole'a lat 13 i 3/4"

20.00 Rewelacja miesiąca: R. Wagner — "Tannhauser"

NY, LARYNGOLOGIA, OKULI-STYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZ-NY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im J. Sniadeckiego. ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel.

Telefon Zaufania - Łomża tel.

Dyżurne telefony WSW; Białystok 209-03, Giżycko 24-56, Informacja kolejowa — tel. \$10.

W SUWAŁKACH

MINISTER OF GRANGE

Jacy jesteśmy? Zdaje się, że przede wszystkim megalomańscy... Bo przecież Polak potrafi! Zasadniczo wszystko. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że jesteśmy narodem uniwersalnym. O ile przed wiekami najwięcej było u nas lekarzy, dziś jakby proporcje się nieco zachwiały. Prawdopodobnie wraz ze zmianą tematyk nocnych rozmów. Sondaże, co prawda tego definitywnie nie wykazały, ale wystarczy rozejrzeć się wkoło i sięgnąć do własnych doświadczeń.

I kogo nam się namnożyło ostatnio? Uzdrawiaczy! Gospodarki — głównie. A ponadto - rzecz jasna - managerów drobnego i nie tylko - handlu. Prze-

ważnie zresztą zagranicznego. Nikną gdzieś starojarmarczne tradycje z niedostępnym grajkiem — harmonistą, ezerwona, co wygrywa, nożami, co same obierają ziemniaki i szatkownicami samoczynnie krojącymi kapustę, ale nie w przyrodzie nie ginie... Pojawił się blue jeans – marmurkowy, komputery i videokasety w sasiedztwie dezodorantów oraz siatkowych rajstop marki "kabaretki". Gdzieniegdzie tylko można kupić konia

Przyjrzyjmy się więc - może z lezką w oku - prawdziwemu jarmarkowi końon lat oslemdziesiątych. Niech to będzie pierwszy przyczynek do naszego - własnego - portretu...



HOROSKOP a praymrváeniem oka

BAKAN

21.03 20.04

Niecodzienne wydarzenie w pracy trochę cię zde-prymuje, lecz szybko wrócisz do równowagi. Na-wał, zajęć nie pozwoli na dekoncentrację i roz-myślania e tym, ce było. W domu sympatyczni goście i bardzo urozmaicona rozrywka. Dobra for-mia fizyczna. Niepokojące perspektywy finansowe.

Tydzień spokojny i pracowity, bez kłopotliwych niespodzianek. Także w życiu osobistym sytuacja bedzie wyjątkowo stabilna. Wszystko to pozwoli na odzyskanie równowagi ducha i wiary w siebie, tak nadwatlonej w ostatnich tygodniach. Dobre porozumienie s Raklem. BYK 21.04 21.05

Drobne niepowodzenie nie może być przyczyną ogólnego zniechącenia i apatii. Przydałby ci się krótki wypoczynek i zastanowienie się nad samym sobą. Majbliższe ofoczenie, jego życzliwość i sympatię do ciebie. Bardze dobre finan-BLIZNIETA

W środowisku sawodowym narysuje się delikatny problem natury stycznej. Twoja taktowna postawa meże zadecydować o jego pomyślnym rozwikianiu. W domu niespodzianka i snakomite porezumienie s bliskimi osobami. Zdrowie w normie. Nie ufaj Skorpionowi. RAK 22.06 22.07

LEW Najtrudniejsze chwile za tobą. Teraz możesz liczyć na przychylność losu we wszystkich twoich poczy-naniach. Śmiało planuj najodważniejsze zamierze-nia – szczęście będzie ci sprzyjać. Unikaj zadrzź-nień z najbliższą osobą, jej pomoc będzie ci bar-dzo potrzebna. 23.07 22.08

Bardzo pouczające, acz amutne doświadczenia w pracy zawodowej zmuszą cię do bardziej realisty-cznej i beznamiętnej oceny rzeczywistości. Nastrój poprawią korzystne zmiany w życju osobistym. W domu zapanuje klimat ciepła i perosumienia. PANNA 22,09

W pracy mime dodatkowych sadań, spokojnie i terminowo uporasz się ze wszystkim. Dzięki te-warzyskiemu spotkaniu w gronie nowo poznanych osób odkryjesz w sobie cechy i zdolności, o któ-rych posiadaniu sam wcześniej nie wiedziałeś. De-bre porozumienie z Rybami. WAGA 23.09 22.10

Nerwowy tydzień. Nie unikniesz w pracy sdener-wowania spowodowanego opóźnieniami nie zawi-nionymi przez ciebie. Natomiast w sprawach ser-ca bardzo mile chwile, aczkolwiek przepistane mo-mentami niepewności i nerwewego oczekiwania Polegaj na Bliźniętach. SKORPION 23.10 22.11

Najbilizze dni upiyna pod snakiem intensywnego życia towarzyskiego i wielu nowych znajomości. Jedna z nich okaże się szczególnie interesująca i mocno zaważy na twojej przyszłości. W pracy co-dzienne obowiązki wyczerpią cię bardziej niż kie-dycolwiaty STRZELEC 23.11 21.12

KOZIOROŻEC Wiele uznania i osobistej satysfakcji przyniesie spektakularny, bezapelacyjny sukces w działaniach zawodowych. Jego owoce będziesz zbierał jeszcze przez wiele tygodni. W sprawach osobistych spokoj i harmonia zapanowałyby niepodzielnie, gdyby nie twoja podejrzliwość.

Bardzo dobra passa we wszystkich sierach życia. W pracy twoje akcje ciągle idą w górę, bezpośrednim tego wyrazem będzie znaczna poprawa sytuacji finansowej. Strzeż się fałszywych przyjaciół, z większym dystansem odnoś się do łudzi, których dobrze nie znasz. WODNIK 21.01 20.02

Warto, byś się nieco bardziej zastanowił nad nie-którymi wydarzeniami z ostatnich dui. Właściwe wnioski moga bardzo ci ułatwić życie w przysz-tości. W bliskiej perspektywie generalna poprawa sytuacji finansowej. Zdrowie dobre. Uważaj na RYBY 21.02 20.03

radycja jarmarków na zzczęście w narodzie nie ginie, chociaż emienia się ich koloryt. Blaszane zegarki zastapione zostaly elektronicznymi - made Hong-Kong, bujane koniki komputerami "Atari", a i baloników na drucikach coraz

Jeszcze kilkanaście lat temu największy handel odbywał się w "sektorze spożywczym" Targowano się o cenę masta w gomółkach, serków w trójkącikach, śmietany, którą można było kroić nożem... Na jarmarkach roilo się od furmanek. Dzisiaj ich miejsce zajęły ciągniki i samochody, które jak za dawnych lat przywożą mate świnki w parach i cielaczki, żyto, jęcz-mień i pszenicę. Zadnych cen rządowych, wszystkie umowne, a jednak niższe niż w sklepach.

Dzisiejsze targi coraz agre-sywniej "urozmaicają" nasi niezmordowani handlarze z Turcji, Grecji, Tajlandii. I nie narzekają. Narzeka natomiast pan Józek z Jedwabnego, który niegdys zatrudniał pięciu pracowników i nie nadążał, a dzistaj jest sam i nawet jednej uprzeży końskiej ze skóry za 20 tys. złotych od rana jeszcze nie sprzedał.

- Ot, pani, takie czasy. Wazędzie technika! Ale koni to tal. A zresztą, byle zdrowiel (rm) Fot. A. CHOMICZ







GUINNESSA

Ksiega Guinnessa rejestruje również rekordy w dziedzinie militariów. Okazuje się, że najcięższym czolgiem jaki został kiedykolwiek zbudowany był niemiecki wóz pancerny Maus II, który ważył 212 ton. Na szczęście w 1945 r. znajdował się on dopiero w fazie prób prototypowych i nigdy nie został użyty w akcji bojowej. Natomiast najcięższym czołgiem zastosowanym na polu walki był francuski Char de Rupture 2C bis z 1923 r. Ważył on 91,3 tony, a jego obsługę stanowiło 13 ludzi. Najszybszym czołgiem na świecie jest natomiast brytyjski Scorpion AFV, który rozwija szybkość do 50 km/godz.

Największą ilość śmiertelnych ofiar jaką zanotowano w wyniku paniki było 5 tys. osób stratowanych w Moskwie w maju 1896 r., gdy tłum rzucił się do punktów wydających darmowe piwo z okaził uroczystości koronacyjnych care Mikołaja II. Natomiast największa katastrofa górnicza wydarzyła się w Honkeiko w Chinach 26 kwietnia 1942 r. W wyniku wybuchu jaki z nie ustalonych przyczyn nastąpił w kopalni zginęło 1572 górników.

XXX

"Jeśli jesteś zakochany, powinno ci być zawsze gorąco" twierdził 39-letni fotograf Bruno J. Zehnder. Gdy więc doszło do jego ślubu z aktorką, panną Heather May 17 stycznia 1985 r. odbył się on na Antarktydzie, na krze lodowej, przy temperaturze 32 stopni C poniżej zera, przy czym w czasie ceremonii państwo młodzi ubrani byli nie w futra lecz w normalne stroje ślubne - frak i jedwabną suknie z welonem.



ros" z marca 1933 roku,

te, iż na gumowanej części znaczków pocztowych zarazki chorobotwórcze mogą żyć bardzo długo. Dlatego ostrzegał przed zwilżaniem ich językiem. Jest to sposób bardzo niehigieniczny. To ostrzeżenie sprzed 55 lat pozostaje aktualne i dziś. Badania wykazały też, że

wych zarazki poszczególnych chorób mogą żyć od 6 do 56 Właśnie przeglądam 33 nu- dni. I tak grużlicy — 6, czer-mer czasopisma "Ika- wonki — 16, paraduru B — ros" z marca 1933 roku, 25, błonicy — 28, duru brzua wiec sprzed 55 lat, wyda- sznego — 34, okrężnicy — 44 wanego przez Wiktora Herma- i "rekordzista" – zarazek nowskiego w Białymstoku, streptoccocus pyogenes - 56! Przedrukował on artykuł z Naukowiec ten sugerował,

na gumie znaczków poczto-

"Lekarza Polskiego", poświę- że najbardziej higieniczne jest cony "bakteriom chorobotwór- sprzedawanie znaczków poczczym na markach pocztowych towych w tzw. zeszytach. Ten sposób czesto praktykuje sie

Lekarze ostrzegaja

Otóż "LP" informował o cie- teraz w takich krajach jak kawych badaniach profesora Wielka Brytania i Szwecja. Bacha w Niemczech. Miały o- Niestety, Poczta Polska po kilne wykazać, w jakich warun- ku próbach z niego zrezygno-kach znaczki pocztowe mogą wała. A szkoda. Zbieranie zestać się roznosicielami zaraz- szytów ze znaczkami może być ków chorobotwórczych. Z ba- bardzo atrakcyjne i... profidań tych wynikało, że znacz- laktyczne. ki dostarczone z drukarni do urzędów pocztowych były prawie sterylne I nic w tym dziwnego. Prze-

ków nikt nie dotykał, poza Konferencja FAO, poświęcona nielicznymi arkuszami, które problemom rolnictwa i ochropaczkach. Prawdziwa "epide- okazji Poczta Polska wyda 2 mia" zaczęła się dopiero na okolicznościowe znaczki o nopoczcie. Tu znaczki brali naj- minałach 15 i 40 zi. Zaprojekpierw do rąk urzędnicy, na- tował je S. Malecki. Serię u-stępnie klienci, którzy je śli- zupełnią koperty FDC. nili i naklejali na listy.

Im więcej ludzi dotykało znaczków, tym więcej stwierdzano na nich różnorodnych zarazków. Okazało się, dem zarażenia się wielu klientów poczty. Znaczki przecież ktoś wcześniej już dotykał

FAO na znaczkach

W sierpniu br. w Krakowie cież w procesie druku znacz- odbędzie się Międzynarodowa znajdowały się na wierzchu w ny zasobów leśnych. Z tej

Polacy w Niemczech

Z okazii 50-lecia Kongresu. Polaków w Niemczech - Mizwilżanie ich językiem nie tyl- nisterstwo Łączności wydało ko jeszcze bardziej je "zara- okolicznościową kartę o no-żało", ale było także powo- minale 15 zł.

Krokodyle

Prof. BACH stwierdził tak- zwierzętami cieszą się szcze-

gólnie wielkim zainteresowa niem młodszych zbieraczy. Informujemy wiec o emitowa niu przez Surinam 4 pięknych znaczków z krokodylami. Te

nich znaczków radzieckich serii "Bajki". Ochotnicy ONZ

go zwierzaka możemy także

zobaczyć na jednym z ostat

Z okazji Międzynarodoweg Dnia Ochotników Poczta ON Znaczki z egzotycznymi nich reprodukujemy).

FILATELIST!

Wiosenny powiel wietr



POZIOMO: 1) szycie na okragio, 5) mecenas wśród trunków, 9) to, w czym wróg rad by Cię utopić, 10) może być platynowa, 11) dojrzały, 14) zmysł do wbijania i poterania, 15) siedziba okularów, 16) męski ciuszek, 18) nieco "krótszy" od szmaty, 20) dziś nazwano by go zapewne dłu-gopiśnikiem, 22) część składo-wa pojazdu wiedźmy, 23) chaber z mordki, 25) szczelina w drzazdze, 27) "dźwigana" przez starszego szeregowca, 29) sieć na owady, 32) sprawdza i dziurkuje, 33) najczęściej w środku dnia, 34) parskniecie śmiechem podczas pogrzebu, 35) korona + berło + jablko + miecz + ostrogi.

PIONOWO: 1) odprysk bomby, 2) "widzi" to, co niewidoczne, 3) rźnie z czarta, 4) o-woc zamiast kosza, 5) przy-jemność dla nosa, 6) do oglądania, 7) macka drzewa, 8) nieustanne pytlowanie, 12) człowiek (?), którego nie udalo się dotąd schwytać, 13) po-spolita choroba, 17) wypełnia laboratorium, 19) buja w oblokach, 21) Adam albo Ewa, 22) rzeka rzuconych kości 24) Cardinale albo Szubrzenko, 26)

pobudzany aperitifem, 28) cos

do spuszczenia, 30) ocenia w komisji, 31) "Rudy".

LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych Na kopertach prosimy zazna-"Krzyżówka z numeru

> ROZWIĄZANIE KRZYZOWKI Z NUMERU 87

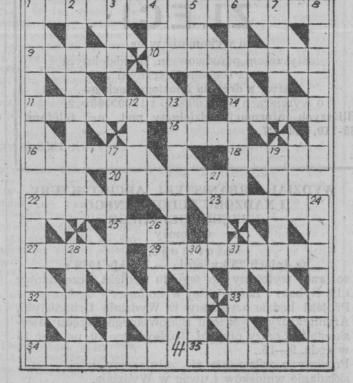
POZIOMO: brojenie, osocze, blahostka, promotor, rajenie, afisz, sieja, fizyk, auto, laska, Dunaj, trap, obora, wieko, magia, telefon, bawienie, miliarder, beikot, schadzka. PIO-NOWO: rozprawa, polonista, belt, ochra, ekspedientka, inkwizycja, zbocze, aorta; siostrzenica, Juan, ulubieniec, Idzi, arogantka, placenta, wanad, empire, obraz, weba.

NAGRODY

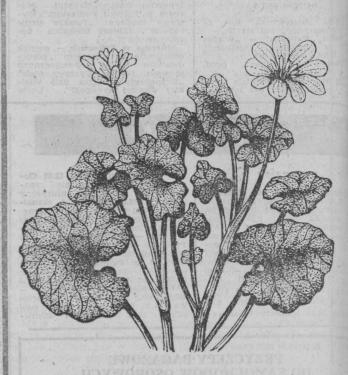
Za prawidłowe rozwiązanie krzytówki zamieszczonej w "Gazecie" nr 81 z 8 kwietnia br. nagrody książkowe wylo-

sowali: Maria Owsianko z Komorowa, Waldemar Pohubko z Elku, Edward Lewoniewski z Warszawy oraz Marek Michalski i Tadeusz Pruszyński - obaj z Białegosto-

Zamiejscowym nagrody wy-ślemy pocztą. Mieszkańcy Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książek do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesolowskiego 1), pok, nr 2. (bm)



DZIWYŚWIATA ROŚLIN



Ziele z kobierca

Już, lada chwila, w zagajnikach, na łąkach i w zaroślach pojawi się jedna z pierwszych roślin wiosennych ziarnopłon. To nieduża bylina o liściach sercowatych i błyszczących, kwitnąca żółtymi kwiatami przypominającym jaskry. Nigdy nie wyrasta pojedynczo, czy malymi kępami; tworzy zlote kobierce pokrywające znaczne przestrze-

Znaczenie lecznicze mają liście ziarnoplonu wiosennego, zawierają bowiem bardzo dużo witaminy C. Medycyna ludowa używa ich do sporządzania leków przeciwszkorbutowych, które wykorzystuje w leczeniu obrzęku stawów, ran dziąseł i silnego krwawienia z ran – a więc objawów silnego niedoboru witaminy C.

Świeże młode pędy i liście mogą służyć do przyrządzania sałatek podczas "oczyszczających" kuracji wiosennych. Niestety, starsze liście nagromadzają spore ilości alkaloidów i stają się toksyczne. (Leng)

Nie przemieszczajmy się poza horyzont własnej nadziei.

Ci z dentalnym uśmiechem mają nierzadko zębatą osobowość. 0

Zmyto mu głowę... bułgarskim szamponem. - 0

Niektórzy mają taki zmysł komercyjny, że nawet własną nieśmiertelność potrafią opędzlować.

Ubaw tyranów: despoteka. 0

Pomniki wielkiej i okrutnej legendy odcina się od piedestału płomieniem acetylenowego palnika. - 0

Nieraz gestorzy mają w swojej gestii tylko same gesty.

- 0 Komu zależy na spuszczaniu pary z lokomotywy przy spieszenia?

Najczęściej rozpamiętujemy te krzywdy, jakich nie doznaliśmy.

ZBIGNIEW WAYDYK